THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2253 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2253 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie ....
Półrocznie ....
Za granicami St. Zjedn. ....
Pojedyńczy numer ....

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna!

No 1 — Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 5-go Stycznia, 1905, (January 5) — Rok VII

WIELKA NOWINA!

PORT ARTUR ZDOBYTY!

Moskale musieli się poddać. Okręty spalone lub wysadzone w powietrze. Generał Stoessel wniósł prośbę o kapitulacyę.

Japońcy już zajęli twierdzę. Do niewoli dostało się 25.000 moskali. Oficerowie będą puszczeni na słowo.

Mrówczą swą, a na śmiertelne niebezpieczeństwa narażającą pracą, podkopywaniem się zakładaniem min, ciągłą i nieustającą kanonadą, dokazali wreszcie mali japończycy tego, że odebrali dużym moskalom Port Arthur, twierdzę, a właściwie bardzo liczne twierdze, uważane przez wszystkich strategików, za niepodobne do zdobycia!

Widać, że w sprawach wojennych nie ma dla małych japońców nic niepodobnego! — Twierdza ta, przed 10 laty zdobyta przez japończyków na chińczykach a potem zdradliwie ukradziona im przez moskali, została w ciągu 10 lat tak wzmocniena przez moskali i utwierdzona, że znawcy rzeczy wojskowych na całym świecie uważali Port Arthur jako niepodobny do zdobycia i nazywali go drugim w świecie Gibraltarem. Nawet i obecnie twierdzą ci taktycy głośno, że żadne inne wojsko w świecie oprócz wojska japońskiego, nie poradziłoby dostać Portu Arthura w swe posiadanie, ani szturmem ani przez kapitulacyę.— Widać więc, że dla japonców nie ma w sztuce wojennej nic niepodobnego.

— Wobec wielkiej tej nowiny pomijamy opisy pomniejszych walk jakie się w ostatnich dniach odbywały pod tą fortecą, i zaznaczamy tylko to, że zdobycie fortecy na 203 metrowem wzgórzu było początkiem końca dla moskali w Port Arthurze, bo wzgórze to wyższe od innych fortów, panowało nad innymi fortecami, nad miastem i nad zatoką portową, w której chroniły się pancerniki moskiewskie. — W ostatnich dniach zdobywali japońcy forty jeden po drugim: Eshungshan, Erhlung (29go grudnia); forty ,,M'', ,,H'', ,,Q'' Sungszu (31go) i wiele innych.

— Nareszcie w sam dzień Nowego Roku, o godzinie 5ej po południu, odważny do szaleństwa jenerał Stoessel, moskiewski dowódzca oblężonej twierdzy, wysłał parlamentarza z białą chorągwią do obozu japońskiego, — a poseł ten doręczył jenerałowi Nogi następującą prośbę:

,,Sądząc z położenia nieprzyjacielskiej oblężniczej armii, przekonywam się, że dalsza obrona Port Arthura jest niepodobną, — więc, aby zapobiedz dalszemu niepotrzebnemu rozlewowi krwi — proponuję, aby rozpocząć narady o poddanie wam fortecy. Jeżeli przychylicie się do mojej prośby, to bądźcie łaskawi zamianować komisarzy, którzy przedstawią moim komisarzom punkta kapitulacyi (poddania się). Korzystając z tej sposobności przesyłam Waszej Excelencyi wyrazy mojego szacunku''.

Stoessel.

Przez noc porozumiewał się Nogi telegraficznie z cesarzem Japonii i na drugi dzień rano dnia 2go Stycznia odpowiedział na tę prośbę jak następuje:

,,Mam zaszczyt odpowiedzieć na waszą propozycyę kapitulacyi, że zamianowałem komisarzem z mojej strony jenerała Idzieżij, szefa sztabu naszej armii. On i przydani mu inni komisarze spotkają się z waszymi dnia 2go Stycznia w południe nie daleko fortu Szuisziying i podadzą wam nasze warunki poddania się fortecy. Mają oni pełną moc podpisania warunków.

Korzystając z tej sposobności, przesyłam waszej Excellencyi zapewnienie mojego szacunku''.

Nogi.

— Jakoż dnia 2go donoszą z Tokio, że komisarze się zeszli z obu stron, nakazano czasowo zaprzestać bitwy i mordowania się wzajemnego, — i ostatecznie ułożono warunki, pod jakimi japońcy przyjmują poddanie się moskali. Warunków dotąd (środa rano) nie ogłoszono światu w całości, lecz podano już do wiadomości punkta następujące

— Wszyscy żołnierze, marynarze i urzędnicy w porcie, w mieście i w fortach Port Arthura się znajdujący, zabrani zostaną w niewolę.

— Oficerowie zostaną puszczeni wolno do Rossyi, jeżeli dadzą słowo honoru, że w tej wojnie nie będą się więcej bić przeciw Japonii.

— Forty, broń, amunicya, armaty itp. przechodzi wszystko w ręce japończyków, tak samo wszystkie okręty wojenne i niewojenne, jakie są w porcie lub pobliżu.

— Bezczelnie znalazł się Stoessel, bo już po wysłaniu komisarzy kazał dynamitem porozsadzać wszystkie wojenne ruskie okręty w Porcie Arthura!.... Moskal skomli o łaskę a gryzie i kąsa!....

— Ostatnie wieści z tamtąd (4go) opiewają, że japońcom dostało się do niewoli 25 tysięcy żołnierzy.

— W Rossyi panuje okropne zwątpienie, ale car oświadczył że kapitulacya Port Arthura wojny nie kończy i że Rossya bić się dalej będzie do ostatka. Car mówi że Port Arthura odbierze japońcom.— Inne państwa podpytują moskwę o zawarcie pokoju i ofiarują pośrednictwo, ale car nie chce słuchać o niczem!....

— Tokio, 31go grudnia. — Admirał Togo i wiceadmirał Kamimura przybyli tutaj. Podróży ich z Kuce do Tokio towarzyszyły bezustanne owacye Ulice miasta wszędzie są udekorowane. Reprezentanci cesarza i cesarzowej, książę Fuszima młodszy, starsi mężowie stanu, ministrowie, wielu wybitnych Japończyków i tysiące dzieci szkólnych, — wszystko to witało na dworcu bohaterów. — Prezydenci obu izb wręczyli im adressy z pochlebnemi rezolucyami. Milczący siwobrody Togo był w swoim niebieskim uniformie i wyglądał zakłopotany owacyami. Owacye były niesłychanie hałaśliwe, a Togo z towarzyszami musiał przeciskać się przez tłumy, aby się dostać do cesarskich powozów. Udano się najprzód do ministeryum marynarki, a potem do pałacu. Admirałowie zapewne pozostaną przez tydzień w stolicy, by z radą wojenną ułożyć dalsze plany operacyj.

(Czują się widać na siłach japońcy, kiedy admirałowie mogli opuścić flotę i zrobić wizytę swojemu cesarzowi!....)

AMERYKA.

Dobre czasy.

Hammond, Ind, 29 grudnia. —Wczoraj wieczorem na dworcu kolei Lake Shore w Indiana Harbor przyszło do zaburzenia i wymieniono około 50 strzałów, kiedy kilkuset pracujących u American Steel and Wire Co. i znaczna gromada osób udających się do teatrów czekały na pociąg jadący do Chicago. Dwie kobiety zemdlały i formalnej panice zapobiegło nadejście pociągu. Cztery osoby zostały ranione strzałami; byli między niemi J. Jaeger, A Willests i dwaj mieszkańcy Englewood. — Od wtorku już w fabrykach stali w których pracuje 1,800robotników groziły rozruchy. 50 robotników w departamencie rozsyłek zastrajkowało z powodu, że superintendent nie chciał wydalić niejakiego Kronera, który wedle ich zdania wykonywał pracę do niego nienależącą. Na ich miejsce przyjęto innych robotników. Wczoraj wieczorem urządzili strajkierzy zasadzkę na Kronera idącego od pracy; ten ujrzawszy ich, wyjął rewolwer i zaczęła sie strzelanina.— Gdy pociąg nadszedł, Kroner wskoczył do wagonu.

Smutek zapanował w kołach robotniczych w South Chicago Codziennie odbywa się po kilka mityngów robotników z fabryk Illinois Steel Co., a obrady toczą się przy zamkniętych drzwiach i nie można się dowiedzieć, co tam radzą. Robotnicy zastanawiają się nad propozycyą fabrykantów, pragnących znacznie obniżyć płacę a dołożyć godzin pracy fachowym ,,rolerom''.

Pomimo że wielu robotników zbiedzonych długą bezczynnością, pragnie się zgodzić na warunki kompanii, to jednakże większość jest temu stanowczo przeciwną. Kompania na swoje uniewiennienie wykazuje cyframi w książkach, że robotnicy fachowi zarabiali od 250 do 500 dolarów miesięcznie za ośmiogodzinne dni pracy i święcili niedziele. To trustowiczów razi wielce, przeto pragną ograbiać ciężko pracujących biedaków z ich owoców pracy.

Fabryki mają być puszczone w ruch po Nowym Roku, lecz nie wiadomo, czy robotnicy stawią się do pracy.

Strajkujący tkacze w Fall River, Mass, odbyli wczoraj walne zebranie, na którem niemal jednogłośnie zadecydowali prowadzić walkę z kapitałem choćby do nieskończoności.

Fabrykańci ze swej strony oświadczyli, że od Nowego Roku puszczą fabryki w pełen bieg przy pomocy skebów. — Dotąd z 70 tysięcy maszyn tkackich zaledwie 25 tysięcy jest w ruchu i to nie stale.

Nędza u niektórych strajkierów jest straszna, lecz postanowili biedacy walczyć z całą determinacyą.

Fachowi robotnicy w fabrykach stali i szyn kolejowych w South Chicago z rezygnacyą przyjęli zniżkę płacy, po uprzednim odbyciu pięciu nader burzliwych mityngów.

Przytem zgodzono się także na pracowanie po 12 godzin dziennie, zamiast 8, jak to miało miejsce dotychczas.

W departamencie szyn stalowych obniżono płacę od 16 do 23 proc., a z 600 dawnych robotników wyrzucono 200, z powodu zaprowadzenia ulepszonych maszyn oraz innych przyczyn.

W innych departamentach redukcya płacy jest jeszcze większą, gdyż fachowi robotnicy, zarabiający poprzednio od 3,600 do 4,500 dolarów rocznie za ośmiogodzinny dzień pracy, dziś będą zarabiać do 2,400 rocznie i to muszą pracować po 12 godzin dziennie.

Eksperci w nagrzewaniu żelaza, zarabiający poprzednio 2,500 dolarów, otrzymali zniżkę płacy o 25 proc. i zamiast 8, muszą pracować 12 godzin dziennie.

Lejarnie żelaza zostaną puszczone w ruch w przyszły wtorek dnia 3 stycznia a inne departamenta od 10 stycznia.

T. V. Powderly, były szef stowarzyszenia rycerzy pracy, a obecnie komisarz emigracyjny, z całą stanowczością twierdzi, że już przeminął czas strajków i w niedalekiej przyszłości staną się one osobliwem zjawiskiem, któremu się będzie dziwić (?) potomność.... Zdaniem byłego szefa robotników, to stosunki pomiędzy kapitałem a pracą coraz się lepiej układają i nie będzie potrzeba wyszukiwać powodów do niezadowolenia.

Gdy pan Powderly był robotnikiem, to wtedy inaczej gadał. Dziś będąc komisarzem na wszystko patrzy przez różowe szkła.

Podmorski tunel.

Boston, Mass, 31 grudnia. Wczoraj odbyło się bez szczegółowych ceremonij otwarcie tunelu łączącego Boston z East Boston.

Tunel ma dwa tory, jest ćwierć mili gługi z czego 2700 stóp znajduje się pod portem, a wybudowanie jego kosztowało 3,000,000 dolarów. Wybudowało go miasto Boston i oddało w dzierżawę — ,,Boston Elevated Railway Co'', na 25 lat do wyłącznego użytku dla elektrycznych tramwajów. Budowanie tunelu trwało półpięta roku; jest on 34 stóp 8 cali szeroki a 20 stóp 6 cali wysoki Warstwa gruntu pomiędzy powałą tunelu a dnem zatoki jest 20 stóp grubą.

Lynche.

— Neal, Georgia, dnia 31go Grudnia 1904. Herbert Simmons, murzyn, został zlynczowany czyli obwieszony bez prawnego sądu za zamordowanie J. A. Parkera, białego osadnika. Tłum ludzi odbił murzyna z rąk policyi, która go odprowadzała do więzienia w miasteczku Zebulon i powieszono go na gałęzi, poczem ciało jego poprzedziurawiano kulami. — Murzyn zamordował Parka dnia 17 grudnia.

Hope, Arkansas, dnia 2 Stycznia 1905. Dwóch murzynów napadło na pewnego farmera w pobliżu tutejszej osady. — Jeden z napastników, murzyn White Jetton, liczący lat 17, został zabrany przez tłum z rąk konstabla i zlynczowany.

Ucieczka więźniów.

Folsom, California, dnia 31 grudnia. — Dziewięciu więźniów kryminalistów napadło w tutejszem stanowem więzieniu na straż więzienną w zamiarze ucieczki, która im się nie udała; straż bowiem szybko się spostrzegła i zaczęła gęsto strzelać do buntowników. Trzech z nich zostało zastrzelonych na miejscu a trzech śmiertelnie ranionych. Jeden urzędnik został przez więźniów zraniony.

Skazańcy byli zatrudnieni przy tłuczeniu kamieni. Pracowało ich 325. Stróżów było pięciu. Nagle jeden z więźniów wrzucił duży młot w maszynę, która zaraz stanęła.

Gdy trzej stróżowie zajęli się reperacyą, więźniowie rzucili się na dwóch innych w celu ubezwładnienia, ale straż dalsza zauważywszy co się święci, dała w 20 sekundach przeszło 100 strzałów i postrzeliła sześciu więźniów. To uspokoiło wszystkich.

Rosyjscy dezerterzy.

Filadelfia, Pa. 30 grudnia. Tysiące dezerterów rosyjskich przybywa tu co tydzień. Parowce przepakowane nimi, — Wczoraj przypłynął tu statek Merion przywożąc 750 pasażerów, z których 530 było dezerterów rosyjskich.

Dezerterowie są to ludzie młodzi od 20 do 30 lat, zdrowi i silni.

Atoli z przybyłych zatrzymano 125 celem dalszego śledztwa władz imigracyjnych.

Za wiele bawełny.

Fort Gaines, Ga. 29 grudniu — Farmerzy i kupcy w Clay county wczoraj zebrali się na naradę w Fort Gaines, i postanowili swój udział w dwóch milionach bal nadwyżki zapasów bawełny, spalić publicznie Zaraz wzięto się do wykonania uchwały i na ulicach wrzucano bawełnę w rozniecony ogień. Niewiadomo, kiedy się to skończy.

Mnóstwo ludzi przypatruje się temu dziwowisku. Celem farmerów jest zapobiedz obniżeniu ceny bawełny i podnieść ceny pozostałych zapasów. Palenie odbywa się w różnych miejscowościach Stanu Georgia i dotychczas podobno spalono bawełnę wartości 100 tysięcy dol. Słychać, że w innych Stanach produkujących bawełnę pójdą za tym przykładem.

Ks. Fushimi odjechał.

San Francisco, Cal, 29 grudnia. — Okręt Mongolia odpłynął wczoraj tu z tąd do portów chińskich i japońskich z 18 tys. ton towaru. W kasie zaś okrętowej znajduje się 500 tysięcy dol. Większa część towaru jest kontrabandą japońską. Na okręcie Mongolia odjechał książę Fushimi, jego świta, arcybiskup Agius, papieski delegat na Filipiny, jego sekretarz mgr. Petrelli i 500 innych pasażerów.

Dali mu 60 batogów.

Natchez Miss. 2g grudnia.— A, D. Lewis, lat 33, którego dom znajduje się w Chicago, został wczoraj fatalnie odwiczony w lesie, niedaleko Natchez, za to, że napadł na ulicy na kobiety. Lewisa właśnie prowadzono do więzienia powiatowego, kiedy tłum zastąpił policyi drogę i sześciu białych otoczyło policyę i zabrało Lewisa do lasu, gdzie go rozebrano i dano mu 60 batogów a następnie wsadzili go na pociąg i kazali więcej nie wracać do tego stanu.

Biskup w tarapatach.

New York, N. Y. 29go grudnia. — Synod protestancko episkopalnego kościoła, wydelegował komitet złożony z 12 duchownych i 12 świeckich, — aby ci rozpatrzyli i zbadali słuszność zarzutów podniesionych z różnych stron przeciw biskupowi Talbot. Oskarżają go o kryminalną potwarz, niemoralność i krzywoprzysięstwo, — shańbienie swej biskupiej godności i inne podobne piękne rzeczy.

Sprawę tę podniósł były pastor Dr. Ingraham Irvine, którego biskup Talbot usunął z pastoratu i suspendował.

Niewdzięczna córka.

Gdy pani George Bowman z Kentucky, przybyła tu do Cincinnati, by odwiedzić na święta swoją córkę, Elizę Mc-Murehy, która miała tu w mieście pracować, dowiedziała się że córka jej przebywa we więzieniu, gdzie ją osadzono za niemoralne prowadzenie się. Matka udała się do więzienia, by córkę odwiedzić, ale ta nawet z nią mówić nie chciała i żądała tylko pieniędzy od swej matki. Zmartwiona kobieta, padła zemdlona na ziemię i żywa już więcej nie wstała.

Nieszczęście na rzece.

Huntington, West Virginia dnia 3 stycznia 1905. — Dziś w nocy, o godzinie 11ej eksplodowały kotły na rzecznym parowcu ,,Defender'' z Pittsburga, stojącym tu na kotwicy na rzece Ohio. Z pomiędzy 36 ludzi załogi, ledwie dziewięciu zostało nieuszkodzonych, reszta została pokaleczona śmiertelnie lub niebezpiecznie, a z tych aż 12 postradało życie!— Parowiec Defender holował wiele promów i łodzi z węglem z Pittsburga w dół rzeki Ohio do Cincinnati.

McKeesport, Pa.

We wtorek, około 2ej nad ranem wydarzyło się tu straszne nieszczęście w fabryce rur National Tube Company. Pękło rozpędowe wielkie koło (fly-wheel, szwungrad) ważące 50 tonn czyli 100 tysięcy funtów, z tej przyczyny że regulator u parowego motora popsuł się, więc koło owe rozpędziło się zbytecznie, a szalony ten rozpęd rozerwał je w kawały! Odłamy koła ubiły na miejscu pracownika Jana Smolińskiego a niebezpiecznie pokaleczyły: Piotra Waskowicza, Jerzego Gawera i Marcina Schlatka; kilku innych też robotników zostało przytem mniej boleśnie poparzonych i pokaleczonych.

Morris Run, Pa.

W nocy z poniedziałku na wtorek spalił się stojący w pobliżu tutejszej osady dom, zamieszkały przez rodzinę polskiego górnika, Franciszka Noweskiego, (tak ang. gazety podają to nazwisko). — W strasznym tym ogniu straciła cała prawie rodzina Noweskich, bo spalił się: ojciec, matka i siedmioro dzieci, a tylko jeden syn ich najstarszy, liczący lat 18, zdołał uciec z płonącego domu i życie swe uratować! Straszne!

Ładny ,,ojciec'' ojczyzny.

Senatorów nazywamy zwykle ,,ojcami ojczyzny'' gdyż oni, wybrani na ten wysoki urząd, mają niejako by ojcowie radzić nad dobrem swojego kraju.

Lichym ,,ojcem'' ojczyzny okazał się federalny senator Stanów Zjednoczonych John H. Mitchell, wybrany do senatu w Waszyngtonie ze stanu Oregon. — Pan ten wraz z reprezentantem do kongresu B. Hermann i z szeryfem tego samego dystryktu w Oregon, — wszyscy ci wysocy urzędnicy postawieni zostali dnia 31go grudnia 1904go roku w stan oskarżenia o to że mieli od wielu lat kraść i przywłaszczać sobie lub nieprawnie sprzedawać grunta należące do federalnego rządu Stanów Zjednoczonych! Nieuczciwi ci urzędnicy przeszachrowali podobno miliony akrów (morgów) najlepszych gruntów i lasów, — należących do rządu, a które w przyszłości rozdane miały być darmo przez rząd ubogim osadnikom jako ,,homesteads''.

Mąż osławionej złodziejki.

Doktor Chadwick, mąż osławionej naciągaczki banków Katarzyny Chadwick, — wrócił z Europy do Ameryki i wylądował w New Yorku w ostatnim dniu zeszłego roku, dnia 31go grudnia. — Cassie Chadwick, jego żona, — naciągnęła kilka banków na kilka set tysięcy dolarów i przyprawiła je o zupełną ruinę, unieszczęśliwiając dziesiątki tysięcy depozytorów Skoro Dr. Chadwick stąpił z okrętu na ląd amerykański,— natychmiast go aresztowano i odwieziono ,,szupasem'' do Cleveland Ohio, gdzie w więzieniu siedzi jego żona. — Dr. Chadwick twierdzi, że nie wiedział o oszukaństwach swojej żony i twierdzi że zmarnowała ona także i jego majątek i majątek swojej pasierbicy a jego córki z poprzedniego małżeństwa.

Królewskie dary.

Milioner Andrew Carnegie, słynny król stali rozdarował w ubiegłym roku na publiczne cele przeszło 460 milionów dolarów (460,296,980) — W roku 1903 rozdarował 76 milionów dolarów w roku zaś 1902 rozdarował 123 miliony. — Najwięcej, jak wiadomo, rozdaje on na fundowanie publicznych bibliotek i czytelni.

Niedawno darował on miastu Pittsburg 5 milionów na założenie i utrzymanie przemysłowego uniwersytetu technicznego a 5 milionów na nagradzanie ludzi co spełnili jakiś heroiczny, bohaterski uczynek, — szczególniej za ratowanie życia ludziom. — Ma chłop z czego dawać, bo trust stalowy daje mu miliardowe korzyści a setki tysięcy robotników muszą w jego fabrykach dość tanio pracować. Lepszy to jednak chłop od innych milionerów ten szkot Carnegie, bo inni milionerzy, choć także robią miliony z pracy i potu upośledniego, taniego robotnika, to jednakże nic lub bardzo mało dawają na publiczne cele.—Wiwat! Niech żyje, dopóki nie umrze!

Gala w Washingtonie.

Washington, 3go stycznia. — Po spokoju niedzielnym otwarły się wczoraj podwoje Białego Domu na rozcież i każdemu wolno było przystąpić do prezydenta, złożyć mu noworoczne życzenia i uścisnąć jego dłoń

Całe wnętrze Białego Domu przybrane było w zieleń i kwiaty.

Przygrywała orkiestra marynarki, złożona z 60 muzykantów. Zgłosiło się kilka tysięcy osób, których przyjęcie trwało o 11 godzinie przed południem do 3 po południu. Rozpoczął się karnawał.

Washington, 3go stycznia. Wielkie wrażenie zrobiła tu wiadomość, że prezydent Roosevelt bez otoczenia straży bezpieczeństwa wybrał się z żoną do miasta i spacerował swobodnie po najruchliwszych ulicach, wstępując do różnych sklepow i czyniąc zakupy gwiazdkowe. Publiczność witała go okrzykami.

Przegląd wojska w Petersburgu.

(WIERSZ MICKIEWICZA.)

Jest plac ogromny. Jedni zowią szczwalnią:
Tam car psy wprawia, nim puści na zwierza;
Drudzy plac zowią grzeczniej, gotowalnią:
Tam car swe stroje próbuje, przymierza,
Nim w rury, w piki, w działa ustrojony,
Wyjdzie odbierać monarchów pokłony.
Kokietka idąc na bal do pałacu,
Nie tyle trawi przed zwierciadłem czasów,
Nie robi tyle umizgów, grymasów,
Ile car codzień na tym swoim placu. —
Inni w tym placu widzą szarańczarnię:
Mówią, że car tam hoduje nasiona
Chmury szarańczy, która wypasiona
Wyleci kiedyś i ziemię ogarnie.
Są, co plac zowią toczydłem chirurga:
Bo tu car najprzód lancety szlifuje,
Nim wyciągnąwszy rękę z Petersburga,
Tnie tak, że cała Europa czuje;
Lecz nim wyśledzi, jak głęboka rana,
Nim plastr obmyśli od nagłej krwi straty,
Już car puls przetnie Szacha i Sułtana,
I krew wypuści z pod serca Sarmaty.
Plac różnych imion; lecz w języku rządów,
Zowie się placem wojskowych przeglądów.

Dziesiąta, ranek: już przeglądów pora.
Już plac okrąża ludu zgraja cicha,
Jako brzeg czarny białego jeziora;
Każdy się tłoczy, na środek popycha.
Po placu, jako rybitwy nad wodą,
Zwija się kilku dońców i dragonów,
Ciekawsze głowy tylcem piki bodą,
Na bliższe karki sypią grad bizunów.
Kto wylazł naprzód, jak żaba z bagniska,
Ze łbem się cofa i kark w tłumy wciska.
Słychać grzmot zdala, głuchy, jednostajny,
Jak kucie młotów lub młócenie cepów!
To bęben, pułków przewodnik zwyczajny.
Za nim szeregi ciągną się wzdłuż stepów,
Mnogie i różne, lecz w jednym ubiorze
— Zielone — w śniegu czernią się z daleka;
I płynie każda kolumna jak rzeka,
I wszystkie w placu toną jak w jeziorze.

Tu mi daj, Muzo, usta stu Homerów,
W każde wsadź ze sto paryskich języków,
I daj mi pióra wszystkich buchhalterów:
Bym mógł wymienić owych pułkowników,
I oficerów i podoficerów,
I szeregowych zliczyć bohaterów.

Lecz bohatery tak podobne sobie!
Tak jednostajne! Stoi chłop przy chłopie,
Jako rzęd koni żujących przy żłobie,
Jak kłosy w jednym uwiązane snopie;
Jako zielone na polu konopie,
Jak wiersze książki, jak skiby zagonów,
Jak petersburskich rozmowy salonów. —
Tyle dostrzegłem: że jedni z Moskalów,
Wyżsi od drugich na pięć lub sześć calów
Mieli na czapkach mosiężne litery
Jakby łysinki — to grenadyery:
I było takich trzy zgraję wąsalów.
Za nimi, niżsi stali w mnogich rzędach,
Jak pod liściami ogórki na grzędach.
Żeby rozróżnić pułki w tej piechocie,
Trzeba mieć bystry wzrok naturalisty,
Który przegląda wykopane w błocie,
I gatunkuje i nazywa glisty.

Zagrzmiały trąby: to konne orszaki,
I rozmaitsze ułanów, huzarów,
Dragonów czapki, kirysy, kołpaki;
Myślałbyś, że tu kapelusznik jaki
Rozłożył składy swych różnych towarów.
W końcu pułk wjechał: chłopy gdyby hlaki,
Okute miedzią, jak rząd samowarów,
A spodem pyski końskie jako haki.
Pułki w tak różnych ubiorach i broniach
Najlepiej będzie rozróżnić po koniach:
Bo tak i nowa taktyka doradza,
I z obyczajem ruskim to się zgadza.
Napisał wielki jenerał Żomini,
Że koń nie człowiek dobrą jazdę czyni;
Dawno już o tem wiedzieli Rusini:
Bo za dobrego konia gwardyaka,
Zapisz u nich dobrych trzech żołnierzy;
Oficerskiego cena jest czworaka,
I za takiego konia dać należy
Lutnistę, skoczka, albo też pisarza,
A w czasach drogich nawet i kucharza.
Skarbowe chude, poderwane klacze,
Nawet te, które wożą lazarety,
Jeśli je stawią w faraona gracze,
Liczą się zawsze: klacz za dwie kobiety.

Wróćmy do pułków. Pierwszy wjechał kary,
Drugi też kary lecz anglizowany;
Dwa były gniade, a piąty bułany,
Siódmy znów gniady, ósmy jak mysz szary,
Dziewiąty rosły, dziesiąty mierzyna,
A potem znowu kary bez ogona —
U dwunastego na czole łysina,
A zaś ostatni wyglądał jak wrona.
Harmat wjechało czterdzieści i osiem.
Jaszczyków więcej niśli drugie tyle;
Wszystkiego dwieście, jak po wierzchu wnosim.
Bo żeby dobrze zliczyć w jedną chwilę
Śród mnóstwa koni i ludzi motłochu,
Trzeba mieć oko twe, Napoleonie,
Lub twoje, ruski intendencie prochu!
Ty, nie zważając na ludzie i konie,
Jaszczyków patrzysz, wnet liczbę ich zgadłeś:
Wiesz, ile w każdym ładunków ukradłeś.

Już plac okryły zielone mundury
Jak trawy, w które ubiera się łąka;
Gdzieniegdzie tylko wznosi się do góry
Jaszczyk podobny do błotnego bąka,
Lub polnej pluskwy z zielonawym grzbietem,
A przy nim działo ze swoim lawetem,
Usiadło nakształt czarnego pająka.

Każdy ten pająk ma nóg przednich cztery,
I czterych tylnych: zowią się te nogi
Kanoniery i bombardiery.
Jeżeli siedzi spokojnie śród drogi,
Noga się każda gdzieś daleko rucha:
Myślisz, że całkiem oddzielne od brzucha,
I brzuch jak balon w powietrzu ulata —
Lecz skoro cicha, drzemiąca harmata,
Nagle się zbudzi rozkazem wyzwana,
Jak tarantala, gdy jej kto w nos dmuchnie;
Wnet ściągnie nogi, podchyla kolana,
I nim się nadmie, nim jady wybuchnie,
Zrazu przednimi kanonierami,
Około pyska długo, szybko wije:
Jak mucha co się w arszeniku splami;
Siadłszy swój czarny pyszczek długo myje,
Potem dwie przednie nogi wtył wywróci,
Tylnemi kręci, potem kiwa zadem,
Nareszcie wszystkie nogi w bok rozrzuci,
Chwilę spoczywa — w końcu buchnie jadem.

Pułki stanęły. Patrzą: car, car jedzie,
Tuż kilku starych, konnych admirałów,
Tłum adjutantów i ćma jenerałów,
Z tyłu i z przodu, a car sam na przedzie.
Orszak dziwacznie pstry i centkowany,
Jak arlekiny: pełno na nich wstążek;
Kluczyków, cyfer, portrecików, sprzążek;
Ten sino, tamten żółto przepasany,
Na każdym gwiazdek, kółek i krzyżyków
Z przodu i z tyłu więcej niż guzików.
Swiecą się wszyscy, lecz nie światłem własnem:
Promienie na nich idą z oczu pańskich.
Każdy jenerał jest robaczkiem jasnym,
Co błyszczy pięknie w nocach świętojańskich:
Lecz skoro przejdzie wiosna carskiej łaski,
Nędzne robaczki tracą swoje blaski.
Żyją, do cudzych krajów nie ucieką,
Ale nikt nie wie, gdzie się w błocie wleką.
Jenerał w ogień śmiałym idzie krokiem:
Kula go trafi, car się doń uśmiechnie;
Lecz gdy car strzeli niełaskawem okiem,
Jenerał bladnie, słabnie, często — zdechnie.

Śród dworzan prędzej znalazłbyś stoików:
Wspaniałe dusze. — Choć gniew cara czują,
Ani się zarżną, ani zachorują;
Wyjadą na wieś do swych pałacyków,
I piszą stamtąd: ten do szambelana,
Ów do metresy, ów do damy dworu,
Liberalniejsi piszą do furmana,
I znowu zwolna wrócą do faworu.
Tak z domu oknem zrzucony pies zdycha:
Kot miauknie tylko, lecz stanie na nogi,
I znowa szuka do powrotu drogi,
I jakąś dziurą znowu wnijdzie z cicha.
Nim stoik w służbę wróci tryumsalnie,
Na wsi rozprawia cicho — liberalnie.

Car był w mundurze zielonym, z kołnierzem
Złotym. Car nigdy nie zrzuca munduru;
Mundur wojskowy jest to carska skóra:
Car rośnie, żyje i — gnije żołnierzem.

Ledwie z kolebki dziecko wyjdzie carskie,
Zaraz do tronu zrodzony paniczyk,
Ma za strój kurtki kozackie, huzarskie,
A za zabawkę szabelkę i — biczyk.
Sylabizując szabelką wywija,
I nią wskazuje na książce litery;
Kiedy go tańczyć uczą guwernery,
Biczykiem takty muzyki wybija.
Dorosłszy, całą jest jego zabawą
Zbierać żołnierzy do swojej komnaty,
Komenderować na lewo, na prawo,
I wprawiać pułki w musztrę — i pod baty.

Tak się car każdy do tronu sposobił.
Stąd ich Europa boi się i chwali.
Słusznie z Krasickim starzy powiadali:
Mądry przegadał, ale głupi pobił.
Piotra wielkiego niechaj pamięć żyje:
Pierwszy on odkrył tę Caropedyę.
Piotr wskazał carom do wielkości drogę:
Widział on mądre Europy narody,
I rzekł: Rossyę zeuropejczyć mogę,
Obetnę suknie i ogolę brody.
Rzekł — i wnet poły bojarów, kniazików
Ścięto, jak szpaler francuskiego sadu;
Rzekł — i wnet brody kupców i mużyków
Sypią się chmurą, jak liście od gradu.
Piotr zaprowadził bębny i bagnety,
Postawił turmy, urządził kadety,
Kazał na dworze tańczyć menuety,
I do towarzystw gwałtem wwiódł kobiety;
I na granicach poosadzał straże,
I łańcuchami pozamykał porty;
Utworzył senat, szpiegi, dygnitarze,
Odkupy wódek, czyny i paszporty;
Ogolił, umył i ustroił chłopa,
Dał mu broń w ręce, kieszeń narublował,
I zadziwiona krzyknęła Europa:
Car Piotr Rossyę ucywilizował!
Zostało tylko dla następnych carów:
Przylewać kłamstwa w brudne gabinety,
Przysyłać w pomoc despotom bagnety,
Wyprawić kilka rzezi i pożarów,
Zagrabiać cudze dokoła dzierżawy,
Skradać poddanych, płacić cudzoziemców,
By zyskać oklask Francuzów i Niemców,
Ujść za rząd silny, mądry i łaskawy.

Niemcy, Fracuzi! zaczekajcie nieco!
Bo gdy wam w uszy zabrzmi huk ukazów,
Gdy knutów grady na karki wam zlecą,
Gdy was pożary waszych miast oświecą,
A wam natenczas zabraknie wyrazów:
Gdy car rozkaże ubóstwiać i sławić —
Sybir, kibitki, ukazy i knuty:
Chyba będziecie cara pieśnią bawić.
Waryowaną na dzisiejsze nuty.

Pan Chateaubriand, mówca i poeta,
Był w Jeruzalem, na Golgocie siadał,
Chwalił Chrystusa w państwie Mahometa,
O męczennikach bardzo pięknie gadał.
Lecz gdy go wielkim ministrem zrobiono,
Kiedy się wcisnął między królów grono,
Wnet Aleksandra pokochał szalenie:
Już go i z gazet i z trybuny wieńczy,
Już męczenników puścił w zapomnienie.
I będzie sławił cara co nas dręczy.

Niemcy skromniejsi i nie dbają wcale
O ministerstwa i o przyjaźń królów:
Dość, że im przyszlą orderzyk Moskale
I dadzą tytuł poważny konsulów,
I profesora, co był szewca synem,
Zrobią szlachcicem, ruskim dworzaninem.
On przez dzień cały chodzi po spacerach,
Albo przy piwie zasiada w orderach,
A w wieczór pisze, cara sławiąc, póki
Wystarczą lipskie bibuły i druki.

Car, jak kręgielna kula, między szyki
Wleciał i spytał o zdrowie gawiedzi.
"Zdrowia ci życzym" szepcą wojowniki.
Ich szepty były jak mruk stu niedźwiedzi.
Dał rozkaz. Rozkaz wymknął się przez zęby,
I wpadł jak piłka w usta komendanta,
I potem gnany od gęby do gęby
Na ostatniego upada sierżanta.

Jęknęły bronie, szczęknęły pałasze,
I wszystko było zmięszane w odmęcie.
Na liniowym kto widział okręcie
Ogromny kocioł, w którym robią kaszę,
Kiedy weń woda z pompy jako z rzeczki
Bucha, a w wodę sypie majtków rzesza
Za jednym razem krup ze cztery beczki,
Potem dziesiątkiem wioseł w kotle miesza —
Kto zna francuzką izbę deputatów,
Większą i stokroć burzliwszą od kotła,
Kiedy w nię projekt komissya wmiotła,
I już nadchodzi godzina debatów;
Cała Europa czując zdawna głody,
Myśli, że dla niej tam warzą swobody;
Już liberalizm z ust jako z pomp bucha,
Ktoś tam o wierze wspomniał na początku,
Izba się burzy, szumi i nie słucha —
Ktoś wspomniał wolność, lecz nie zrobił wrzątku;
Ktoś wreszcie wspomniał o królów zamiarach,
O biednych ludach, o despotach, carach:
Izba znudzona krzyczy: "do porządku!"
Aż tu, minister skarbu, jakby z drągiem,
Wbiega z ogromnym budżetu wyciągiem,
Zaczyna mięszać mową o procentach,
O cłach, opłatach, stęplach, remanentach;
Izba wre, huczy i kipi i pryska,
I szumowiny aż pod niebo ciska;
Ludy się cieszą, gabinety straszą:
Aż się dowiedzą wszyscy na ostatku,
Że była mowa tylko — o podatku. —
Kto tedy widział owy kocieł z kaszą,
Lub ową izbę: ten łatwo zrozumie,
Jaki gwar powstał w tylu pułków tłumie,
Gdy rozkaz carski wleciał w środek kupy.
Wtem, trzystu bębnów ozwały się huki.
I jak lód Newy gdy pryśnie na sztuki,
Piechota w długie porżnęła się słupy;
Kolumny jedne z drugiemi dążą,
Przed każdą bęben i komendant woła.
Car stał jak słońce, a pułki do koła
Jako planety toczą się i krążą.
Wtem car wypuścił stado adjutantów,
Jak wróble z klatki, albo psy ze smyczy:
Każdy z nich leci, jak szalony krzyczy —
Wrzask jenerałów, majorów, sierżantów,
Huk tarabanów, piski muzykantów —
Nagle piechota, jak lina kotwicy
Z kłębów rozwita, wyciąga się sznurem;
Ściany idącej pułkami konnicy
Łączą się, wiążą, jednym stają murem.

Jakie zaś dalej były tam obroty:
Jak jazda rącza i niezwyciężona,
Leciała obces na karki piechoty —
Jak kundlów psiarnia trąbą poduszczona
Na związanego niedźwiedzia uderza
Widząc, że w kluby ujęto pysk zwierza —
Jak się piechota kupi, ściska, kurczy,
Nadstawia bronie jako igły jeża,
Który poczuje, że pies nad nim burczy;
Jak wreszcie jazda w ostatnim poskoku
Targniona smyczą powściągnęła kroku,
I jak harmaty w przód i w tył ciągano —
Jak po francusku, po rusku łajano,
Jak w areszt brano, po karkach trzepano,
Jak tam marzniono i z koni spadano,
I jak carowi w końcu winszowano:
Czuję tę wielkość, bogactwo przedmiotu —
Gdybym mógł opiać, wsławiłbym me imię!
Lecz Muza moja, jak bomba w pół lotu
Spada i gaśnie w prozaicznym rymie,
I śród głównego manewrów obrotu,
Jak Homer w walce bogów, ja — ach drzemię —

Wam to zostawiam opiewać, Francuzy!
Wyście przybyli aż do Moskwy grodu,
Na wyłamane waszą ręką gruzy,
Po świeżych trupach waszego narodu,
Byście koronę cara opiewali,
Sławili mądrość i łaskawość rządów —
Których nie sławił jeszcze nikt z Moskali! —
Wy urodzeni wieszcze uczt, namaszczeń,
Rzezi, rabunków, niewoli, przywłaszczeń,
Wy narodowych nie znacie przesądów:
Wam być wieszczami wojskowych przeglądów.

Już przerobiono wojskiem wszystkie ruchy,
O których tylko car czytał lub słyszał:
Śród zgrai widzów już się gwar uciszał:
Już i sukmany, delie, kożuchy,
Co się czerniły gęsto w koło placu,
Rozpełzały się każda w swoją stronę,
I wszystko było zmarzłe i znudzone;
Już zastawiano śniadanie w pałacu.
Ambassadory zagranicznych rządów,
Którzy pomimo i mrozu i nudy,
Dla łaski carskiej nie chybią przeglądów,
I co dzień krzyczą: o dziwy! o cudy!
Już powtórzyli raz tysiączny drugi
Z nowym zapałem dawne komplementy:
Że car jest taktyk w planach niepojęty,
Że wielkich wodzów ma na swe usługi —
Że kto nie widział, nigdy nie uwierzy,
Jaki tu zapał i męstwo żołnierzy.
Nakoniec była rozmowa skończona,
Zwyczajnym śmiechem z głupstw Napoleona;
I na zegarek już każdy spozierał,
Bojąc się dalszych galopów i kłusów:
Bo mróz dociskał dwudziestu gradusów,
Dusiła nuda i głód już doskwierał
Lecz car stał jeszcze i dawał rozkazy.
Swe pułki siwe, kare i bułane,
Puszcza, wstrzymuje po dwadzieścia razy;
Znowu piechotę przedłuża jak ścianę,
Znowu ją ściska w czworobok zawarty,
I znowu nakształt wachlarza roztacza:
Jak stary szuler, choć już nie ma gracza,
Mięsza i zbiera i znów mięsza karty;
Choć towarzystwo samego zostawi,
On się sam z sobą kartami zabawi.
Aż sam się znudził, konia nagle zwrócił
I w jenerałów ukrył się natłoku.
Wojsko tak stało, jak je car porzucił,
I długo z miejsca nie ruszyło kroku:
Aż trąby, bębny dały znak nareszcie.
Jazda, piechota, długich kolumn dwieście
Płyną i toną w głębi ulic miejskich.
Jakże zmienione, niepodobne wcale
Do owych bystrych potoków alpejskich,
Co ryczące mętne walą się po skale,
Aż w jezior jasnem spotkają się łonie,
I tam odpoczną i oczyszczą wody —
A potem z lekka nowemi wychody,
Błyskają, tocząc szmaragdowe tonie:
Tu, pułki weszły czerstwe, czyste, białe —
Wyszły zziajane i oblane potem,
Roztopionemi śniegi poczerniałe,
Brudne z pod lodu wydeptanem błotem.

Wszyscy odeszli, widze i aktory.
Na placu pustym, samotnym, zostało
Dwadzieścia trupów, ten ubrany biało
Żołnierz od jazdy; tamtego ubiory
Nie zgadniesz jakie, tak do śniegu wbity,
I stratowany końskiemi kopyty;
Ci zmarli, stojąc przed frontem jak słupy,
Wskazują pułkom drogę i cel biegu;
Ten się zmyliwszy w piechoty szeregu,
Dostał w łeb kolbą i padł między trupy.
Biorą ich z ziemi policejskie sługi
I niosą chować; martwych, rannych społem,
Jeden miał żebra złamane, a drugi
Był wpół harmatnem przejechany kołem;
Wnętrzności ze krwią wypadły mu z brzucha,
Trzykroć okropnie z pod armaty krzyknął,
Lecz major woła: milcz! bo car nas słucha;
Żołnierz tak słuchać majora przywyknął,
Że zęby zaciął. Nakryto co żywo
Rannego płaszczem. Bo gdy car przypadkiem
Z rana jest takiej nagłej śmierci świadkiem,
I widzi na czczo skrwawione mięsiwo,
Dworzanie czują w nim zmianę humoru:
Zły, opryskliwy powraca do dworu;
Tam go czekają z śniadaniem nakrytem,
A jeść nie może mięsa z apetytem.

Ostatni ranny wszystkich bardzo zdziwił:
Grożono, bito; próżna groźba, kara:
Jenerałowi nawet się sprzeciwił,
I jęczał głośno — klął samego cara!
Ludzie, niezwykłym przerażeni krzykiem,
Zbiegli się nad tym parad męczennikiem.
Mówią, że jechał z dowódcy rozkazem,
Wtem koń mu stanął jak gdyby zaklęty,
A z tyłu wleciał cały szwadron razem;
Złamano konia i żołnierz zepchnięty
Leżał pod jazdą płynącą korytem.
Ale od ludzi litościwsze konie:
Skakał przez niego szwadron po szwadronie,
Jeden koń tylko tylko trafił weń kopytem,
I złamał ramię. Kość na pół rozpadła
Przedarła mundur, i ostrzem sterczała
Z zielonej sukni, strasznie, trupio biała;
I twarz żołnierza równie jak kość zbladła.
Lecz sił nie stracił: wznosił drugą rękę
To ku niebiosom, to widzów gromady
Zdawał się wzywać, i mimo swą mękę
Dawał im głośno, długo, jakiejś rady.
Jakie? nikt nie wie, nie mówią przed nikim,
Bojąc się szpiegów — słuchacze uciekli,
I tyle tylko pytającym rzekli,
Że ranny mówił złym ruskim językiem;
Kiedy niekiedy słychać było w gwarze,
Car cara, caru — coś mówił o carze.
Chodziły wieści, że żołnierz zdeptany,
Był młodym chłopcem, rekrutem, Litwinem,
Wielkiego rodu, księcia, grafa synem;
Że ze szkół gwałtem w rekruty oddany,
I że dowódca nie lubiąc Polaka
Dał mu umyślnie dzikiego rumaka,
Mówiąc: niech kręci szyję Lach sobaka.
Kto był, nie wiedzą, i po tem zdarzeniu
Nikt nie posłyszał o jego imieniu,
Ach! kiedyś tego imienia, o carze!
Będą szukali po twojem sumieniu;
Djabeł je pośród tysiąców ukaże,
Któreś ty w minach podziemnych osadził,
Wrzucił pod konie, myśląc, żeś je zgładził.

Nazajutrz, zdala za placem słyszano
Psa głuche wycie. — Czerni się coś w śniegu:
Przybiegli ludzie, trupa wygrzebano;
On po paradzie został na noclegu.
Trup na pół chłopski, na poły wojskowy,
Z głową strzyżoną, ale z brodą długą,
Miał czapkę z futrem i płaszcz mundurowy,
I był zapewne oficerskim sługą.
Siedział na wielkiem futrze swego pana.
Tu zostawiony, tu rozkazu czekał,
I zmarzł, i śniegu już miał za kolana;
Tu go pies wierny znalazł i oszczekał,
Zmarznął — a w futro nie okrył się ciepłe!
Jedna źrenica śniegiem zasypana;
Lecz drugie oko, otwarte choć skrzepłe.
Na plac obrócił, czekał stamtąd pana!
Pan kazał siedzieć i sługa usiądzie;
Kazał nie ruszać z miejsca, on nie ruszy,
I nie powstanie aż na strasznym sądzie.
I dotąd wierny panu, choć bez duszy:
Bo dotąd ręka trzyma pańską szubę
Pilnując, żeby jej nie ukradziono.
Drugą chciał rękę ogrzać, ukryć w łono,
Lecz już nie weszły pod płaszcz palce grube.
I pan go dotąd nie szukał, nie pytał:
Czy mało dbały, czy nadto ostrożny —
Zgadują, że to oficer podróżny,
Że do stolicy niedawno zawitał,
Nie z powinności chodził na parady,
Lecz by pokazać świeże epolety;
Może z przeglądów poszedł na obiady,
Może na niego mrugnęły kobiety,
Może gdzie wstąpił do kolegi gracza,
I nad kartami — zapomniał brodacza;
Może się wyrzekł i futra i sługi,
By nie rozgłosić, że miał szubę z sobą,
Że nie mógł zimna wytrzymać jak drugi,
Gdy je car carską wytrzymał osobą;
Boby mówiono: jeździ nieformalnie
Na przegląd z szubą — myśli liberalnie! —

O biedny chłopie! Heroizm, śmierć taka,
Jest psu zasługą, człowiekowi grzechem!
Jak cię nagrodzą? Pan powie z uśmiechem,
Żeś był do zgonu wierny jak sobaka —
O biedny chłopie! Za cóż mi łza płynie,
I serce bije, myśląc o twym czynie? —
Ach! żal mi ciebie, biedny Sławianinie!
Biedni narodzie! żal mi twojej doli:
Jeden znasz tylko heroizm — niewoli!

K. Fifer,
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.
Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
2123 PENN AVE. PITTSBURG
148 15ta ul. S. S.

Fr. Długoński,
Nowy Polski Salun w 13-ej Wardzie.
Mam zawsze dobre napoje, jako to: Piwo, Wódki, Likiery i Wina. Dobre cygara i przekąski.
Róg Dixon i Hancock Streets.

Kazim. Grodzicki,
Blacharz Dachowy
Ornamentacyjny i Galanteryjny,
150— 44 str. Pittsburg, Pa.

GROCERNIA
SKŁAD RZEZNICKI.
2005 PENN AVENUE.
W pierwszorzędnym składzie rzeźniczym oraz w grocerni znajdziecie zawsze świeże wędliny, słoninę, szynki, kiełbasy własnego wyrobu, jak i wiktuały spożywcze. Popierajcie rodaka!
IGNACY OSTROWSKI.

Philip Kunze.
Salun i Restauracya.
Smaczne wina, wódki, cygara i t.
Zawsze świeże piwo i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkiem
1901 PENN AVE.

Jozef Zydel
158—48ma ul.
poniżej Butler ul.
Saloon i Restauracya.
PIWA I NAJWYŚMIENITSZE LIKIERY.
Wina krajowe i importowane.
Ciepłe przekąski, wyborne obiady

R. W. RAMSDEN,
PLUMBER.
Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe gazowe.
1900 PENN AVENUE.
PITTSBURG, PA.

Franciszek Rafalski,
Nowy Polski Salun.
3045 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Dobre napoje: Piwa, Wódki i Wina, Smaczne przekąski i dobre cygara. Popierajcie swojego!

Andrew M. O'Brien,
Adwokat i Obrońca Prawny
Poleca swe usługi prawne Polakom. (Adwokat Spółki Budowniczo-Poż. Kordeckiego). Praktykuje we wszystkich sądach i u skwajerów. Ofis:
Grant & Diamond, 2 piętro front.

Jan Ratajczyk,
SALUN I RESTAURACYA.
1319 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery importowane i krajowe. Ciepłe przekąski, wyborowe obiady. Usługa grzeczna.

W. DOGONKA,
Kontraktor i Budowniczy
124 — 42nd Street,
Pittsburg.

R. MATUSZEWSKI,
Skład Rzeźnicki,
1909 PENN AVE. Pittsburg
Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

Najlepszy, najskuteczniejszy i najniezawodniejszy środek na porost włosów i zapobiegający wypadaniu. Adres: Profesor J. M. BRUNDZA, Brooklyn, N. Y.

Salon i Restauracya
JAN D. KLAWON, Prop.
1519 PENN AVENUE.
Salon mój zaopatrzony w najrozmaitszego gatunku napoje, jako to: Wina, Likiery, Wódki, Piwa rozmaite i najlepsze cygara. Obiady i przekąski każdego czasu, usługa skora.
J. D. KLAWON, Właściciel.

Fr. Gallant,
SALUN I RESTAURACYA.
Mam na składzie wielki wybór win i likierów importowanych i krajowych. Najlepsze wódki, zawsze świeże piwo i wonne cygaro. Usługa grzeczna i skora.
Smaczne przekąski i obiady.
1916-1918 Penn Avenue

JOHN FINK,
3609 Penn Ave., Pittsburg, Pa
NOTARYUSZ PUBLICZNY.
Sprzedaż Realności. Zabezpiecza od ognia.
Kollektuje rent, wykonuje prawne dokumenty.
Ubezpiecza od ognia w najlepszych Kompaniach
Branch Office Smokey City Lumber and Manufacturing Co. of Millvale, Pa.
TELEPHONE: Bell 4093 Fisk i P. & A. 32 Lawrence.

$5.75
O 17 Kamieniach Zegarek Kolejowy.
Patentowany regulator, nakręcany trzonkiem, rozmiar męzki lub damski. 18 karatowy czystem złotem napełniany, koperta pięknie grawerowana. Trzyma czas doskonale i jest specyalnie używany przez SŁUŻBĘ KOLEJOWĄ, POTRZEBUJĄCĄ DOBREGO ZEGARKA. GWARANTOWANY NA 25 LAT. SPECYALNA OFERTA: Posyłamy ten zegarek pod jakimkolwiek adresem C. O. D. $5.75 i koszta przesyłki, z prawem uprzedniego zegzaminowania. W razie nie znalezienia go zadawalniającym NIE PŁAĆ ANI CENTA! PAMIĘTAJ, ZE będziesz musiał za taki sam zegarek zapłacić $35.00 w innem miejscu. Bardzo piękny 14 k. ZŁOTEM KRYTY ŁAŃCUCH I BRELOK DARMO z każdym zegarkiem. EXCELSIOR WATCH CO., 504 Central Bank Bldg., CHICAGO, ILL.

JEZELI JESTESCIE CHORZY
na jakąbądź chorobę, a nie możecie znaleźć pomoc, to nadziei nie traćcie się udajcie się jaknajprędzej do
Wiel. Newmana
Z New Bedford, Mass, 8 Hampton Cd. Pani Maryanna Szczepanek zasełła swe podziękowanie.
New Bedford, dnia 12 październ. 1904
Wielebny Newmanie!
Z całego serca dziękuję Ci za wyprowadzenie mnie z tak okropnej choroby. Cierpiałam wielką nędzę w swem życiu przez nerwowość, która powstała z nieszczęśliwych powodzeń. Spokojnej chwili nie miałam, ale wciąż czuła dolegliwości w całem ciele. Głowa moja była napełniona strachami i różnemi wyobrażeniami. Wszyscy doktorzy leczyli mnie bezskutecznie, a po twej kuracyi jestem wesoła, niczego się nie obawiam i wprost całkowicie zdrowa. Załączam razem z listem opis chor by swej znajomej. Na zawsze wdzięczna
Marya Szczepanek.
Ból krzyża, strzykanie, dreszcze, ból koło serca wonity wyleczon zupełnie
Pan Jan Radkiewicz 2118 E. Ironter Ashtand, Wis z syła swe serdeczne podziękowanie Wiel. Newmanowi za skuteczne lekarstwo. Obecdie czuję się zupełnie zdrów a przytem byłem całkiem na zdrowiu zrujnowany. W każdej chwili gotów jestem radzić cierpiącym. Wiel Newmana kuracyę a w razie, gdyby się ciu robi ta czasem wróciła to tylko do niebie się zgłoszę, a nigdzie więcej. W liście przysełam opis chorób swych kolegów, którzy życzą sobie pomocy.
Pozostaję życzliwym
J. Radkiewicz.
DARMO! Załącz 2cwy znaczek na formularz opisujący jak leczę chorych. Nie zwlekaj, pisz dzisiaj.
REV. NEWMAN,
1361 W. Lake, Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymień gazetę Wielkopolanina.

$3 NA DZIEŃ
i więcej stałego zarobku rękażdemu kto przyjmie agenturę naszych ram, fotografii, obrazów św. Nie bójcie się straty.
Universal Art. Co. W. 6 St. St. Paul Minn

Niewidomi i Głusi wyleczeni
SLEPOTA.
Łuszczki, błonki, łuski na oczach, ropienie oczu choroba nerwu ocznego i inne słabości powodującę ślepotę, — leczymy bez noża, bez cięcia. Nawet, jeżeli inni okuliści uznali cię za nieuleczalnego, — nasi słynni specyaliści zapewniają cię, że: dopóki jest choć trochę wzroku, dopóty jest nadzieja. Leczymy bez noża, bez bólu i bez niebezpieczeństwa.
PROSTUJEMY ZEZOWATE OCZY.
Bez noża i bólu.
GLUCHOTA I KATAR.
Głuchoty i Kataru nie można wyleczyć, dopóki nie usunie się ich przyczyny. 95 na sto wypadków głuchoty pochodzi z kataru, a my za pomocą naszego sposobu elektryczno-sł... leczymy całkowicie i najgorsze wypadki.
STATE INSTITUTE,
628 Penn Avenue, 1sze piętro od frontu.
Dr. L. ROSEDALE.
Godziny: od 9 rano do 8 wieczorem w tygodniu, i od 9 rano do 3 po połud. w niedziele

Ant. Drożynski,
SALUN I RESTAURACYA,
2417 Penn Ave.
Podaje do publicznej wiadomości, iż otworzyłem Salun i Restauracyę zaopatrzone w dobre napoje i przekąski.
Obsługa skora i grzeczna.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Objęcie rządów biskupich.

We czwartek 1go Grudnia przypłynął Wisłą do Płocka, statkiem parowym z Warszawy nowy pasterz djecezyi płockiej, ksiądz biskup Apolinary Wnukowski. Wstąpienie na pasterstwo, wejście do katedry i objęcie rządów biskupich odbyło się uroczyście w niedzielę 4go grudnia. Przy wejściu do kościoła katedralnego powitał księdza biskupa ksiądz prałat Nowowiejski a pismo Papieża o mianowaniu nowego biskupa odczytał ksiądz kanonik Jarmiński. Ksiądz biskup Wnukowski jest 85ym skoleji biskupem płockim.

Nowy kościół.

Z Parafjanowa pod Dokszycami w powiecie wilejskim, pisze do Gazety Świątecznej jeden czytelnik;

Chciałbym podzielić się ze spółczytelnikami nowiną radosną nietylko dla nas, ale i dla wielu, którzy znają te strony i pamiętają, — chociaż obecnie gdzieindziej osiedli. Oto w niedzielę 20go listopada odbyło się w Parafjanowie uroczyste poświęcenie nowego kościoła. Chociaż była słota i drogi popsute zgromadziły się tysiące ludu nietylko w pobliskiej okolicy, ale z sąsiednich parafii. Poświęcenia dopełnił ksiądz prałat Korczewski przy udziale siedmiu księży z parafii sąsiednich. Pierwszą mszę św. w nowym kościele odprawił ksiądz Dulkc, dziekan z Duniłowicz, a kazanie pięknie wygłosił ks. Korczewski. Kościół zaczęto budować w roku 1899, przeważnie z dobrowolnych składek parafian. Na tem miejscu, gdzie stoi nowy kościół, był przedtem szary kościołek drewniany, mający już trzysta lat zgórą. Przed rozpoczęciem budowy nowego domu Bożego kościołek, stary przeniesiono w całości na inne miejsce, trochę dalej. Nowy kościół jest murowany, ułożony nakształt krzyża leżącego, o dwóch nawach, z dwiema wysokiemi wieżami. Posadzkę ma cementową.

Zapis.

Zmarły niedawno w Petersburgu niejaki Zebrowski zapisał 27 tysięcy rubli urzędowi biskupiemi w Wilnie na to, żeby część odsetków od tych pieniędzy była wydawana towarzystwu, które zajmuje się wysyłaniem letnią porą na wieś ubogich dzieci z Wilna; 600 rubli zaś z odsetków ma iść corocznie na sześć posagów dla panien. Trzy posagi, po 150 rubli, przeznaczone są dla Polek, mieszkanek Wilna, trzy zaś — po 50 rubli dla Litwinek i Polek należących do parafii święciańskiej Ś. p. Zebrowski zapisał nadto 3 tysiące rubli na budowę kaplicy na cmentarzu w Święcianach.

Smutne wesele.

We wsi Strzegomiu pod Staszowem, w gubernii radomskiej, odbywało się pod koniec zeszłego miesiąca w domu gospodarza Dyla wesele. Ledwo weselnicy powrócili z kościoła, jeden z nich, chłopak 19 letni, wyciągnął panu młodemu z kieszeni, zapewne przez figle, paczkę tytuniu. Pan młody się obraził. Z tego się posprzeczali. Parobczak chcąc uniknąć dalszej zwady, wybiegł z chaty. Pan młody za nim. Dogonił go w polu i żgnął nożem. Chłopak, zraniony śmiertelnie, upadł i w parę minut życie zakończył, a pana młodego związano i prawie od ołtarza wzięto do kryminału. Biedna kobieta, co małżonką być ślubowała!

Wypadek z naftą w Łodzi.

W mieszkaniu rzeźnika Icka Grylaka, przy ulicy Krótkiej pod liczbą 14, służąca Michalina Krakowiakówna, trzymając na ręku półtoraroczną córeczkę gospodarzy, podpalała drzewo i węgle w piecu kuchennym. Dla łatwiejszego rozniecenia ognia oblała paliwo naftą. Lecz gdy potem przytknęła do niego ogień z podpałki, płomień z pieca buchnął na samą Michalinę, i zapalił na niej ubranie. Służąca z dzieckiem stanęła cała w ogniu. — Matka dziecka, Frajda Grylakowa, przyskoczyła, żeby ratować, ale i ją płomień ogarnął. Dopiero sąsiedzi usłyszawszy krzyk przybiegli i ogień ugasili. Obie kobiety i dziecko odwieziono do szpitala. Tam Krakowiakówny nie mają już nadziei utrzymać przy życiu. Grylakowa jest też bardzo ciężko opalona. Dziecko spodziewają się uratować.

Warszawa.

Zabawny epizod rozegrał się w tych dniach przed tutejszym sądem karnym. Hrabina Dębicka zaskarżyła swą praczkę Waśniewską o kradzież cennych klejnotów, które jej niedawno mąż przywiózł z zagranicy w podarunku. Klejnoty u praczki znaleziono, ale ta przed sądem tłómaczyła się, że znalazła je w kuble wody i sądziła, że jako przedmiot wyrzucony i bezwartościowy, może sobie zabrać. Obrońca praczki zażądał ekspertyzy jubilerskiej, której rezultat był istotnie nieoczekiwany. Zaprzysiężony złotnik zeznał, że klejnoty ofiarowane hrabinie przez męża posiadają wartość 4ch koron, gdyż kamienie w nich są fałszywe, a oprawa z metalu imitującego antyk. To wyjaśnienie, które w wielki kłopot i zaniepokojenie wprawiło stronę skarżącą, wywołano wielką uciechę w audytoryum. Praczkę oczywiście uwolniono, a obecni w sąsiedztwie hrabstwo unieśli swą „cenną“ zgubę nienaruszoną.

Radom.

We wsi Słupcy, zmarł w tych dniach gospodarz, śp. Kwaśnik,— pozostawszy majątek w ziemi i wartości do 150 tysięcy rubli. Wnukowie jego pokończyli nauki w gimnazyum i zabrali się do pracy polnej. — Przykład godzen naśladowania!

Łódź.

Dzienniki petersburskie ogłosiły statystykę porównawczą uniwersytetów w państwa rosyjskiego. Okazuje się z niej, że uniwersytet w Moskwie liczy 4,845 studentów, w Petersburgu 3 855, w Kijowie 3,250, w Helsingforsie 2.500, w Juriewie 1,800, w Odesie 1,500, w Charkowie 1.450, w Warszawie 1.340, w Kazaniu 902 i w Tomsku 650. Liczba to bardzo skąpa w porównaniu ze 135,000,000 ludnością Rosyi.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Bytom.

Za wykroczenie przeciwko obrządkowi religijnemu skazała izba karna w Zgorzelicach na Sląsku cieślę Schneidera na 9 miesięcy więzienia. Prowadził on za pogrzebem swej gospodyni uwiązanego psa połowego.

Jabłkowo.

W zeszły czwartek umarł w 93 roku życia jeden z bardzo nielicznych weteranów czynnych w powstaniu r. 1831 śp. Leonard Breski. W ciągu kampanii do stopnia pułkownika i ozdobionym był za męstwo na polach bitew krzyżem: Virturi militari“. Cześć jego pamięci!

Inowrocław.

Redaktor Dziennika Kujawskiego skazany został na 3 miesiące więzienia za obrazę jakiej się p. dr. Ulatowski miał dopuścić, nazwawszy gospodarza Adamczyka w Sieroenkach zdrajcą, ponieważ na wesela córki swojej prosił niemców i żydów, a na weselu rozmawiano przeważnie po niemiecku.

Toruń.

W Więckowicach na Kociewu w Prusach Królewskich zmarł 84 letni starzec ś. p. Franciszek Nierzwicki.

Ś. p. Nierzwicki był typowym przedstawicielem i prowodyrem ludowym. — Obdarzony talentem i wielką bystrością, zdobył sobie obszerną wiedzę, którą się dzielił z braćmi na każdym kroku. Polak gorący, nieprzejednany, na krok nie odstępujący od sztandaru, pod którym przez całe swoje życie stał i walczył, wpływ potężny, pływ do datni w kierunku obrony wszystkiego, co drogiem jest sercu polskiemu.

Bytom.

„Nowy proces o podburzanie“ do gwałtów. Prokuratorya bytomska wytoczyła „Gwiaździe“ nowy proces o „podburzanie do gwałtów“, które rzekomo ma zawierać nr. 43 w artykule pod tyt: „Gdzie mi dobrze — tam moja ojczyzna“. Artykuł ten omawia przywiązanie szczepów germańskich, które tam znalazły ojczyznę, gdzie się innymi jako panowie narzucili.

Jest to już trzeci proces, który wytoczono w ciągu miesiąca Gwiaździe.

Poznań.

W tych dniach wieczorem około g. 9 sześciu chłopczyków z ludu, mających po 5 do 7 lat, przechodząc po ulicy Rycerskiej południową stroną placu Wilhelmowskiego chodnikiem śpiewało na całe gardło: „Boże coś Polskę....“ Gdy prześpiewali dwie zwrotki, pokazał się policyant, ale żadnego z nich nie pochwycił, bo się rozpierzchli Nic dziwnego — melodya ta jest rzewną, że wśród lata przy otwartych oknach słyszeć ją [illegible] rzepia nach nawet w żydowskich rodzinach.

Siemianowice, pow. Kępiński.

Jak w Rosyi! Dnia 3go listopada był tu formalny zjazd urzędników państwowych w pałacu hr. Szembekowej. Zjechał 1 sekretarz sądowy, 1 tłómacz, 2 komorników sądowych, i 1 tutejszych żandarmów. Odbyła się rewizya na wielką skalę. Szukali polskich elementarzy — a może chcieli znaleźć jaką „nić spiskową“. Lecz nic nie znaleźli i odjechali z niczem. Praca tych panów trwała bezustanie 12 godzin. Dla Boga to się napracowali! — Zaszła podobno denuncyacya że panna hrabianka miała uczyć kościelnego śpiewu — o zgrozo! — po polsku! — Cześć jej za to, jeżeli to czyniła! Posądzono też p. hrabiankę, że rozdawała książki polskie. Straszna zbrodnia! W „elementarzach“ polskich musi być chyba skuteczny proszek „pruszków“, że elementarzy tak nienawidzą. Tem więcej garnijcie się dzia tki do polskich elementarzy, a polscy rodzicie pamiętajcie! — aby przynadchodzącej Gwiazdce pod każdem drzewkiem był.

Poznań.

Pisma niemieckie wzywają nieustannie rząd do ograniczenia prawa nabywania własności ziemskiej w Poznańskiem przez Polaków. Niektóre, i to organa półurzędowe, — przebąkują wprost o przymusowym wykupie ziemi polskiej przez rząd. Lecz zabrać ziemię Polakom to jeszcze nie dosyć. Trzeba kraj prócz tego uczynić protestanckim, — bo wtedy dopiero pewnym on będzie dla niemczyzny. To też kolonistów sprowadza rząd niemal wyłącznie protestanckich, a na budowę zborów luterańskich wydaje miliony. Nowy taki zbór powstanie znowu wkrótce w Poznaniu na przedmieściu Wildzie. Ma on być odpowiedzią na powstanie wielkich kościołów katolickich, zbudowanych za inicyatywą X. arcyb skupa Stablewskiego na przedmieściach Jeżyckiem i św. Łazarza. Poświęcenie kamienia węgielnego pod ten zbór odbyło się z ogromną paradą, w obecności księcia Fryderyka Henryka pruskiego, w ostatnich dniach zeszłego miesiąca.

Poznań.

Rada miejska Poznania została po wyborach ostatnich ukonstytuowana i składa się obecnie z 49ciu Niemców i żydów, oraż 11 Polaków Wśród Niemców należy 25 do stronnictwa wolnomyślnego i 24 do prawicy. Stan przemysłowy reprezentowany jest bardzo słabo, liczy bowiem tylko 5 radców, natomiast jest aż 11 budowniczych, 6 adwokatów. 9 urzędników, 5 nauczycieli i 4 lekarzy. Prasa ma przedstawiciela w osobie nakładcy jednego z pism niemieckich.

Z liczby 14tu radnych Polacy stracili trzech i w przyszłych dwóch latach posiadać będą na 60 radnych tylko 11 reprezentantów Polaków. Wśród tych reprezentantów jest 2 lekarzy, 2 adwokatów, 1 budowniczy, 1 agronom przedmiejski i 5 kupców lub przemysłowców; 6 posiada kamienice lub grunta miejskie. Skład ten pisma poznańskie nazywają szczęśliwym.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Mościska.

We wsi Lackiej Woli, włościanka Marya Hawryszczakowa, wydalając się do pracy, pozostawila w w izbie śpiące w kołysce 1 miesięczne dziecko swe. W czasie nieobecności Hawryszczakowej, wdarła się do izby świnia, która tak strasznie pokaleczyła niemowlę, że gdy Hawryszczakowa powróciła do domu znalazła już w kołysce trupa.

Jasło.

Sąd przysięgłych w Jaśle, rozpatrywał sprawę Jakóba Białonia, gospodarza z Krygu, oskarżonego o zamordowanie żony, matki 4 dzieci. Sędziowie uznali Białonia winnym a trybunał skazał go na śmierć przez powieszenie.

Tarnopol.

Z nieznanych tu przyczyn pękł kocioł w gorzelni Sommersteina w Słobódce Stuskowej pod Trembowlą. Stało się to w nocy.

Ofiarą katastrofy padło 7 osób, a mianowicie Jan Poluk żonaty, ojciec 4 dzieci, Piotr Demków żonaty, ojciec 2 dzieci, Józef Dąbrowski, Franciszek Komorowski, Jan Ciesielski, Dmytro Kulinsz i Sopi Pierwsi 4ej ponieśli śmierć na miejscu, ostatni trzej zmarli później z ran odniesionych.

Tragiczna ślizgawka.

Z Chrzanowa piszą:

Dnia 26 zm. popołudniu około 30 izraelickich chłopców w wieku od 7 do 14 lat udało się na ślizgawkę tuż przy stacyi kolei północnej w Chrzanowie.

Gdy dzieci znalazły się na ślizgawce, lód załamał się, przyczem 6 chłopców i jedna dziewczynka wpadła do wody.

Z tych nadbiegły zwrotnicy kolejowy Karcz, wyratował jednego chłopca i dziewczynkę, pięciu chłopców utopiło się.

Z miejsca, gdzie owa ślizgawka się znajduje, przed 4 laty kolej północna wybrała ziemie na nasyp kolejowy, pozostawiąc je choć leży ono tuż przy drodze — bez żadnego zabezpieczenia. Policya i żandarmerya, mimo iż codzień tędy przechodzą, także niczemu nie zaradziły.

Bohatyn.

Kłusownictwo kwitnie w lasach polskich po dawnemu. Znów jest do zanotowania przykry wypadek, jakiego padł ofiarą leśniczy Witalis Przejsiecki. Piętnastoletni chłopak Józef Huzar udał się ze strzelbą do lasu, należącego do gen. Rusocie do Hełmna. — Usłyszawszy strzał tamtejszy leśniczy Witalis Henryk Przejsiecki skierował swe kroki w stronę owego strzału, aby chwycić kłusownika na gorącym uczynku. W tem chłopak, widząc, iż nie zdoła umknąć przed goniącym leśniczym, zwrócił się na miejscu, i zmierzył wprost w pierś leśniczego i byłby go niechybnie trupem położył, gdyby nie to że leśniczy w mgnieniu oka skoczył w bok wskutek czego cały nabój dostał w brzuch, w pachwinę i w lewą rękę Zranionemu, którego odwieziono do szpitala we Lwowie — zagraża poważne niebezpieczeństwo, ponieważ że śrutem także masa włosów z kożuszka dostała się do wnętrza rany.

Lwów.

Przed sądem przysięgłych stanął 22 letni pastuch z Kulikowa Ilko Kizała. Oskarżony o wejrzeniu kretyna, który znany był z różnych złośliwych psot, głosił publicznie, że musi zabić cztery osoby gdyż chce się dostać do więzienia, bo tam „ładnie śpiewają“. Chwyciwszy w polu 9 letniego Michała Chabskiego, uderzeniem pałki w głowę, powalił na ziemię. Po tym jednym razie, nastąpiły inne, tak silne i liczne, że głowa chłopca zmieniła się w bezkształtną masę. Po tym czynie Kizała udał się do sądu i zeznał, że zabił Chabskiego tą samą pałką, którą niedawno „zabił jaskółkę“. Lekarze orzekli, że obwiniony cierpi na epilepsyę. Sędziowie przysięgli, jednogłośnie zatwierdzili pytania: jedno w kierunku morderstwa i drugie, że obwiniony w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie pomieszania zmysłów, trybunał wydał wyrok uwalniający, prokurator mimo to jednak zgłosił zażalenie nieważności.

Wojna o wojnę japońsko-moskiewskiewską.

Narol, pow. Cieszanów. O Port Artura i zwycięstwo Rosyi pobili się Michał Saba z Lipska, bawiący w Narolu z Wolańczykiem. Sabal narzekał na dawne rządy polskie, a także austryackie, — a ubolewał nad Rosyą i mówił dalej, że Moskal nie przegra i Port Artura zdobyty nie będzie. A gdy tego już na dużo było, ujął się za Polską stróż nocny, Szymon Wolańczyk, Polak i powiedział, że Polska nic zasługu je na to, żeby Sabal tak ją hańbił i że Moskal musi przegrać, a Japonia zwycięży i wytrzepie Moskalowi skórę. Na te słowa oburzony Sabal skoczył ogromnie rozgniewany do Wolańczyka i krzycząc „ty Japończyku, ty na Rosyę będziesz tak mówił“, uderzył go silnie laską.— Wolańczyk, nazwany Japończykiem i poraniony, postanowił oddać Sabalowi czyli Moskalowi i tak się stało. Sabal mężczyzna młody, wysoki, a Wolańczyk stary i małego wzrostu wytrzepał dobrze Sabala olbrzyma i wypędził go aż za granice miasta. Po przegranej bitwie zaskarżył Sabal Wolańczyka do sądu. Przy rozprawie w sali sądowej było śmiechu nie mało, śmiali się wszyscy obecni z Moskala i Japończyka i z zakończonej bitwy. Nareszcie zapadł wyrok, że Sabal jako Moskal przegrał w bitwie, więc zapłacił Wolańczykowi czyli Japonii koszta wojny 5 koron. Daj Boże, aby moskal tak skończył jak je go obrońca Michał Sabal.

Dr. J. KOLER.

DOSKONAŁOŚĆ w praktyce lekarskiej może zasięgnąć tylko taki lekarz, który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom. Dr. Koler jest lekarzem dyplomowan m w medycznym uniwersytecie. Dr. Koler również ma dyplomy upoważniające do praktykowania w całych Stanach Zjednoczonych.

Dr. Koler nie twierdzi, że dokona wyleczenia w każdej chorobie, ale to twierdzi, że wyleczył ośm wypadków choroby na każdych [illegible] pacyentach, którzy udali się do niego na [illegible]zenie. To, co tu piszę, nie jest żadną chełpliwością, ponieważ może [illegible] wodnić moje twierdzenia świadectwami ludzi, których już wyleczyłem a [illegible]rych inni opuścili i uznali za nieuleczalnych.

Dr. Koler specyalnością jest szybkie i zupełne wyleczenie

wszelkich chorób sekretnych mężczyzn

za mierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych.

Dr. Koler również leczy: Katar, Dychawicę, Ból głowy, Bicie serca, Reumatyzm, Bezsenność, Skrofuły, Paraliż, Wodną puchlinę, Hemoroidy, Rupturę, Epilepsyę, Ciężką chorobę, Taniec św. Wita, Wrzody nowe lub zastarzałe, Choroby Kobiece i Dziecięce, Suchoty w początku. Choroby płuc i serca. Choroby żołądka, wątroby i kiszek. Choroby nerek i pęcherza. Choroby ócz i uszów.

A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do mnie, aby leczyć się u doktora, który zna i rozumie waszą mowę i który po bratersku z wami współczuje w waszych dolegliwościach.

Jeżeli nie możecie przyjść, napiszcie mi opis waszej słabości jak najlepiej potraficie, a jestem zawsze rad wam odpowiedzieć, co mogę dla was uczynić. Zawsze dołączcie 2-centową markę na odpowiedź.

Dr. Koler daje swoje własne lekarstwa, które są doprawiane z korzeni, liści i kory. Nie używam żadnych minerałów trujących ciało.

Dr. KOLER,
Lekarz Chirurg
638 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
GODZINY PRZYJĘCIA:
Od 9ej rano do 8ej wiecz W niedzielę od 9ej rano do 4ej popołud.

ŻĄDAJCIE
WAINWRIGHT
IRON CITY
PHOENIX LUB
KEYSTONE
a dostaniecie zadawalniającą szklankę
ALE LUB PORTER.
THE PITTSBURGH
BREWING CO.
zatrudnia tylko umiejętnych piwowarów.
Tylko najlepszego gatunku chmiel używamy.

JAN PIĄTEK,
GROCERNIA I SKŁAD RZEŹNICZY,
1813 Penn Avenue.
Ma zawsze na składzie świeże i dobre towary spożywcze tak groceryjne jak i masarskie. Popierajcie swego!

Hotel Merkle
Chas. Merkle, właśc.
Najlepsze Piwa, Wina, Wódki i likiery Najsmaczniejsze przekąski.
P. & A. TELEPHONE FIT MAIN.
1521 PennAve. Pittsburg, Pa.

H. J. SEIBEL,
Glendale Bottling Works.
Rozmaitego gatunku napoje nieupajające.
CARNEGIE, PENN'A.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wrazie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 — 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy..........
Imię i nazwisko abonenta:..........
STARY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........Stan..........
NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach“ to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

ZMIJECZNIK.
RATTLESNAKE LINIMENT
Najskuteczniejszy i najlepszy środek przeciw: Reumatyzmowi, Boleniu krzyża, Neuralgii, Katarowi, Bólowi głowy, Zaziębieniu, Bólowi gardła i Kurczom.
LEKARSTWA POLSKIE
wyleczyły tysiące, uzdrowią i ciebie.
SPIS I CENY POLSKICH LEKARSTW.
Które można dostać u każdego sztornika.

Egiuterro No 1	25c
Egiuterro No 2	50c
Żmijecznik	25c
Kropie Maciczne	35c
Maść Niedźwiedzia	25c
Trojanka	25c
Liniment dla Dzieci	25c
Lekarstwa na Kaszel Ostry	25c
Lipowy Balsam na Płuca	25c
Anty-Laxon dla Dzieci	25c
Proszki od Robaków dla Dzieci	25c
Proszki od Robaków dla Dorosłych	35c
Woda od bolenia ócz	25c
Ogniociąg na oparzelizne	25c
Krople Żołądkowe	25c
Lekarstwo na zatrzymanie krwawej biegunki dla dorosłych	75c
Nowa Kuracya Reumatyzmu	$3.50
Lekarstwo na Niestrawność	50c
Proszki na uśmierzenie Bólu Głowy	10c
Krople na Ból Zębów	10c
Maść przeciw psuciu i poceniu nóg	25c
Żelazny Wzmocniciel Zdrowia	50c
Lekarstwo na uspokojenie dzieci	25c
Lekarstwo odciski czyli odgniotki	15c
Gryp-Kiur	$1.25
Włos-Ochron	50c
Proszki na Wątrobę	35c
Rękosiek	25c
Kinder Balsam	25c
Krople Bobrowe	50c
Łagodnik	$1.00
Odnowiciel Krwi	$2.00
Nerwocisz	$1.00

SPECYALNE LEKI przyrządzam podług dokładnego opisu choroby. Załączcie 2c markę pocztową i piszcie do
Albert G. Groblewski
111 MAIN ST.,
PLYMOUTH, PA.
Na każdą okolicę, gdzie jeszcze niema potrzeba mi dobrego Agenta w celu rozpowszechnienia Żmijecznika i Lekarstw Polskich. — Piszcie po warunki

BARRYHOUSE Telefon: Bell 429 Fisk
2929 PENN AVE., PITTSBURG
Od czasu jak został wybrany w 12 wardzie do rady miejskiej, wszyscy idą do niego bo wiedzą, że są grzecznie traktowani i obsłużeni.

FRAN. USIAK,
POLSKI SALOON I RESTAURACYA.
Ma najlepsze importowane krajowe wina, wódki, koniak, likiery brandy
Zawsze świeże lagrowe piwo, cygara. Doborowe przekąski o każdej porze, smaczne obiady.
2837 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Washington Clothing Co.,
W. GOLDMAN Prop., 1404 FIFTH AVENUE, Pittsburg.
UBRANIA NA KREDYT.
Ubrania Męzkie.
Suknie Damskie.
NAJNOWSZEJ MODY, NAJLEPSZEJ ROBOTY, NAJLEPSZY MATERYAŁ.
KREDYT LUB GOTOWKA.
Ubrania sprzedajemy za gotówkę i na kredyt, na tygodniowe małe spłaty. Nasze ceny zadziwią każdego. Towar nie zleżały. Wszyscy znają nasz skład firmy W. Goldman, 1404 Fifth Ave. Przyjdźcie do nas i przekonajcie się! Pan Goldman znany przedsiębiorca i byznesista w całym Pittsburgu dawniej prowadził
STAR BOTTLING WORKS,
a obecnie otworzył w śródmieściu wielki
SKŁAD UBRAN.
WASHINGTON CLOTHING CO.
1404 Fifth Ave., Pittsburg

Choroby Mężczyzn
Jedyny specyalista chorób męzkich w mieście Pittsburgu, który może rozmówić się po polsku.

Nie czekaj, aż cały system opanowany o stanie chorobą,- aż cały system nerwowy zostanie zwychnięty, a ty sam staniesz się ruin niezdolną do pracy i obcowania z ludzmi.

Niepewne, połowiczne leczenie tylko szkodzi zdrowiu. Najgorsze przypadki, jak leczeliśmy są te, które niedobrze leczono, zanim się udano do mnie. Ja leczę przez zapobieganie chorobom i jestem przeciwny krajaniu i bolesnemu leczeniu. Każdy chory powinien być leczony jaknajostrożniej i na stałe. Ja nie daję fałszywych i szumnych obietnic, ani nie obiecuję w leczyć kogoś w paru dniach, aby ściągnąć jaknajwięcej pacyentów. Lecz ja gwarantuję zupełne bezpieczne i stałe wyleczenie w najkrótszym możliwie czasie, bez pozostawienia w systemie żadnych złych skutków. Mój system jest tani i pewny. Ja leczę:

SEKRETNE CHOROBY w 3 do 5 dniach ZAKAŻENIE KRWI w 30 dniach, bez użycia merkurjuszu lub potaszu STRYKTURĘ bez bólu i bez noża HYDROCELE w 24 godzinach bez operacyi	STRACONE SIŁY siły męzkie w 14 dniach OSŁABIENIE różnych narządów ciała i męzkości przywracam do normalnego stanu w krótkim czasie CHOROBY NEREK pęcherza i tp. leczę bardzo prędko	REUMATYZM najrozmaitszy szybko VARICOCELE leczę w 15 dniach WRZODY i wyrzuty skórne leczę skutecznie i prędko ECZEMA i tp. dolegliwości leczę w bardzo krótkim czasie

Dr. LORENZ,
628 PENN AVENUE.
Godziny ofisowe: Od 9ej rano do 9ej popołudniu w dni powszedne. Niedziele: Od 9ej rano do 4ej popołudniu. Egzystuje w Pittsburgu od 15 lat wtem samem miejscu. Mówimy po polsku, po rusku, po niemiecku i słowac

J. KEARNS
Skład wyśmienitych
WIN, WODEK I LIKIEROW.
TELEFON: P. & A. 310 BELL 1787
1539 Penn Avenue 1539
PITTSBURG, PA.

Polski Hotel;
A. McLON, właściciel.
Wyborne trunki, piwa i likiery. Wyśmienite przekąski każdego czasu.
2746 LIBERTY AVE.

Baczność Abonenci!
Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „*Żywot Pana Jezusa*“, wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Peru, Ill.

Stefan Czaplewski wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.

Andrzej Ratajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

Na Malaryę, zimnicę i febrę, bierzcie
ELIXIR BABEK,
używany od 20 lat. Zawsze pomaga.
Zapobiega miazmatycznym febrom i gorączkom. Najlepszy lek na wszelkie malaryjne choroby, jak: Ograszka, Zimnica, Febra, Brak apetytu, Żółciowe choroby, Niestrawność. Ból głowy i krzyżów lub w boku albo w członkach i tp.
Zaświadczenie:
Dr. A. M. Kloczewski & Co. 4go Kwietnia, 1900 Washington, D. C.
Zacny Panie!
Pański "Babek" — czarodziejskie lekarstwo na wszelkiego rodzaju febry malaryjne słusznie zasługuje na uznanie. Wyleczyłem nim kilka osób w mojej parafii, przeto najmocniej zalecam potrzebującym.
Z poważaniem
KS. S. SZYMANOWSKI,
Par. św. Szczepana w Perth Amboy, N. J.
Tylko 50c butelka. We wszystkich Aptekach,
W. J. GILMORE, Agencya na Pittsburg.
Wyrabiany przez KLOCZEWSKI & CO., Washington DC Piszcie po zaświadczające listy.

Kazim. Filipowski,
POLSKI HOTEL
Wyborne wódki, wina i cygara, Zawsze świeże piwo i przekąski.
Usługa grzeczna, prawdziwa polska. Popierajcie swoich.
CHAS. PHILLIP'S,
1240 PENN AVE.
druga ulica od Union Depot
PITTSBURG, PA

Gdy cierpicie na Cholerę, Cholerynę, Biegunkę, Kojki, Painters Colic, na Letnią Chorobę, Spazmy, Boleści brzucha i inne, gdy dzieci cierpią na rozwolnienie używajcie Dra Laudera Absolute Specific, najlepsze lekarstwo familijne. Żądajcie je od aptekarza lub przyszlemy je pocztą. Cena 25c i 30c. Adres:
CHAS. LAUDER, Allegheny, Pa.

W. Stefanowicz,
2812 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Salun i Restauracya.
Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela.
Usługa prawdziwa Polska.

Fr. Cieślak,
Polski Fotografista,
322 Fifth ave. McKEESPORT, PA
UWAGA: — Fotografie w polskim zakładzie fotograficznym w McKeesport pod num. 322—5th av. będą po Wielkanocy wyrabiane za nadzwyczajnie niską cenę. Także obrazy ręcznie malowane wielkości 16 przez 20 cali.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn. $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Sprawy polskie w prasie amerykańskiej.

„Tygodnik Nowojorski" donosi:

Prawie równocześnie w kilku najpoczytniejszych dziennikach nowojorskich ukazała się odezwa w angielskim języku, pod tytułem: „An Appeal to Mothers in America", którą podajemy poniżej w tłómaczeniu:

Odezwa do matek w Ameryce.

List otwarty do zwolenników pokoju we wszystkich krajach. — Kongresy pokoju i okropności wojny. — Czy nowa konferencya w Hadze ma być zdradliwą komedyą?

Przez Polkę.

Zwołany przed kilku laty na życzenie cara Mikołaja II pierwszy kongres pokoju w Hadze, otrzymał szczery poklask przyjaciół ludzkości, Wyglądał on na zapowiedź jutrzenki nowej ery. Tylko my, Polacy, wiedzieliśmy, że cały projekt Murawiewa był podstępną komedyą w celu wyprowadzenia w pole narodów cywilizowanych. Car ogłosił pokój, ale jego kraj własny pełen był wrzenia. Podczas kongresu w połowie prowincyi panował stan oblężenia; a teraz, gdy przygotowuje drugi kongres pokoju — tym razem nie z inicyatywy despoty, lecz wybranego przez lud amerykański przywódcy — Rosya z odsłoniętą przyłbicą prowadzi na dalekim Wschodzie wojnę która pod względem spustoszenia i bezcelowości niema w historyi równej sobie.

To nie wojna — to rzeź! Wszystko, co dla wzmocnienia potęgi rasy ludzkiej wymyślono na polu nauki i techniki, znalazło zastosowanie na polu zniszczenia i zagłady. Grad kul zasypuje całe pułki. Pole walki jest tak gęsto zasiane trupami, że trzeba palić ciała lub kłaść umierających wraz z trupami do jednego grobu. I coraz liczniejsze pułki ofiar ze wszystkich części wielkiego kraju idą, pędzone przez dowódców na śmierć za „miłującego pokój cara".

Mówią, że rząd rosyjski nie życzył sobie tej wojny. Nie, nie wojny żądano, ale nowych posiadłości To też deklamowano o ogólnem rozbrojeniu, aby uśpić waszą czujność, aby pozbyć się obawy przed zbrojną siłą innych krajów.

Nie zapominajcie, że władze rosyjskie rządzą bez współudziału ludu. Nieprawdą jest, że rząd carski jest przedstawicielem Rosyi. Rządowi temu lud nigdy nie daje sankcyi ani mandatu. Rząd działa a Rosya milczy. Nieprawdą jest, że Rosya jest Rosyą. Rosya, to Polska, Finlandya, Litwa, Armenia. Rosyanie to Tatarzy, Kurdowie, Jakuci i inne ludy wprzężone w jarzmo despotyzmu. Nieprawdą jest, że Konieczność popchnęła Rosyę do wojny. Koniecznością było usunąć się z Mandżuryi, wtedy, kiedy okoliczności tego wymagały. Nieprawdą jest, aby dalsza okupacya była potrzebną dla interesów Rosyi, Nie szło tu o interes narodu lub państwa, ale o interes garści utytułowanych lub nieutytułowanych pasorzytów, którzy wysłali lud aby mordował i był mordowany dla ułatwienia ich spekulacyi pieniężnych, oszukańczych przedsiębiorstw lasowych, gruntowych, — górniczych i kolejowych.

Nieprawdą jest, że obrońcy, nie ojczyzny, ale przemocą anektowanego kraju, idą na śmierć z ochotą i giną w patryotycznej ekstazie.

Pierwsze szeregi walczących stanowią nie Rosyanie, ale narodowości przez Rosyą prześladowane: Polacy, żydzi, Finlandczycy. — Nasi bracia Polacy stanowili czterdziesty procent pierwszej armii mandżurskiej. Wśród jęków i modłów konających na krwawych polach słychać było przeważnie nasz polski język. Z kałuż krwi rozlegały się przekleństwa na sprawców tego spustoszenia.

Nie prawdą jest, że Polacy składają dobrowolne datki na wojnę. Te „dobrowolne datki" są odciągane od pensyi urzędników i oficerów bez pytania ich o zgodę, albo groźbami wymuszane od ludności. Naród wie, że pieniądze przepadną w kieszeniach urzędowych złodziei wypasionych na krwawo zapracowanym groszu rosyjskich poddanych Dziś rosyjskie gazety donoszą, że jeden z bohaterow, który otrzymał medal wojenny za waleczność w bitwie nie miał na sobie nawet koszuli aby do niej przypiąć odznakę. — Nieprawdą jest, ze ranni zrywają się z łóżek, aby powrócić do szeregów, żądni dalszej walki, — Ranni nie mają łóżek: pieniądze na ten cel przeznaczone — skradziono.

Myśmy o tem wszystkiem wiedzieli przed wami. Wyście widzieli tylko olbrzymie cesarstwo dumnie rozparte na dwóch półkułach; myśmy widzieli robaka, co toczy jego wnętrzności. Wy teraz widzicie tylko klęski na lądzie i morzu; my patrzymy na nędzę gniotącą miliony.

Nie dość na tem, że nasi bracia w obcym kraju tysiącami giną, — płacąc krwią za przewrotność rządu, który zabrał im wolność i ojczyznę. Wtrącono nasz naród w najstraszniejszą nędzę. Dziesiątki tysięcy ludzi pozbawionych zarobku — ojcowie nie mogący wyżywić swych dzieci — napełniają ulice Warszawy i Łodzi.

Ale i tu jeszcze nie koniec nieszczęść. Nakazano mobilizacyę. — Z Polski, z tej krainy grobów i krzyżów, wyrwano jeszcze czterdzieści tysięcy ofiar.

Nie jesteście w stanie wyobrazić sobie dzikiej rozpaczy ogarniającej masy oderwane od pługa, od domu od żon i dzieci. „Jeżeli mamy ginąć, dajcie nam ginąć we własnym kraju. Dajcie nam zginąć z ręki naszych wrogów!" Oto krzyk pułków rezerwy. — „Nie będziemy bronić Rosyi. Tu nasza ojczyzna!"

Wy nie wiecie, kobiety rzucają się pod koła pociągów odwożących ich bliskich na Daleki Wschód: że co dzień zdarzają się wypadki nagłej śmierci lub obłąkania; że w Pułtusku, Częstochowie i Łodzi wojsko strzelało do ludności i wiele osób zabito. W Gostynie, gdy wyszedł rozkaz dziesiątkowania rezerwistów, pułkownik ich, Dzwonkowski, Polak, zastrzelił się przed swym pułkiem. W Kutnowie kobiety oszalałe z rozpaczy rzucały się na oficerów rosyjskich, potem klękały na szynach, wznosząc ręce i błagając pomsty niebios na cara.

Rząd rosyjski kłamie, twierdząc że nie powołuje do szeregów ojców rodzin. To tylko twierdzenie na papierze dla Europy i Ameryki. Biorą wdowców obarczonych drobnemi dziećmi. Jeden z tych ludzi, — wezwany do służby, powiesił troje małych dzieci i dał znać o tem władzom wojskowym. Nie miał z kim zostawić małżeństwa. Inny; wezwany do szeregów w dniu śmierci żony swej, która zostawiła mu dwuletniego chłopczyka i nowonarodzone niemowlę, siekierą pomordował dzieci i włożył do trumny wraz z matką. Inny jeszcze, odebrawszy wezwanie — zabił żonę, dzieci i siebie.

Całe szeregi takich zajść można by przytoczyć. Patrzymy na te okropności, słyszymy jęki konających, widzimy nędzę i ucisk ludu. Mówią, że wojna potrwa długo.

Ile więc grobów żąda car? Rząd carski zapewnia, że ma dosyć ofiar aby wyczerpać całe ogromne zapasy japońskich kul i granatów, aby zasłać trupami błonia Mandżuryi i napełnić przesmyki górskie; zapewnia, że musi zwyciężyć bez względu na straty.

Polka protestuje przeciw temu niegodziwemu postanowieniu. Protestuje nie w imieniu tych kobiet wiejskich co się rzucają, pod koła pociągów, w imieniu tych matek, co z drobnemi dziećmi, bez pomocy wyrzucone zostały na bruk, w imieniu tych, co cierpią, płaczą i przeklinają.

Wolny narodzie, do ciebie zwraca się mój głos. Dokądże zasady ludzkości będą pośmiewiskiem tryumfującego militaryzmu? Dokąd miarą kultury będzie udoskonalenie broni zabójczej?

Kobiety wszystkich narodowości otwórzcie serca wasze dla cierpień matek polskich! Macie wolny głos. Waszych ust cenzura nie strzeże. Waszych domów nie otaczają szpiedzy i żandarmi. Możecie poruszyć waszych braci; możecie zażądać, żeby oni położyli koniec tej straszliwej rzezi, — która piętno wstydu wyciska na dwudziestem stuleciu od samego początku.

Jeżeli nie chcecie tego uczynić, jeżeli głos nasz nie wywoła odpowiedzi, to chyba niema już ludzkich istot na ziemi, a jest tylko głucha, bezludna pustynia, hyen schronisko. A w takim razie, zamierzony kongres pokoju jest, tak jak pierwszy, zdradliwą komedyą, profanacyą, szyderstwem, z niewypowiedzianej nędzy nieszczęsnego narodu,

Odezwa powyższa, nadesłana Towarzystwu „Oświata — biały Orzeł" w New Yorku i staraniem kilku członków tegoż umieszczona w angielskim języku w najpoczytniejszych dziennikach, rozeszła się pomiędzy miliony ludności amerykańskiej. Niema wątpliwości, że poruszy ona do głębi wiele serc, — wzbudzi wiele sympatyi, może nawet wywoła propagandę w kierunku manifestacyi, których echo rozlegnie się po świecie.

Ale skutek praktyczny, niestety przewidzieć łatwo. Będzie on zupełnie taki sam, jak praktyczne skutki pierwszego kongresu pokoju w Hadze,

Zimna, wyrachowana dyplomacya rządzi światem. Nieszczęście jednego narodu nie skłoni drugiego do ofiar. I nikt nie pomoże Polsce biednej, jęczącej. Nie spodziewajmy się nic od nikogo.

Łączmy się, kształćmy się, a najlepiej sobie pomożemy sami.

* * *

Otrzymaliśmy w tych dniach nadesłany nam łaskawie przez kogoś dziennik ang. Springfield Republican. W gazecie tej znajduje się długi, zabierający całą stronnicę piękny artykuł o polakach w Stanach Wschodnich w ogólności, a o polakach okolicznych w szczególności. Artykuł ten zdobią piękne ryciny: kościoła polskiego w Chicopee Massachusetts, grupy polaków i polek w strojach narodowych i kilku portretów, jak: Wgo ks. S. Czelusniaka, panów: Grabowskiego, Grochowskiego, Starzyka i Ogorzałka. — Artykuł nie jest podpisany, ale skromny autor wart wielkiej pochwały za ten dzielny artykuł!.... Dobrze by było, żeby wykształceńsi polacy pisywali więcej do ang. gazet podobne artykuły!

NAOKOŁO SWIATA

Dziwna klęska w Irlandyi.

Londyn, dnia 31 Grudnia 1904. Donoszą tu telegraficznie o wielkiem spustoszeniu, spowodowanem przez usuwanie się bagna z boku góry w dolinę w powiecie Roscommon w Irlandyi.

Bagno to jest znane pod nazwą Cloonshiever, jest położone trzy mile od Castle Rea. Kiedy zaczęło się usuwać od kilku dni, posunęło się o trzy ćwierci mili, pokrywając wszystko na drodze wodą i błotem, na wysokość od ośm do dziesięć stóp.

Cała wioska Cloonshiever, która składała się z 50 małych białych domków została zupełnie zniszczoną. Zeszłą sobotę wielka masa błota i wody zsunęła się z góry na wioskę i z taką szybkością, że nieszczęśliwy mieszkańcy zaledwie zdołali ujść z życiem. Korespondent, który zwiedził tę miejscowość zauważył, że góra, która ma około 12 mil średnicy, była rozłupana, jakby przez trzęsienie ziemi. Część zaś która zsunęła się na wioskę mierzyła około 300 yardów kwadratowych i przeszła przez przestrzeń trzy ćwierci mili długą. Zniszczenie jest wielkie. — Wiele domków gdzieś się zapodziało, a te, które ukazują się, są wywrócone. Grunta dobrze uprawne zupełnie zniszczone. W jednem miejscu utworzyło się jezioro na przestrzeni około 10 akrów, również nowe potoki przerzynają dolinę.

Nieszczęśliwi mieszkańcy znajdują się w przykrem położeniu. — Bez domów i bez pieniędzy chodzą obok ruin i rozpaczają nad swą niedolą. Rodzinom ich zagląda w oczy głód. Jedna kobieta tak się wystraszyła, że straciła zmysły.

Burdy w parlamencie węgierskim.

Budapeszt, 29 grudnia. Wczorajsza sesya deputowanych była bardzo burzliwą. Prezes ministrów Tisza, został zmuszony do zaniechania starań, aby rządowi przyznano sumę na wydatki bez sankcyi parlamentu.

Prezes następnie wśród tumultu odroczył sesyę do 3go stycznia, oznajmiając przytem, — że po tym czasie parlament może być rozwiązany.

Słyszano głosy podczas sesyi: „Król nie dotrzymał przysięgi", „Tisza jest klęską nieszczęśliwej dynastyi".

Powstanie w Morocco w Afryce

Londyn. 30 grudnia. — Z Tangieru donoszą, że miasto Alkazar znowu jest zagrożone przez wielkie gromady górali ze szczepu Kabylów, a z Tulunu nadchodzi wiadomość, że Francya wysyła dwa okręty wojenne i dwa krążowniki do wód maurytańskich.

Amerykanin John Perdicaris, który w maju z. r. był jeńcem marokańskiego bandyty Raisuliza, donosi w depeszy: „Obecne położenie w Marokko bardzo jest poważne. Życie sułtana jest zagrożone, a ci, którzy kierują sprawami na dworze gotowi są każdej chwili przejść na stronę przywódzcy powstańców, który, jako starszy brat sułtana,— rości pretensyą do tronu". Wedle Perdicarisa, tylko Raisuli byłby w stanie zaprowadzić zbawienie reformy w dystrykcie Tangeru, ale jego zwolennicy nie dopuszczają do tego, by rozpoczął rokowania z Francyą.

Niepokoje wywołują ajenci francuscy, bo rząd Francyi chce koniecznie kraj ten zagrabić.

Niezadowolenie w Rosyi.

— Z Petersburga donoszą do Londynu pod datą 29 Grudnia 1904 że ukaz carski, obiecujący wrzekome jakieś naprawy w zarządzie krajowym, nie zrobił dobrego dobrego wrażenia w Rosyi, bo ludność przekonana jest, że to były tylko czcze obiecanki, tembardziej że z innej strony car surowo zgromił ziemstwa i niektórych obieralnych urzędników wielkich miast za to, że „śmią" wtrącać się ze swojemi radami. Dla tego rozruchy wznowiły się w wielu miejscach. Szczególniej w Moskwie położenie jest groźne. Naznaczony na dzień 28 grudnia bankiet z okazyi rocznicy rewolucyi grudniowej nie odbył się, bo policya temu przeszkodziła, a ziemstwo w Moskwie odroczyło się protestując tym sposobem przeciw nocie rządowej i przeciw powrotowi gen. gubernatora Moskwy, księcia Sergiusza, na czas nieoznaczony. Wielkiego księcia czynią odpowiedzialnym za rozesłanie noty, którą uważają za oznakę wznowienia terroryzmu. Ziemstwa w Pskowie i Czernichowie postąpili w podobny sposób, a stan rzeczy uważają za krytyczny, choć w Petersburgu uspokoiły się umysły.

— Szusza, 29 grudnia. — Naczelnik tutejszej policyi, Sacharow został w nocy zamordowany.

— Moska, 29 grudnia. Ziemstwo przyjęło następującą rezolucyę: — „Ziemstwo czuje się mocno dotkniętem oświadczeniem rządu w sprawie wydarzeń na zgromadzeniach ziemstw i nie jest w stanie odbywać dalszych posiedzeń z należytym spokojem. Następuje przeto odroczenie na czas nieoznaczony." Podpisało tę rezolucyę 34 reprezentantów; siedmiu sprzeciwiło się jej.

— W kopalniach nafty w Baku dziesiątki tysięcy robotników zastrajkowały.

— Pomiędzy kozakami kirgizkimi w dwóch okolicach uralskich pojawiła się choroba podobną do dżumy. Od 24 listopada do 26 grudnia umarło na nią 190 osób.

Stan rzeczy w Warszawie.

Spostrzegaczowi powierzchownemu życia naszego narodowego wydawać się może, że panuje cisza, spokój a nawet pogoda ducha. — Ruch na ulicy zwykły, miasto wre życiem. — Teatra i rynki targowe pełne gwaru, w kościołach tłumy modlących się. Czertkow spokojnie w zamku królów polskich opatruje swój chory palec, złota młodzież bawi się w teatrze „Nowości", urzędnicy przegrywają łapówki w byłym domu Andrzeja Zamoyskiego, p. Swaro gospodarzy z wszelką swobodą w tak zwanym pałacu Kaźmierowskim. Policya czujna, rozstawiona na ulicach, no żownicy robią swoje, złodzieje swoje, słowem „porządek panuje w Warszawie" jak uspokajał w 1831 roku izbę francuzką minister króla Filipa. A jednak pod tą gładką, niesfałdowaną powierzchnią zachodzą zmiany i przewroty, których ani przewidzieć, ani oczekiwać nie było prawe podobna. Nie objawiając się na zewnątrz żadnym faktem, żadnym jaskrawszym wydarzeniem, myśl społeczna pracuje zbudzona z długiego letargu. W usposobieniu, w nastroju społeczeństwa polskiego zachodzą zmiany, dokonywa się zwrot stanowczy. Ze zwrotu tego dziś zdać sobie dokładnie sprawę nader jest trudno. — Prasa milczy, bo milczeć musi, bo zresztą odwikła od mówienia, od wyrażania tego, co jest treścią życia naszego wewnętrznego, a odwykła tak dalece, że wątpićby można, czy byłaby zdolną spełnić swój obowiązek, gdyby dana jej była swoboda; to też z dzienników nikt się nie dowie, co u nas jest, co u nas się dokonywa. Stowarzyszeń publicznie obradujących nader mamy mało, a te, którym istnieć dozwolono, zajmują się różnemi użytecznemi sprawami, z wyjątkiem jednakże tych zadań, które nas najbliżej obchodzą, zadań dotyczących warunków naszego bytu narodowego. Ale mimo te pozory ciszy zupełnej i mimo braku faktów wydatnych, każden baczniej wpatrujący się czuje, że to, czem dziś żyjemy, co nam myśl wypełnia, co celem jest dążeń i aspiracyi ogólnych, że to zmienia barwę, — kierunek, charakter.

Utopił się.

Sheboygan, Wis. 29 grudnia 04. Austryak (?) Juray Pipic lat 27 utopił się wczoraj w rzece. Pipic przechodząc wraz z rodakami przez most Pennsylvania avenue, gdy wiatr zwiał mu z głowy kapelusz do rzeki. Pipic, aby wydostać kapelusz zeszedł z mostu na brzeg i po cienkim lodzie udał się do kapelusza, lecz uszedłszy zaledwie parę kroków, lód się załamał i Pipic się znalazł w wodzie i w oczach swych przyjaciół utonął. Policya ciało wyjęła.

Bijatyka na tańcach.

Niagara Falls, N. Y. 27go grudnia. — W miejscowości Falls View obok Niagara Falls na kanadzkiej stronie przyszło o północy podczas tańców urządzonych w salonie do bijatyki, w której wzięli udział słowacy i polacy. Słowacy, którzy się podali za austryaków, urządzili zabawę i bawili się w najlepsze, gdy na halę weszło o północy 7 polskich robotników i poczęli przy barze rozbijać się, płacąc hojnie za wypitek· Wreszcie jeden z polaków chciał puścić się w tany i poprosił jedną z dam do tańca, lecz "austryacy" sprzeciwili się temu i zabronili mu tańczyć, a i owa dama okazała się niegrzeczną. Ow polak nie mogąc znieść zniewagi, postawił się wobec austryaków sztorcem i od słowa do słowa przyszło aż do bijatyki, która przeniosła się z domu na ulicę. Pozostałych 6ciu polaków stanęło po stronie zaczepionego, a po drugiej stronie stanęli "austryacy" i w zapasach na noże, kufle, stołki i kamienie, dobyli polacy rewolwerów i zastrzelili jednego słowaka, drugiego postrzelili w nogę, trzeciego uderzyli w skroń kamieniem, czwartego skaleczyli nożem pod okiem, piątego oprali kijem, a pozostałych zmusili do ucieczki. Polaków aresztowała następnie policya i to w chwili gdy przechodzili przez most.

Twardy patryota.

Milwaukee, Wis. Piotr Kwasigroch został skazany w sądzie dystryktowym na $5 kary i pokrycie kosztów za usiłowanie posadzenia swojej żony na rozpalonym piecu w ubiegłą niedzielę.

Kwasigroch drzemał przy piecu w swojem mieszkaniu pn. 737 przy Pierwszej avenue, gdy córka jego powiedziała matce po angielsku, że potrzebuje parę kaloszy. Matka odpowiedziała po angielsku, że jej takowe kupi. W tem drzemiący Kwasigroch zerwał się ze stołka i zawołał:

"O czem wy plecieciel Czy nie możesz jedna z drugą mówić po polsku, kiedy wam Pan Bóg dał tę mowę, a nie inną. Jak mi jeszcze raz będziecie gadać w domu po angielsku, to ja się z wami rozprawię".

Na to Kwasigrochowa odpowiedziała mu po angielsku żeby stulił pysk.

Wtedy rozgniewany Kwasigroch porwał swoją "Angielkę" i chciał ją usadowić na rozpalonym do czerwoności piecu, ale przeszkodziła mu w tym patryotycznym czynie jego córka.

Kwasigrochowa kazała go aresztować.

W sądzie dystryktowym Kwasigroch oświadczył wczoraj sędziemu, że zawsze będzie karał swoją żonę ilekroć będzie mówiła po angielsku.

Baltimore, Md.

"Przyjaciel Domu" pisze:

Niejaki Stanisław Kowalewski, w wieku 67 lat, zamieszkały na farmie, został napadnięty w swym własnym domu w nocy podczas świąt przez murzyna i śmiertelnie poraniony. Stan chorego jest bardzo niebezpieczny. Znajduje się on obecnie w szpitalu Hopkins'a, Murzyna mordercę przychwytano zaraz następnego dnia i osadzono w więzieniu. Do winy się nie przyznał, ale oznajmił, że tej nocy był niedaleko domu Kowalewskiego. Murzyn zakradłszy się przez okno do pomieszkania naszego rodaka wszedł po schodach do głównych izb, w których spała córka p. Kowalewskiego. Ten ostatni, obudziwszy się na szelest w drugiej izbie, zeskoczył z łóżka swego i wyszedł do sieni. Murzyn zobaczywszy, że ktoś go zauważył, pobiegł schodami na dół i skrył się w kącie, czekając z rewolwerem w ręku na swą ofiarę. Gdy p. K. pobiegł za nim, ten dał do niego 3 strzały z rewolweru i uciekł tą samą drogą, którą wlazł do domu tj. przez okno. Tymczasem p. K. padł na ziemię bez przytomności. Na krzyki córki i odgłos strzałów, przybył sąsiad farmer, a zobaczywszy co się stało, zaprzągnął konia i odwiózł rannego do miasta, lokując go w szpitalu Hopkins'a. Murzyna poznano i pociągnięto do odpowiedzialności.

Jan Styka, słynny artysta jest ofiarą żydowstwa.

Do Paryża, gdzie pracował pan Jan Styka, krótką przed wystawą w St. Louis przybywa p. Bernard z Ameryki i rozmaitemi kłamstwami skłania artystę do dania mu swych obrazów na wystawę.

Według obietnic tego namawiacza artysta rokował sobie duże zyski. Zapakowano więc obrazy w wielkie pudła, wyekspedyowano do ziemi Washingtona, by publiczność mogła ujrzeć dzieła też i polskiej ręki. Wystawa już w całym rozwoju, a obrazy naszego artysty w pakach. Artysta Jan Styka pisze listy z Paryża, telegrafuje i nie otrzymuje żadnej odpowiedzi od pana Bernarda. Nawet listy rekomendowane powracały. "Źle" powiada artysta do współpracownika 14go syna swego Tadzia. "Tadziu drogi, jedźmy bo yankesi gotowi nasze obrazy pokraść".

I ci którym każda chwila jest złotem, musieli udać się w daleką podróż, porzucić ukochaną pracownię i stanąć w obronie swej własności.

Pp. Bernard i Raif widocznie mieli inny cel niż chwałę i zysk artysty, ponieważ nie chcieli złożyć potrzebnej kaucyi do wystawienia obrazów, do czego się zobowiązali.

Artysta, Jan Styka, człowiek z wielką energią, zajął się sam urządzeniem i pomimo przeszkód dokonał, że jego i jego synka obrazy były wystawione. Wszelkie jednak dochody brał Bernard, a wydatków opłacać nie chciał, Za katalogi nie chciał płacić, tak że drukarz Goldshald był zmuszony zaskarżyć lecz nie skarżył Bernarda, tylko artystę, Jana Stykę, i jego synka Tadzia. Łotrowstwo! Żyd żyda zawsze będzie bronił.

Artysta odtąd nie był antysemitą lecz dotąd staje się zagorzałym przeciwnikiem żydów. Przekonał się, że naród ten już nic szlachetnego niema w sobie jedno brutalność i podłotę.

Artysta Jan Styka był w Chicago i tu z polakami uczynił spółkę do wystawienia cyklu obrazów "Golgota". Kiedy cieszył się w towarzystwie polaków chicagoskich prawie połowa jego obrazów przeważnie z cyklu Quo Vadis spłonęła. Obrazy już były zapakowane i wydane w opiece kompanii ekspresowej. Obrazy nie były asekurowane. Wartość ich jest ceniona $75,000 lecz sam artysta zmniejszył tę sumę na $45,000. Są widoczne znaki, że pożar powstał z podpalenia, lecz winowajcy nie mogą wykryć.

Angielska gazeta opisuje, że gdy artysta przybył na miejsce zniszczenia to płakał. Nic dziwnego, człowiek, widząc swą pracę w zniszczeniu, musi zapłakać, choćby był najmężniejszy. Tembardziej, jeśli się wie, że szkodę uczynili źli ludzie, ze zemsty.

Pan Styka chce jak najprędzej powrócić do Paryża i pracować dalej w zaciszu. Szkoda, że złe wrażenie i opinię wywiezie o Ameryce. Winni temu źli ludzie.

"Przewodnik".

Miły stołownik.

Franciszek Grzybosz, zam. p. n. 706 przy ulicy Grove w Milwaukee Wis., stawał w sądzie oskarżony przez Wiktoryę Rompałę o napaść i pobicie w dniu Bożego Narodzenia. Grzybosz jest stołownikiem Rompałów. Gdy w ubiegłą niedzielę wieczorem F. Rompała, mąż Wiktoryi, wrócił wieczorem do domu, był podobno nietrzeźwy. Grzybosz, będąc jego dobrym "przyjacielem", zaopiekował się nim i zaprowadził go, czy też zaniósł do sypialni i położył na łóżku. W sypialni znajdowała się wówczas Rompałowa. Grzybosz po ułożeniu jej męża do snu, zrobił jej podobno pewną propozycyę. Oburzona Rompałowa odepchnęła go, poczem między obojgiem przyszło do walki, która trwała dopóki nie przebudził się ze słodkiej drzemki stary Rompała.

Sędzia skazał Grzybosza na 30 dni do domu poprawy.

Maple City, Michigan.

— Sylwester Wieczorek, 21 letni młodzieniec, niedawno przybyły z kraju, a pracujący przy ścinaniu drzewa o trzy mile stąd u firmy Nessen, — dostał się przy pracy między dwa kloce, które mu zmiażdżyły lewą nogę. Do chorego sprowadzono potem doktora Fralic z Maple City, lecz ten oświadczył, że noga musi być odjęta!.... Ponieważ poraniony nie miał tu familii, więc odstawiono go do powiatowego Domu Ubogich (County Poor Farm).

— Rodzinę utopionego niedawno rybaka polskiego: Pawła Wiscwisky (zapewne Wiśniewski?) wspomaga hojnie ludność naszego miasteczka. Składki na wspomogę osieroconej familii wynoszą 270 dolarów, a prócz tego dano tej familii dużo podarków w naturze, t. j. w żywności, w ubraniach itp. Szlachetne to postępowanie ze strony ludności w Traverse City! Za część tak zebranych składek spłacono resztę długu hypotecznego ($105.00) ciążącego na domostwie biednego rybaka.

(Powyższe wiadomości czerpiemy w streszczeniu z nadesłanej nam łaskawie przez jakiegoś nieznanego przyjaciela z Traverse City, Mich. "Grand Traverse Herald" gazety. Serdeczne dzięki nieznajomemu!

Redakcya Wielkopolanina).

Licytacya garderoby królowej Dragi.

Powiedział ktoś, że prędzej lub późniaj każda rzecz dostaje się pod młotek licytatora, a jednak może jeszcze nigdy nie było licytacyi, którąby równie wymownie świadczyła o znikomości rzeczy ziemskich i o zmienności losu, jak ta która się w tych dniach odbyła w Londynie. Sprzedawano mianowicie spuściznę po nieszczęśliwej królowej serbskiej Dradze, zamordowanej tak strasznie przez oficerów serbskich. Na wstępie licytowano biżuteryę; rolę komisarza licytacyjnego odegrały przytem dwie panie z towarzystwa.

Wśród blasku tych drogich kamieni, zgiełku ludzi, żywo gestykulujących i wrzasku ochrypłych głosów — naraz dwaj mężczyźni wnieśli lalkę, taką, jakiej używają krawczynie do próbowania sukień, a na niej znajdowała się biała suknia niezbyt wykwintna, co czyniło wrażenie, jakby duch jaki pojawił się w sali. Śmiechy i rozmowy umilkły, kilka dystyngowanych pań. stojących w pobliżu, usunęło się jakby przelęknione, a jakiś mężczyzna zdjął kapelusz. I w samej rzeczy zapanował na sali jakiś nastrój uroczysty i melancholijny; gdy licytator zawołał: „Nr. 61. Suknia ślubna Jej król. Mości zmarłej królowej serbskiej 200 koron — 400 koron — 600 koron". — Uderzenie młotka i wyniesiono tę nieprzyjemną lalkę.

Po sukniach królowej łatwo można było poznać, że była to postać rosła i duża, a z materyi tych unosiło się jakby wspomnienie jej demonicznej piękności, jej inteligentnej twarzy, otoczonej koroną ciemnych włosów, tej twarzy która na królu Aleksandrze takie głębokie uczyniła wrażenie w dniu owym, gdy odwiedził swą matkę w Biarritz. Oprócz posępnego nr. 61, tj. sukni ślubnej, wśród kostyumów królowej, sprzedawanych na licytacyi, znajdował się jeszcze jeden, budzący podobne uczucie, mianowicie drogocenny jej strój, przeznaczony dla wielkich ceremonij dworskich Strój ten składał się z sukni z purpurowego aksamitu, ozdobionej haftem złotym i srebrnym i herbem serbskim, z tiary złotej, wysadzonej rubinami, turkusami i perłami, z welonu jedwabnego w złote kropki i z paska ze złotemi i srebrnemi okuciami, również wysadzanemi drogiemi kamieniami. Kostyum ten sprzedano zaledwie za 5,400 koron.

W ogóle wszystkie ceny, uzyskane na licytacyi, były bardzo skromne. Tiarę brylantową w formie kokardy z gałązką liści z dwoma wielkimi brylantami we środku, którą królowa nosiła w dzień ślubu, sprzedano za 24,000 koron.

Bransoleta z szmaragdów i brylantów, dar cara rosyjskiego, uzyskała 9600 koron, a 2300 koron zapłacono za przedmiot, jakiego nigdy przedtem jeszcze nie sprzedawano, mianowicie perski order słońca w formie gwiazdy brylantowej. Królowa Draga otrzymała go była od szacha perskiego, gdy w roku 1900 był z wizytą w Belgradzie. Jest to order bardzo rzadki, daje się go tylko kobietom panującym. Posiada ją go jeszcze tylko cesarzowa niemiecka, carowa i królowa włoska. Za turecki order miłosierdzia zapłacono 3000 koron.

Ogółem licytacya przyniosła $9,000; suma ta oddana będzie spadkobiercom nieszczęśliwej królowej, na których żądanie licytacya się odbyła.

Rady dla kupców.

Dla naszych byznesistów podajemy kilka rad krótkich, łatwych do zastosowania i zbawiennych przy zastosowaniu.

Oto one:

Najcenniejszym kapitałem kupca są jego klienci.

Zły towar kupuje się także, ale — raz tylko.

Każda sztuka złego towaru wydana ze sklepu, kopie grób dobrej sławie kupca.

Eleganckie opakowanie, jak piękne pismo, stanowi dobrą rekomendacyę.

Kto ukrywa warunki przed zawarciem interesu, aby wydać się z niemi dopiero gdy interes już zawarto, ma do tego powody, a powody te są zawsze szkodliwe dla interesu.

Dobry towar ma siłę magiczną. Przyciąga klientelę bez końca.

Albo żadnych cen, albo takie, któreby każdy mógł odczytać. Ceny oznaczone tajnemi znakami budzą zawsze podejrzliwość.

Nawet tani Towar musi być dobrym.

Każdy klient musi stać się przyjacielem, inaczej niema znaczenia.

Kto sprzedaje zbyt tanio,— ten albo oszukuje, albo jest w kłopotach.

Kto prędko udziela kredytu, ten prędko zdobywa dobre imię, ale tylko śród złych płatników.

Sprzedawać towar do okolic których stosunki są nieznane, znaczy to samo, co grać w grę hazardowę.

Z nową klientelą dzieje się to samo, co z nowem mieszkaniem. Dopiero po pewnym czasie pojmujemy, dlaczego poprzedni lokator przeniósł się gdzieindziej:

Ogłaszać się jaknajczęściej w gazetach, bo dziś gazety wszyscy czytają i w nich polują za dobrym towarem.

Rady to zbawienne, każdy przyzna, ale niestety, zbyt mało w handlu stosowane.

Ofiary na Ochronkę.

Canonsburg, Pa., 28 Grudnia '04.

Załączam przekaz na $11.70 na Sieroty.

Ofiarowali następujący:

Franciszek Cieślak	$1.00
Franciszek Kukis	1.00
Tomasz Laskowski	1.00
Józef Malczyk	1.00
Józef Kochański	1.00
Maciej Szymkiewicz	1.00
Konstanty Kaczołowski	1.00
Jan Mróz	.70
Piotr Lemański	1.00
W. Kussowski	1.00
Ludwik Domżalski	1.00
Ignacy Lamjendofer	1.00
Razem	$11.70

A. Tyszka.

SILNA OPIEKA.

Młoda żona: Jaka straszna burza a ja się tak boję piorunów.

Mąż: Pod moją opieką nic ci się nie stanie!

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, And. Ratajewski, Wład. Szeląg, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Sprawozdanie

Protokółowego Sekretarza z zeszłego posiedzenia Zarządu Unii śgo Józefa.

Posiedzenie odbyło się w Niedzielę dnia 1go Stycznia 1905 roku.

Na posiedzeniu zostali przyjęci następujący członkowie:

Z grupy I. Józef Kierecki.
Z grupy II. Władysław Wojciak.
Z grupy IV. Antoni Kotermanski.
Z grupy XIV. Franciszek Ciułacz.
" " Józef Notarski.
Z grupy XV. Józef Witkowski.
Z grupy XVI. Stanisław Nadolny.
" " Bernard Pokorski.

Z szacunkiem,
Franciszek Długoński, Sekr. prot.

Do Sekretarzy Grup Unii śgo Józefa.

Niniejszem uprasza się wszystkich Sekretarzy Unii, ażeby byli tak łaskawi i raczyli nadesłać swe adresy na ręce Sekretarza Unii, ponieważ Sekretarz Unii wysyłając wszelkie sprawy do Grup powinien mieć prawdziwą adresę nowego Sekretarza Grupy.

Z szacunkiem,
A. Kaźmierski, Sekr. fin.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam iż rachowanie książek Unii śgo Józefa z ostatniego kwartału odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 8 Stycznia o godzinie 7 wieczorem u pana J. Marona Prezydenta Unii. Uprasza się o obecność wszystkich z Zarządu Unii śgo Józefa.

Z szacunkiem,
A. Kaźmierski, sekr. fin.

Zawiadomienie.

Nadzwyczajne Posiedzenie Tow. Strzelcy śtej Jadwigi No. I. odbędzie się w Szkole par. śgo Stanisława K. w przyszłą Niedzielę dnia 8go Stycznia zaraz po Summie. Każdy Członek Towarzystwa ma się koniecznie stawić na to Posiedzenie pod karą przepisaną w Konstytucyi.

Z uszanowaniem,
Jan Kozłowski, Sekr.
Piotr Metz, Prezes.

Zawiadomienie.

Na Posiedzeniu Wyborczem Bractwa śgo Józefa, Grupy No. 1. Unii śgo Józefa, odbytem dnia 25 Grudnia 1904 roku obrany został nowy Zarząd tego Bractwa na rok 1905 jak następuje:

Na Prezydenta
Antoni Maćkowski.

Na Vice-Prezydenta
Władysław Mielcuszny.

Na Sekretarza Finansowego
Wojciech Wołowicz.

Na Sekretarza Protokółowego
Jan Wieczorek.

Na Kasyera
Józef Grabowski.

Ma Opiekunów Kasy
Antoni Spik,
Franciszek Kujawski,
Ludwik Kulikowski.

Zawiadomienie

Zawiadamiam niniejszem członków Towarzystwa śgo Antoniego Padewskiego z Sharpsburga, Pa., iż w przyszłą Niedzielę dnia 8go Stycznia przypada miesięczne posiedzenie które się odbędzie w hali zwykłych posiedzeń.

Z uszanowaniem,
S. Kwiatkowski, s kr. prot.

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamia się Braci Gw. Ryc. śgo Antoniego przy parafii śgo Stanisława Kostki iż nasze posiedzenie odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 8go Stycznia zaraz po Nieszporach, na które to posiedzenie mają się stawić wszyscy bez wyjątku z powodu iż odbędzie się głosowanie na nowy Zarząd na rok przyszły 1905, zarazem są i większe sprawy do załatwienia; a więc stawcie się wszyscy, wiecie o tem, że jak was śmierć nie minie tak i kara was nie minie, zarazem pamiętajcie o tykietach z ostatniego Balu.

Ig. Szczepański, Prezes.
St. Myszkowski, Sekr.

Zawiadomienie.

W Niedzielę dnia 8go Stycznia, Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w par. śgo Wojciecha na S. S. ma swoje posiedzenie zaraz po Summie; wszyscy członkowie mają się stawić bo mamy ważne sprawy do załatwienia; także rodacy kto jeszcze nie należy do żadnego Tow. niech przyjdzie na mityng a będzie mile przyjęty; wstęp jest wolny. Także donoszę, że Sekretarz zmienił swoje pomieszkanie, mieszka on pod No. 159 — 17 Str. S. S.

J. Zyks, Prezydent.
J. Kierzkowski, sekr. prot.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Młodz. śgo Kazimierza przy par. śgo Stanisława Kostki, że w przyszłą Niedzielę dnia 8go Stycznia 1905 po Nieszporach odbędzie się roczne posiedzenie Towarzystwa, na którym będą członkowie obierani na urzęda na rok 1905, zatem każdy członek ma się stawić.

Kaźm. Machnikowski, Sekr.
Łucyan Frydrych, Prez.

Zawiadomienie.

Ci akcyonaryusze Spółki Budowniczo-Pożyczkowej Kordeckiego, co jeszcze nie dali swych książeczek (Pass Books) Sekretarzom do rocznego porachunku, — mają je czem prędzej sekretarzom doręczyć, żeby roczne porachunki można jak najprędzej pokończyć i procenta rozpisać.

Z rozporządzenia Dyrektorów,
Kaźm. Machnikowski, I Sekr.
Stan. Żukowski, II Sekr.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski.........Marszałek.
Win. Grochowski, Ant. Milewski } Opiekunowie Kassy
Jan Leuk, J. Kostrzewski } Komissya Nad zorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1goLutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
163 Monitor Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B. i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.
Tow św. Kazimierza Kr. No 6

Isadore, Mich., 27go grudnia 1905.

W No. 51 "Wielkopolanina" wyczytałem notatkę z Traverse City o utopieniu dwóch polaków. Otóż dla informacyi czytelników "Wielkopolanina" między którymi mogą się znajdować i krewni którego z utopionych rybaków, dodaję, że jeden tylko był polakiem a nazwisko jego Paweł Winowiecki. Osierocił on żonę złożoną od dłuższego czasu ciężką chorobą i dziesięcioro dzieci. Zmarły był przykładnym mężem i ojcem rodziny, wzorowym katolikiem i należał do Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego p. o. B. S. J. w Chicago. Ciała jego, choć to już 12 dni upłynęło od dnia wypadku, jeszcze nie znaleziono. — Drugi rybak, to czech, lecz do żadnej parafii nienależący, Józef Ryant, osierocił żonę i 6cioro dzieci; ciało jego znaleziono w pobliżu miejsca, gdzie pływała przewrócona łódź, na dnie głębokości 200 stóp. Tego samego dnia, gdy ciało Ryanta z wody wydobyto, przyjaciel tegoż Wacław Steder, chcąc wyręczyć strapioną rodzinę utopionego rybaka w przygotowaniach przedpogrzebowych, wyjechał po trumnę w jednego konia zaprzężonego do lekkiej bryczki, lecz zaledwie kawałek drogi ujechał, koń się czegoś przestraszył, skręcił w bok, uderzył w słup telegraficzny, wskutek czego, znajdujący się w bryczce Wacław Steder, wyrzucony jak z procy uderzył głową o tenże słup i tak się rozbił, że zanim go do domu dowieziono, na drodze ducha wyzionął. Obydwaj: Józef Ryant i Wacław Steder byli odpadłymi katolikami.

U nas, w Isadore, teraz trochę jakoś głucho i cicho, bo dziatwa szkolna, która dość głośno zawsze i wszędzie się sprawuje, po spaleniu się szkoły d. 15 listopada rozbiegła się po domach. Część dzieci chodzi do szkół publicznych, inne młodsze pozostają w domach. Z nastaniem wiosny za to będziemy mieli ruchu dosyć, bo przystąpimy do budowy nowej szkoły ceglanej. Obecnie zwaliska i popioły ze szkoły starej są usunięte, piasek potrzebny do budowy nowej nawieziony przez parafian za darmo, a reszta materyału ma być sprowadzona także w niedługim czasie, aby nic nie stało na przeszkodzie do budowy, gdy tylko ciepło zawita.

Parafia tutejsza wzrasta stosunkowo bardzo szybko, — tak, iż gdy przed pięciu laty było około 120 rodzin, dziś liczymy rodzin blizko 160, — mamy ładną plebanię, kościół powiększony i odnowiony na wewnątrz i zewnątrz, cmentarz do porządku doprowadzony i tylko szkoły nam brakuje. Na nową budowę mamy $2000 z ubezpieczenia i dobrą wolę wszystkich parafian,— a gdzie dobra wola tam o uczynki łatwo.

Na tem kończę dzisiejszą korespondencyę, gdyż i tak już nadużyłem gościnności "Wielkopolanina" zbyt rozwlekłem pisaniem. Na drugi raz jednak poprawię się i napiszę krócej, lecz za to może nawinie się coś ciekawszego pod pióro.

Awejgo.

Poszukiwanie.

Przed niespełna rokiem poszukiwały gazety Poznańskie spadkobierców niejakiegoś Niedźwieckiego. Niedźwiedzki mniej więcej w roku 1863 wywędrował do Ameryki i pozostawił tam milionowy spadek.

Cesarsko Niemiecki Generalny Konsul w Nowym Yorku pisze ażeby podać miejsce ostatniego pobytu i rok śmierci Niedźwiedzkiego.

Jeżeliby było to komu wiadomem uprasza się w imieniu jednego z spadkobierców jak najprędzej podać, możeby się też kto z rodaków tą sprawą zajął a otrzyma wynagrodzenie. Także uprasza się pisma amerykańskie o łaskawe powtórzenie tej prośby.

Adres: M. Stankowski
Wielichowo
Pr. Posen. Deutschland.

Ofiary na Polską Ochronkę.

Ford City, Pa., 26 grudnia, 1904.

Na chrzcinach u państwa Mazurak na wniosek p. M. Wajs złożyli na Polską Ochronkę w Emsworth następujące ofiary:

Wny ks. Proboszcz Ignacy Ostaszewski	$1.00
A. Godlewski	50
J. Szafran	50
M. Rolnicka	15
A. Szafran	25
Alex Mazurek	5
M. Mazur	25
M. M.	50
W. Zawada	25
A. Gładyszewski	25
P. Bardel	25
J. Rolnicki	50
J. Nowak	25
P. Kozioł	25
Razem	$4.95

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne Bóg Zapłać.

Z miłem pozdrowieniem,
Michał Wajs.

Na ochronkę.

Na chrzcinach u państwa A. Wiśniewskich złożono na Polską Ochronkę w Emmsworth dnia 1go Stycznia następujące ofiary:

Rodzice dziecka	50
Kaźm. Dombrowski	75
Pani Czołba	75
Adam Kolos	50
Stefan Łukomski	25
Adam Łukomski	50
H. Mrnczkowski	50
Leokadya Umieńska	50
Stan. Dziarnecki	25
Ant. Wiśniewski	25
Paulina Piontek	1 00
Razem	$5 75

Potrzeba Organisty.

Organista władający poprawnie językiem polskim i angielskim któryby zarazem mógł prowadzić szkółkę parafialną, znajdzie natychmiast miejsce. Zgłosić się pod następującym adresem:

REV. E. MUSIAŁ,
Wheeling, W. Va.

LIST PASTERSKI

Najprzew. X. Biskupa Phelana z Pittsburga.

(Nadesłane):

Do Kleru i ludu świeckiego dyecezyi Pittsburgskiej:

„Jesteśmy z Boga. Ten kto jest z Boga słyszy nas, a ten kto nie jest z Boga nie słyszy nas. W ten sposób rozpoznajemy ducha prawdy i ducha błędu.

Czasy, w których żyjemy pełne są wielkich wydarzeń między ludźmi i wielkiej odpowiedzialności dla tych, którzy naznaczeni zostali do nauczania i rządzenia w Kościele. Zadaniem naszem w tej dyecezyi jest praca duchowna między wiernymi najrozmaitszych narodowości, jacy stanowią ludność tej dyecezyi.

Bez względu na to, zkąd oni pochodzą, — wszyscy oni są naszym ludem; za wszystkich Chrystus śmierć poniósł, a teraz jest naszym obowiązkiem utrzymać ich w jedności Kościoła lub odzyskać ich napowrót Kościołowi, jeżeli od niego odstąpili; zachować w nich wiarę i miłość bliźniego i uczynić znich dobrych obywateli Kościoła i Kraju. To winniśmy im wszystkim bez względu na to, czy oni są tubylcami, czy też rodzeni w obcych krajach. Szukać musimy sposobów, przez które moglibyśmy ich dosiądz i uczynić z nich szczerych Chrześcian. Położenie nasze i prace nasze podobne są położenia i obowiązków Pasterzy i Missyonarzy dawnych wczesnych wieków Chrześcijaństwa, którzy mieli do czynienia z ludźmi najrozmaitszych narodowości, obyczajów, mowy i warunków życia. Musimy budować kościoły i szkoły i opatrzeć środki religijne dla immigrantów, którzy są jednej z nami Katolickiej Wiary. Bez względu na narodowość, język lub obrządek, jesteśmy odpowiedzialni za dusze wszystkich ludzi znajdujących się w granicach naszej dyecezyi i musimy zaopatrzyć ich w specyalną naukę duchową i kapłanów dla dusz ich zbawienia, bez względu na to, czy oni ofiarują dużo czy mało na utrzymanie missyi. Tacy co są najbardziej nieokrzesani i obojętni — tacy, co najmniej czynią dla siebie i co dawają najmniej na budowanie kościołów, — tacy najbardziej potrzebują pomocy duchownej i dla takich Kler i świeccy powinni dobrymi i wspaniałomyślnie wspomagać takich niedbałych i błądzących braci.

Proboszczowie i Parafie

Jak czynionem było na początku Chrześcijaństwa tak i teraz księża są mianowani pasterzami pewnych miejscowości, aby dopilnowali pewnej oznaczonej części Chrystusowej trzódki i aby zgromadzali swoich parafian do kościoła, by ofiarować modły swe i Najświętszą Ofiarę Wszechmocnemu Stwórcy i Ojcu wszystkich.

Biskup jest głównym Pasterzem dyecezyi. Jego katedra jest najgłówniejszym kościołem dyecezyi. A ponieważ nie wszyscy wierni mogą dostać się do Katedry, aby wypełnić swoje religijne obowiązki, i ponieważ biskup nie może sam osobiście obsłużyć wszystkich wiernych, — przeto dyecezya jest podzielona i każdy wierny ma wyznaczony swój parafialny kościół i swojego pasterza (proboszcza), których jest w sumieniu obowiązany utrzymywać, tak jak każdy jest w sumieniu obowiązany dawać ofiary na utrzymanie swojego biskupa i dyecezyi.

Kanony czyli przepisy Kościoła, a szczególnie Koncylium Trydenckie, postanowiło aby dyecezye były dzielone na Kongregacye czyli Parafie dla lepszej obsługi dusz i lepszego rządu w królestwie Chrystusa na ziemi i aby dostarczyć tym sposobem biskupowi, pasterzowi całej dyecezyi, pewnych asystentów w jego urzędzie nauczania prawd religii, udzielania Sakramentów świętych, strzeżenia moralności, utrzymywania karności i rządzenia swą trzodą.

Parafia, czyli Kongregacya znaczy to pewne terrytoryum, wyznaczone władzą biskupa lub Stolicy Świętej, mające kościół na miejsce modlitwy dla pewnej liczby ludzi mieszkających w tych oznaczonych granicach. Rządzi i zaopatruje ich duchowne potrzeby kapłan zamianowany urzędowo i ten ma uczyć i prowadzić lud ten i od którego jedynie lud ten może prawnie otrzymywać Sakramenta Chrztu, Małżeństwa Ostatniego Namaszczenia Najśw. Wiatyku, Grzebanie umarłych i inne posługi oznaczone kanonicznem prawem należą także do niego. — Dwie lub więcej parafii mogą się mieścić na jednem i tem samem terrytoryum, jeżeli składają się z ludu różniącego się między sobą językiem, narodowością lub obrządkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baczność! Abonenci Wielkopolanina!

Nasi agenci teraz w każdym mieście od Nowego Roku rozpoczną zbierać abonament, więc każdy powinien pieniądze zostawić w domu, lub zanieść agentom, a po zapłaceniu za gazetę otrzyma ładne premie, każdy naprzód płacący ma prawo do premii, adresy Agentów są podawane w gazecie co parę tygodni. Każdy ze starych abonentów powinien przysłać choć jednego nowego.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność!

Agent Wielkopolanina pan W. Wiśniewski z North Braddock, Pa. będzie kolektował abonament w Wilmerding, East Pittsburg, McKeesport i Homestead, Pa., zatem abonenci mieszkajacy w tych miasteczkach powinni mieć opłatę w pogorowiu, aby agent nie potrzebował chodzić po kilka razy.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność Unia!

Członkowie Unii śgo Józefa płacący za organ, otrzymają tak samo jak każdego roku, jako premię, Kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. Prezydenci i Sekretarze Towarzystw są proszeni podać liczbę członków, aby mogli otrzymać potrzebną ilość kalendarzy.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność Towarzystwa!

Prezydenci i Sekretarze Towarzystw otrzymujących Wielkopolanina raczą podać listę członków, aby mogli otrzymać potrzebną ilość Kalendarzy jako premie, zaś Towarzystwa które dotychczas nie zapisały sobie Wielkopolanina jako Organ raczą się zgłosić po ceny i warunki do:

F. J. Kwiatkowski Mgr.

Nowe patentowane obrazki religijne.

Zadziwiający wynalazek zrobił właściciel już od lat istniejącego i na okolice znanego interesu: — „Motto House". No. 3230 Boquet str. Pittsburg, Pa. Mr. A. Berninger.

Są to religijne obrazki, poczęści z życia doczesnego Pana i Zbawiciela naszego wzięte, n. p. Przenajświętsza Rodzina, Pan Jezus na Górze Oliwnej, Ukrzyżowanie, Złożenie do grobu, Najświętsza Trójca i inne.

Figury są z celuloidy lub z atłasu sztucznie, jak żywe pięknąręczną robotą wykonane, które od ciemnego tła, bogato prawdziwemi alpejskiemi kwiatkami przystrojonego, gustownie się odbijają.

Ramki, w które są te obrazy oprawiane, mają śliczną i trwałą powierzchnię przystrojoną jedwabiem, a w wewnętrznych rogach znajdują się cztery główki Anielskie. Na dolnej ramce umieszczona jest tiara papiezka z kluczami i stułą. — Obrazki te można postawić albo zawiesić.

Przedewszystkiem bardzo korzystne dla tych obrazków, że nie są za szkłem, tylko za przezroczystą celuloidą szczelnie oprawione, przez co ani się zakurzyć ani stłuc nie mogą. Dlatego też takie obrazki z pewnością przetrzymują pokolenia i wskutek tego są tańsze i lepsze od wszystkich innych istniejących obrazków. Każdy z tych obrazków jest arcydziełem i Pan A. Berninger otrzymał na to 8go Października patent rządowy z Washingtonu, D. C. — Także w Meksyku, w Szwajcaryi i w wielu innych krajach są te przecudne obrazki patentowane.

Pan Berninger, właściciel „Motto House", przyjmuje odtąd przez uczciwych i zaufania godnych agentów i agentki poczynione tutaj i za granicą obstalunki i zamówienia na owe patentowane arcydzieła.

Cena za oprawny obrazek jest nizka, bo wynosi tylko $2.95. — przeto nikt nie powinien się ociągać, tylko zaraz zamówić sobie kilka z tych budujących, dla biednych i bogatych, do chat i pałacy stósownych arcydzieł.

Obrazki te zdają przedewszystkiem na ustalenie i powiększenie naszej świętej Wiary i do wzniesienia serc naszych do Tego, — którego wizierunek przedstawiają.

Ale już najstósowniejsze są do wysełki do starego kraju i wielu stalujących odesłało obrazki do ojczyzny albo kazało przez firmę odesłać.

KOKLUSZ. . .



Zwykle tak się dzieje, że gdy dziecko dostanie kokluszu, — kaszel taki przez całe trwa lato. Prawidłowe zastosowanie Severy Balsamu Dla Płuc, we wysokim stopniu zmniejszy gwałtowność ataków, i wyprowadzi dziecko wasze łatwiej, znacznie prędzej i bezpiecznej z tej choroby — aniżeli przy użyciu innych znanych lekarstw.

SEVERY BALSAM DLA PŁUC

leczy krup i wszelkie gatunki kaszlu i zaziębienia. Balsam ten stanowi nieocenione lekarstwo domowe. Bezpieczne zażywać je może i najmniejsze dziecię a zawsze z dobrym skutkiem.

Cena 25 i 50 centów.

Ulgę przyniosło w parokzyzmach.

Sądzę, że pański Balsam Dla Płuc jest najlepszem lekarstwem, jakie kiedykolwiek dotąd odkryto. Dzieci moje nabawiły się bardzo ciężkiego kokluszu. Zamówiłem lekarstwo u pańskiego agenta i po kilku dawkach napady ustały pierwszego już dnia a dzieci cieszą się pełnem zdrowiem.

Szczerze Panu oddany
Franciszek Pojedinic, Clifton, N. Y.

Zupełne Wyczerpanie

Jeżeli Was zawsze ogarnia uczucie zmęczenia i wyczerpania, niezawodnym to znakiem że organizm wasz potrzebuje dobrego lekarstwa dla krwi waszej. Nie ma nic lepszego ponad

SEVERY KRWI CZYŚCICIELA

Oczyszcza on krew i wzmacnia organizm cały. Cena $1.00.

Żółtaczka

Czy nie wyglądacie czasem żółto i nie czujecie się nie swoimi? — Nie boli was głowa, gdy się schylacie? Zażycie

Severy Lekarstwo dla Nerek i Wątroby

i wprowadźcie tym sposobem wątrobę w porządek. Żółtaczka powstaje z pewnych zaburzeń wątroby, które przeszkadzając właściwemu wydzielaniu się żółci, niestrawność wywołują.

Severy Lekarstwo Na Nerki i Wątrobę

uleczy was i pod jego działaniem wyglądać będziecie jak nowy błyszczący dolar.

Nie starzejcie się

Cechą starości jest utrata sił żywotnych. Jedni starymi być mogą we wieku lat czterdziestu, — drudzy młodymi czują się jeszcze mając lat sześćdziesiąt. Na czem że tedy polega ta rożnica?

Severy Balsam życia

doda wam sił żywotnych i wzmocni organ każdy ustroju ciała waszego. Jest on życiodajnym i najpotężniejszym środkiem podniecającym, jaki kiedykolwiek wynaleziono. Jeżli chcecie ponownie czuć się młodymi spróbujcie

Severy Balsamu Życia.

Cena 75 centów.

Severy lekarstwa są do nabycia u wszystkich aptekarzy.

Porada lekarska za darmo!

W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

NADZWYCZAJNE ZAWIADOMIENIE!

Bardzo wiele razy i często byliśmy zapytywani przez naszych odbiorców, kiedy urządzimy naszą doroczną wyprzedaż tak zw. "Doroczna Styczniowa Wyprzedaż". Jesteśmy gotowi i oznajmiamy wszystkim, że ta wyprzedaż rozpocznie się

w przyszły Czwartek, dnia 12 Stycznia 1905

Jesteśmy pewni, że każdy będzie czekał na Goldstein's Wyprzedaż, bo każdy wie, że to jest jakby wyrzucanie pieniędzy kupując gdzieindziej, podczas gdy wyprzedaż odbywa się u nas.

Czytajcie uważnie w przyszły czwartek nasze ogłoszenie w Wielkopolaninie, w którym ogłosimy wiele naszych nadzwyczajnych cen na wszelakim towarze.

D. GOLDSTEIN'S AND SON,
„THE PEOPLES STORE"
2720-24 Penn Avenue.

H. K. SNYDER,
WIELKI SKŁAD

Najlepszych Likierów, Win, Wódek i Piwa. Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności, zaręczając za dobroć towaru, nizkie ceny i grzeczną obsługę. Zamówienia na wesela, bale, chrzciny, to

NASZA SPECYALNOŚĆ.
3405 BUTLER ULICA.

A. ROBBINS.
FOTOGRAFISTA;
Mówi po Polsku
Wykonuje piękne fotografie z grupi po jedyńczych osób po znizonych cenach.
82 OHIO STR.
Nowy No. 205.
ALLEGHENY, PA

WYNALAZCA.

— Mój mąż jest wielkim wynalazcą — mówi pani S.

— Mój także. Codzień wynajduje powód, dlaczego noc musiał przepędzić poza domem.

DELIKATNE PRZYPOMNIENIE.

Nauczyciel: Jeżeli matka twoja ma cztery gęsi i jednę podaruje nauczycielowi, ile jej zostanie?

Szkolarz: Trzy.

Nauczyciel: Powtórz matce w domu to zadanie, żeby wiedziała, jakie zrobiłeś postępy.

C. S. TARKOWSKI,
. . Hurtowny Skład . .
Win Wódek Likierów i Piwa
Krajowych i Importowanych.
2824 Penn Ave., Pittsburg, Penna.

Czyś bogaty, czyś chudzina,
Jeśli potrzebujesz wina
Piwa albo gorzałczyny
Na wesele lub na chrzciny,
Nie chódź po to do obcego
Lecz kupuj to u swojego
Kazimierza Tarkoskiego!
On da towar pierwszej klasy
W cenie nizkiej na te czasy
Towar ma importowany
Lub w tym kraju wyrabiany
Miary dobrej nie żałuje
Każdego grzecznie przyjmuje
Kto więc trunków potrzebuje
Niech u niego je kupuje
Popierajcie w tem swojego
Kazimierza Tarkowskiego.
2824 Penn Ave. Pittsburg Pa.

A. Pater,
736 Braddock Av. Braddock Pa.
HURTOWNY SKŁAD
Piwa, Win i Likierow.

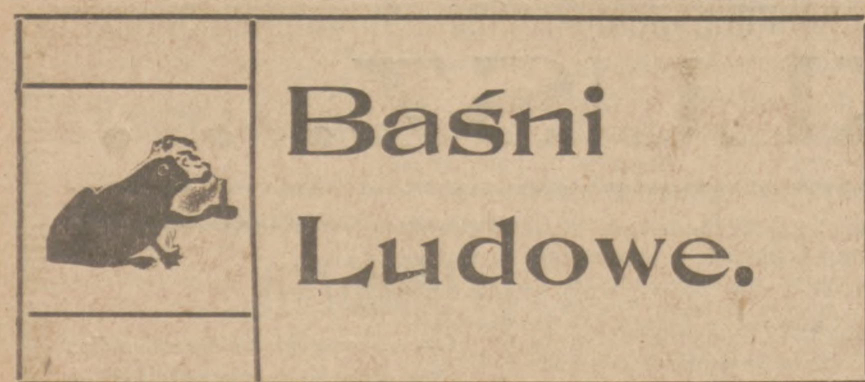
Rozmaite trunki, Wina krajowe i zagraniczne: Szampan, Mszalne wino i inne. Wódki: Finches Whiskey, Gibson, Overhold, Toom Moory, Delingers, Scotch, Gugenheimer, Gin i Brandy wszelkie. Ale, Porter i różne piwa. Zamówienia pocztą na wesela, chrzciny i td. załatwiamy szybko.

Telefony: P. & A. 294 C. D. P. T. 85

Forster Artificial Limb Co.
113 Smithfield, drugie piętro.
Sukcesorowie Foster and Hossfeld.

Fabryka sztucznych rąk, nóg i t. p. Wyrabia sztuczne członki, pasy rupturowe, podtrzymywacze, elastyczne pończochy, krukwie i t. d. Nogi robimy na obstalunek z filcu, z gumy, z drzewa i i t. p. w najlepszym gatunku i najlepiej dopasowane. Gwarantowane. Mamy osobny departament dla pań. Piszcie po książeczki.

P. Walser,
Bell Phone 299 Fisk
2710 PENN AVE.,
HURTOWNY
SKŁAD WÓDEK
Win i Likierów.
Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.



(Ciąg dalszy.)

Z tej trumny wyszedł wielki, biało-sinawy duch z zaklękłemi oczami, sinemi usty — i szedł prosto ku siedzącemu w kącie wędrowcowi—którego strach ogarnął, nabrawszy jednak odwagi sięgnął do pałasza, z pochwy go wyjął, i w ducha machnął, ale cóż, choć pałasz na wpół ducha przemignął, on się nawet nie uchylił, bo duch był jak z powietrza, albo z mgły, a powietrza i mgły żaden pałasz nie przetnie.

Ten wysoki duch wychodząc, kiwnął na wędrowca ręką, co znaczyło, aby szedł za nim, wędrowiec przeto wziąwszy zapaloną gromniaę, wodę i kredę święconą, udał się za owym duchem.

Zaprowadził duch wędrowca do podzamkowych grobów, gdzie mu wskazał ogromny kamień, który odwaliwszy wędrowiec, ujrzał pod nim duży kocioł pieniędzy, chciał się spytać owego ducha, co z temi pieniędzmi robić, ale kur zapiał i duch zniknął, tylko z daleka usłyszał słowa: „dziękuję ci".

Wędrowiec wziąwszy kocioł, zaniósł go do salonu, a że był snu spragniony, położył się i późno w dzień zaspał.

Państwo i goście widząc, że wędrowiec nie wrócił, byli pewni, że w zamku umarł ze strachu, udali się wszyscy do niego i wielce się zdziwili, gdy go ujrzeli przy kotle pieniędzy smacznie śpiącego.

Jak się wędrowiec odecknął, wszystko co było, państwu i gościom opowiedziawszy, dodał: iż te pieniądze pochodzą od ich przodka, które ów dawny zmarły, może jeszcze ich pradziadek sekretnie zachował i nikomu nie powiedziawszy, umarł — że za taki postępek musiał dopóty pokutować, aż się kto znajdzie, któremuby owe pieniądze pokutnik mógł okazać — przez co wybawi go z pokuty — że właśnie on swoją odwagą dopełnił, a pieniądze, jako do spadkobierców zmarłego, należą do państwa.

Państwo wędrowcowi najprzód podziękowali, potem go wynagrodzili, a sami wprowadzili się napowrót do swego zamku, bo od owego czasu nigdy nic nie przeszkadzało.

DYABLI TANEK.

Wyrobnica miała dwie dziewki w domu, ale jedna była jej prawdziwą córką, a druga pasierbicą. — Jako że sam wyrabiała życie, tak też i owe dziewki robić na siebie musiały — całą więc więc wiosnę i lato, wszystkie trzy po ogrodach kopały i w polu żęły, a zimą kądziel przędły.

Kiedy więc zima nadeszła, matka siła lnu na wyprzędzenie od gospodyń dostała; dziewki przyszedłszy jedna do drugiej, do północka śpiewając i rozpowiadając przeróżne gadki, na wyścigi przędły. Lecz że owe dziewki wyrobnicy, nie były sobie jak się należy siostry, przeto razem do drugich prządek nie chodziły, ale jedna poszła na jeden koniec wsi, a druga na drugi.

W jednym końcu wsi była pusta chałupa, wieczorem idąc pasierbica, jedna z dwóch dziewek wyrobnicy ujrzała w tej chałupie światło, i gdy przez ciekawość, kto się też tam wprowadził, do chałupy wstąpiła, złapał ją kuso ubrany panicz do tańca, a dziewka tak się go zlękła, że się aż przeżegnała.

Jak się ona dziewka przeżegnała, tak panicz kusy ją puścił, ale bardzo uniżenie prosił iżby usiadła i kądziel przędła, a on tak pomagać będzie, że najwięcej ze wszystkich dziewek do północka uprzędzie.

Usiadłszy dziewka przędła, i choć do północy jeszcze było daleko, wszystko wyprzędła a kusy panicz rzekł:

— Sprzędłaś panno kosmyk, (część kądzieli) pójdźmy do taneczka.

Dziewka zaś mu odpowiedziała: Chociem sprzędła kosmyk do taneczka nie pójdę, aż sobie spocznę i przejem.

I kusy panicz poleciał i przeróżnych frykasików jej przyniósł, a które kiedy ona zjadła, rzekł:

— Sprzędłaś panno kosmyk, sprzędłaś i przejadłaś, pójdźmy do taneczka.

Ona mu zaś odpowiedziała: Chociem sprzędła kosmyk i przejadła, do taneczka nie pójdę, aż się wody napiję.

I kusy panicz poleciał i ze zdroju czyściuchnej wody przyniósł, którą kiedy wypiła, rzekł:

— Sprzędłaś panno kosmyk, spoczęłaś, przejadłaś i napiłaś, pójdźmy do taneczka,

A ona mu odpowiedziała: Chociem sprzędła kosmyk, spoczęła, przejadła i napiła, do taneczka nie pójdę, aż się drwa na kominie rozpalą i będzie widniej, — a wtem kur zapiał i kusy panicz zniknął.

Pasierbica poszła do domu i trzy razy więcej niźli jej przyrodnia siostra, przędziwa macosze oddała.

A kiedy tak co wieczór pasierbica do pustej chałupy prząść chodziła, a kusy panicz jej pomagał i wszystko po jednemu znosił, lecz ona z taneczkiem się ociągała dopóty, aż kur zapiał, w wieczór trzy razy więcej przędziwa, niż jej przyrodnia siostra, macosze oddawała. — I gdy macocha była ciekawa, do kogo ona prząść chodzi, że jej tak dopomaga; kiedy jej pasierbica prawdę powiedziała, macocha też swoją córuchnę tam posłała.

Poszła macoszyna córka do pustej chałupy, niedługo przyleciał kusy panicz do niej i rzekł:

— Kosmyk panno, kosmyk, pójdźmy do taneczka.

A ona odpowiedziała: Przynieś mi jadła, picia i napal mi widno ogień, to pójdę do taneczka.

Kusy też panicz poleciał, wszystko przyniósł, ogień na kominie widno rozpalił i macoszynę córuchnę, która się nawet nie przeżegnała, do taneczka złapał, dwa razy z nią obrócił, za trzecim łeb ukręcił, w okno wsadził, duszę porwał i poleciał sobie.

A matka idąc raniutko około pustej chałupy, jak ujrzała głowę swojej dziewki w oknie, rzekła: Oj; musiała moja córka dużo naprząść, bo oknem wyglądała i śmieje się, — ale jak weszła do chałupy, dopiero wszystko jak było, ujrzała.

BLADA PANNA.

Podupadły gospodarz miał piękną córkę, z którą stary kawaler, dzierżawca wsi, koniecznie i gwałtem chciał się żenić — ale że go dziewka nienawidziła i ojcowie na to małżeństwo zezwolić też nie chcieli, dzierżawca czem tylko mógł, tem ich dręczył, tak im pańszczyzną dokuczał, i tak za najmniejszą okazyą batożyć ich kazał, że podupadły gospodarz wytrzymać nie mógł — i z tej wsi wynieść się z całą familią postanowił. W chałupie, którą gospodarz ten zamieszkiwał, za piecem ciągle coś skrzypiało, a chociaż nieraz szukając, przypiecek do góry nogami przewrócili, nic przecież znaleźć nie mogli. Ale kiedy się wyprowadzając, ostatnie zabrali graty, usłuszeli za piecem coraz głośniejsze skrzypienie, i kiedy ciekawie wszyscy słuchali, aż tu skrzyp, skrzyp, hyc, hyc i wyskoczyła z zapiecka figurka cienka i blada, a do zgrabnej panny podobna.

— A to ki djabeł, zawołał ojciec.

— O la Boga! krzyknęła matka i wszystkie za nią dzieci.

— Nie jestem ja żaden djabeł, rzekła cienka blada panna ale jestem wasza bieda, i skoro ztąd już się wynosicie, i mnie także na nowe mieszkanie powinniście wziąść z sobą.

Gospodarz biedny, nie był w ciemię bity, pomyślawszy trochę, biedy swojej nie łapał i nie dławił, bo ona tak była wysmukłą, żeby jej pewno nic nie zrobił, ale skłoniwszy się jej do nog rzekł:

— Dobrze, moja jejmość kochana, kiedy ci się tak między nami podobało, to i pójdź z nami, ale że sama widzisz, my sami sobie wszystko przenosimy, to nam też co wziąść dopomóż, a rychlej się zabierzemy— bieda na to przystając, chciała wziąść parę sprzętów drobnych z domu, ale gospodarz drobne sprzęty rozdawszy dzieciom do przeniesienia, mówił: że na podwórzu jest jeszcze klocek, który także wziąść trzeba, i wyszedłszy na podwórze, klocek w zwierzchu siekierą w pół rozszczypnął, i zawoławszy biedy, iżby klocek ten wziąść mu pomogła, grzecznie jej prosił. Bieda nie wiedziała, z której strony kloc dźwignąć, aż gdy jej gospodarz rozszczypienie pokazał ona swoje długie a cienkie palce w szparę włożyła — gospodarz niby z drugiej strony kloc dźwigając, siekierę z rozszczypienia raptem wyjął i biedy długie a cienkie palce, tak dobrze w kloc wszczepione zostały, że ich na żaden sposób wyjąć nie mogąc, co tylko jej ducha starczyło wrzeszczała, — ale nic nie pomogło, gospodarz zabrał wszystkie z dziećmi manatki, zupełnie się z chałupy wyprowadził i więciej na to miejsce nie wrócił.

Kiedy gospodarz ten, w drugiej wsi zamieszkał, tak mu się wiodło szczęśliwie, że nie długo z całej wsi był najbogatszym — z urodną córką ożenił się poczciwy i dobrze się mający dwudziesto-letni syn kmiecia i cała familia była szczęśliwą.

Dzierżawca zaś pierwszej wsi, ów biednych ciemiężyciel, mając rozdawać nowym gospodarzom puste chałupy, przyszedł zobaczyć chałupę przez owego podupadłego gospodarza, który mu córki dać nie chciał, opuszczoną, kiedy ujrzał biedę przy pniu, jak tam z boleścią palców dulczała, ulitował się nad bladą panną, palce jej za pomocą klina wyjął i zupełnie onę uwolnił.

Blada panna od czasu uwolnienia swego, na krok wybawiciela nie odstąpiła — a gdy prócz tego jeszcze i djabeł w starym piecu zapalił, i dzierżawca na starość z zakochania oszalał, hulał, hulał, i co tylko miał wszystko przechulał i przemarnował.

WIECZNY SZEWC.

Było to Bóg wie kiedy i w jakiej wiosce. Dość, że tam mieszkał szewc Maciej, a był to nietylko dobry rzemieślnik, ale i człeczyna bogobojny. Nie puścił on żadnego ubogiego, aby nie ugościć, nie przyodziać i nie pożywić. Otóż zdarzyło się razu pewnego, że do Macieja wszedł podróżny i prosił o nocleg.

Maciej rzucił zaraz precz pocięgiel i kopyto, zerwał się i przywitał mile gościa. A był to starowina ten gość — głowę miał łysą, tylko na przodzie trochę czupryny a w tyle głowy koronkę ze siwych włosów.

Poczciwy Maciej szanował starość, dlatego czapkę zdjął z głowy, a okulary wsunął na czoło i na skromne pozdrowienie podróżnego: Niech będzie pochwalony, odpowiedział uprzejmie: Na wieki wieków. Podróżny stanął przy drzwiach.

— A proszę asana bliżej, zawołał Maciej.

— Jeśli łaska! odrzekł starowina pokornie.

— At! ofuknął szewczyna, co tam, jeśli łaska! Gość w dom, Bóg w dom! A zkąd asan?

— Ha, z daleka i strudzony jestem i bez grosza.

— A więc, chciałby asan u mnie nocować? Dobrze! Hej! Marysiu, a zrób tam co dla nas.

Marysia, żona Macieja, w oka mgnieniu postarała się o wieczerzę, którą przy wesołej rozmowie, spałaszował starowina podróżny ze szewcem, a potem położył się w komorze na wygodnym posłaniu przygotowanem przez Marysię.

Nazajutrz rano koguty pieją, a Maciej szydłem dokazuje i skóry choć zębami nadciąga, a wszystko po cichu, aby gościa nie zbudzić. Jednakże gość, choć hałasu nie było, wstał i w swą opończę ubrany, wszedł de warsztatu Macieja.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków, Amen! przerwał Maciej, a cóż tak rychło zbudziło? pewnie za głośno pukałem.

— Nie to! mój poczciwy i gościnny Macieju, odparł podróżny, ale na mnie czas! Więc że...... to jest...... że nie mam grosza, ale mam coś, czem mogę was wynagrodzić, zapłacę wam tedy tem. że trzy życzenia, które mi oznajmicie wam się spełnią.

— Ha, ha, ha! rozśmiał się Maciej, czy tak? No, zobaczymy. Tu się trochę namyślił i spojrzał na biedaka, bo on jakoś dziwnie się zmienił. Niby to biedak, ale twarz wspaniała, taka poważna, że sam szewczyna, lubo zuch nie lada, spuścił oczy na dół.

— No jakże? rzecze łysy podróżny, czy nie macie niczego sobie do życzenia?

— Do życzenia? odrzekł, hu! tam znalazłoby się bardzo wiele, ale że mi jeno pozwalacie na trzy, więc wam powiem. Oto pierwsza: tam stoi wielka grusza, ale nie mam z niej korzyści, bo mi owoc chłopaki oberwą, zanim prawie dojrzeje, życzę sobie tedy, aby kto tego drzewa się dotknie, prędzej nie mógł odejść, dopóki ja go nie uwolnię. Po drugie: życzę sobie aby mi nigdy na dobrem jadle nie zbywało, a po trzecie: aby nikt do mnie wejść nie mógł, chyba dziurką od klucza

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLSKA KOLONIA W STANIE VIRGINIA

Mamy 40,000 akrów urodzajnej ziemi od $5 do $15 za akier. Farmy z budynkami lub bez budynków, pole albo las, w pobliżu kolei żelaznych i wielkich miast, gdzie łatwo można zrobić dobry interes na wszystkie produkta. Ziemia jest wszędzie dobra i każdemu się dobrze powodzi. Rodzi dobrze żyto, pszenica, jęczmień, owies, słodkie kartofle, kukurydza, tabaka. Owoce: jabłka, gruszki, śliwki, ogurki, melony, pomidory i wogóle wszelka zielenizna. Wino jest takie dobre jak kalifornijskie. Ziemia jest równa, pokryta przeważnie lasem dębowym. Pastwiska dla bydła, owiec i t. d. Woda źródlana na każdej farmie 20 do 30 stóp głębokości. Niema mrozów ni upałów, cyklony nie są znane. W pobliżu wielkie miasta jak: Richmond, Baltimore, Washington, New York, Philadelphia. Tysiące ludzi szuka teraz farm i już wielu polaków zakupili od nas ziemię i każdy z nich jest zadowolony. Każdy powinien się udawać na farmy, gdyż tylko na farmach są własnymi panami, a kapitał farmerów jest zabezpieczony. Farmerzy nie potrzebują obawiać się strajku, bezrobocia, zmniejszenia płacy lub kalectwa. Farmy sprzedajemy za gotówkę lub na łatwe spłaty; trzecia część gotówką — reszta na spłaty podług umowy. Po bliższe szczegóły piszcie po polsku do:

JOHN JELINEK & CO.
1116 PINE AVENUE. BRADDOCK, PA.

At Every Meal

Smaczna i zdrowotna kawa jest wielce pożądana. Zawsze mieć możecie dobrą kawę i być pewni, że smak i zapach przyjemny, gdy w niej jest

PRAWDZIWY FRANCK
DODATEK DO KAWY.

Czyni kawę zdrowotnym napojem dla każdej osoby i nietylko polepsza smak i zapach kawy, lecz także neutralizuje wszelkie szkodliwe efekta takowej. W ciągu ubiegłych stu lat Prawdziwy Franck Dodatek używany przez najwprawniejszych kucharzy za granicą, lecz obecnie wprowadzony jest do Ameryki i każdego dnia zyskuje nowych wielbicieli.

Jeżeli nie używaliście jeszcze dodatku do kawy to spróbujcie Prawdziwego Franck Dodatku. Powiecie że robi lepszą kawę, aniżeli wszystkie inne. Zapytajcie się grosernika o Prawdziwy Franck Dodatek do Kawy. Baczcie uważnie na to aby obrazek z młynkiem do kawy był na każdej paczce. Jest to nasz znaczek handlowy, który zapewnia wam gatunek przez nas wyrabiany i chroni was od innych naśladowań.

FRANCK

Heinrich Franck Sohne & Co., AMERYKAŃSKA FILIA, Flushing N. Y.

MORRIS FORST & CO.
Hurtowny Skład Likierów, Win i t. p.
róg Smithfield & Second Ave., Pittsburg.

Sprzedajemy wprost z dystylarei wszelkie trunki po cenie tak niskiej jaką płacą sami inni kupcy hurtowni. Nasz Skład jest największym składem wódek w Stanach Zjedn. przez zamówienia pocztowe. Gwarantujemy dobroć towaru, a w razie niezadowolenia z niego, możecie nam go odesłać na nasz koszt, a zwrócimy wam pieniądze.

Każdy Bank w Pittsburgu poświadczy naszą odpowiedzialność. Przyślij gotówkę Money Order lub marki pocztowe, a my towar poślemy. Opłacamy koszt Expressu na wschód od Chicago; na zachód od Chicago opuszczamy przy zamówieniu 10 proc. Jeżeli przyszlesz 10 adresów, poszlemy przy 1em zamówieniu kwartę naszego wirginijskiego wina. Pisz po cennik. Oto nasze ceny:

3 letnia Old Ray lub Kornowa wódka, galon $1.50
5 letnia „ „ 2.00
6 letnia „ „ 2.50
8 letnia „ „ 3.00
Torkoly od $2.25 i wyżej
Sliwowica „ 2.25 „
Brandy „ 2.00 „
Borowicćka 2.00 „
Arak „ 2.00 „
Kimmel „ 1.50 „
Blakbery wino 1.50 „
Port wine „ 1.50 „
Sherry wine 1.50 „

NIE PRZYSYŁAJ PIENIĘDZY! ZAPŁAĆ PO ODBIORZE JEŻELIŚ ZUPEŁNIE ZADOWOLONY!

$3.97

Dla szybkiego zaznajomienia z naszymi towarami nowych Kostumerów i Agentów robimy tę nieporównaną ofertę, i dajemy premie wartości tysięcy dolarów.

Przyślij nam swe nazwisko, adres, najbliższą stacyę ekspresową, a my poślemy ci całą paczkę. Poślemy ci: 1 pudełko dobrych cygar, jeden 4-o karatowy, złotem pokryty, lub solidny niklowy męzki zegarek z odkrytym cyferblatem, (napisz jaki chcesz). tak dobrze czas wskazuje jak i ten za $30.00, certyfikat gwarantujący na 5 lat, iż zegarek zreperujemy darmo, lub zamienimy na nowy, gdyby nie był dobry; 1 ozdobny 18 karatowy, złotem pokryty łańcuch z brelokiem, 1 Barios dyamentową spinkę do szarfy, 1 garnitur z 4 kołnierzykowych i rękawowych guzików, 1 parę extra pięknych złotych spinek do mankietów i piękny pierścionek nasadzony 1 perłą, 4 „Barios" dyamentami i emeraldami. Wszystko to znajduje się w pięknem, pluszem i jedwabiem wykładanem pudełku. Sam wpierw egzaminujesz wszystko i znajdujesz największy bargain w twojem życiu, płacąc $3.97 za to; i za ekspress, lub nie dajesz ani centa. Wszystko co chcemy, to żebyś nas rekomendował swym przyjaciołom. Ta paczka z damskim otwartym zegarkiem i 48 calowym łańcuszkiem na szyję zamiast męzkiego kosztuje $4.72. Możemy przesłać ci pocztą, jeżeli nadeślesz gotówkę z obstalunkiem i 35c. extra na przesyłkę. P. I. MOLLAND & Co., 155 Washington St., Chicago, Ill. (Ta firma jest znana). (The old square dealing house).

Dr. T. A. Starzynski,
ofis i mieszkanie nad składem
BRACI STARZYNSKICH,
1513 Carson ulica, S. S.
Trudni się leczeniem wszelkich chorób, a szczególniej kobiet i dzieci.
Godziny ofisowe:
od 9 rano do 2 po obiedzie;
od 3 do 4 po południu;
od 7 do 9 wieczorem.
Można mnie również wołać do chorych każdego czasu w nocy.
Telefon, Bell: 208 J. Hemlock.

Dobre jedynie w
WHITE FRONT SHOE STORE
$10 wartości zielonych lub Niagara Stamps darmo przy zakupnie trzewików za $2., albo
$7 wartości przy zakupnie trzewików za $1.50
Wytnij to z Wielkopolanina
M. A. SOLOMON,
1408 Carson St., S. S., Biały Front
531 East Ohio St., Allegheny.

Gallinger
1200 PENN AVENUE.
Złotnik, Skład Biżuteryi i Muzycznych Instrumentów. Złote Ślubne Obrączki, po cenach: od $1.00 i wyżej. Zegarki kieszonkowe: Elgin i Waltham, od $3.75 i wyżej. Skrzypce, Mandoliny, Gitary, od $1.65 i wyżej Basy i Cello Violins bardzo tanio. Wypożyczamy pieniądze na zastaw na bardzo nizki procent

Hurtowny Skład
WIN, WÓDEK, LIKIERÓW, KRAJOWYCH i ZAGRANICZN.
Marcin Dembiński
2501 PENN AVENUE.
Także mam na składzie Wina Mszalne. Napoje na wesela, bale, chrzciny i inne zabawy dostawiam na obstalunek na oznaczony czas.

Star Hotel
Nowo otworzony Hotel poleca się polskiej publiczności. Najlepsze wódki w całej Pennsylvanii, obiady i przekąski o każdym czasie.
D. CANTER, Proprietor,
18 Braddock Ave. Braddock. Penn'a.

Zaproszenia Weselne . . .
od najtańszych do najdroższych dostać można w drukarni . . . .
WIELKOPOLANINA,
56 — 22ga Ul., Pittsburg, Pa.
Wybór o wiele większy niż kiedykolwiek przedtem.
Czytaj Wielkopolanina.

Chas. Brosky,
Polski Hotel
2734 PENN AVE.
Pittsburg, Pa
Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd.
Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

SALUN I RESTAURACYA
J. LIETKE,
WINA, LIKIERY, CYGARY I OBIADY.
933 Talbot Av. Braddock, Pa.

"WIELKOPOLANIN".

Drukujemy

Gazety, dzieła, broszury; druki kościelne, urzędowe, gospodarskie, handlowe, bankowe, dla spółek pożyczkowych, hotelów, restauracyi; cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety; karty wizytowe i polecające; uwiadomienia zaręczynowe i ślubne; ilustracye; dyplomy, powinszowania, listy żałobne i koperty; serwety i karty obiadowe; plakaty, programy.

Nic nie kosztuje spytać się o cenę. Próbki można zobaczyć w drukarni.

Robota Gwarantowana. Ceny Umiarkowane.

56 TWENTY SECOND STR.
PITTSBURG, PA.

Nowina dla Chorych w Pittsburgu.

Czytajcie uważnie!

Czy wiecie, że w Pittsburgu jest mówiący po polsku a w starym kraju dyplomowany lekarz? — Lekarzem tym jest Doktor S. Goldmann, zam. pn. 406 Grant Str., Pittsburg, Pa.

Doktor Goldman jest lekarzem mówiącym po polsku, studyował medycynę w klinice we Wiedniu, mającej światową sławę i tamże Dyplom wszech nauk lekarskich otrzymał.

Doktor Goldmann posiada długoletnią praktykę lekarską tak w Europie, jakoteż w Ameryce. Doktor Goldmann był również lekarzem wojskowym w austryackiej armii. On leczy wszelkie uleczalne choroby z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie — a nie robi żadnego humbugu. Jeśli zobaczy, że choroba wasza jest nieuleczalną, powie Wam to otwarcie — i nie będzie wam czynił nieprawdziwych przyrzeczeń i nie będzie ściągać od was pieniędzy, ponieważ jego jest hasło, że Prawda a Uczciwość trwa najdłużej. — Tysiące chorych, którzy się do niego z zaufaniem udali, może to poświadczyć.

Specyalnością Dra Goldmanna jest szybkie a pewne wyleczenie wszelkich tajnych słabości i chorób skórnych, z wszelką dyskracyą — za mierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych. Chorzy, którzy do niego osobiście udać się nie mogą — niech piszą do niego po polsku. Dr Goldmann posiada w swoim ofisie także chemiczne laboratoryum, w którym znajdują się wszelkie krajowe medykamenty — a może przeto osiągnąć najlepsze rezultaty.

Nie dajcie się przeto zwabić szumnemi a nie prawdziwemi ogłoszeniami, — a jeżeli jesteście chorzy udajcie się z zaufaniem do uczciwego a zdolnego lekarza:

Dr. S. Goldmanna,
406 GRANT ST, Pittsburg, Pa.
Pół block'u od Court House'u.
Godziny urzędowe: 9—12 przed poł. 1—6:30 po południu. W niedzielę od 9—12 przed południem.

1000 Tysiące Farmow 1000

Nowa książka objaśnień o farmach będzie wysłana darmo. My mamy tysiące akrów nowej urodzajnej ziemi na sprzedaż. Mamy uprawione farmy z budynkami i inwentarzem na sprzedaż. Nasze ceny niskie a warunki dogodne. Tysiące bogatych farmerów są obecnie w naszych koloniach. Setki familii ma jeszcze miejsca się osiedlić pomiędzy swymi rodakami. Grunta nasze są położone blizko jeziorów, rzek, kolei żelaznych, miast, polskich kościołów i szkół. Kupcie tykiet do Sobieski, a my was obwieziemy po naszych koloniach darmo. Każdego przyjeżdżającego spotykamy na dworcu kolei w Sobieskim. Po bliższe informacye i nową książkę piszcie do:

J. J. Hof Land Company,
SOBIESKI, WIS.

Dr. H. Finkelpearl,
1906 Fifth Ave, Pittsburg, Pa.
Mówi po polsku, po rusku, po niemiecku i słowacku.
LECZY CHORYCH NA WSZELKIE CHOROBY.
Godziny ofisowe: od 8 — 9 r. od 1 — 3 po poł. i od 7 — 8 w.

Dr. S. Blumberg,
1712 Carson Str. South Side.
Słynny lekarz, skończywszy kurs nauk w akademii medycznej w Warszawie i mający dyplomy Europejskie i St. Zjednoczonych, leczy jak najskuteczniej i w krótkim czasie od wszelkich chorób. Godziny przyjęcia: od 9 do 10½ rano; od 1ej do 3ej po południu; od 7ej do 8½ wieczorem. Mówi po Polsku.

Polska Apteka
DROGERYE, MEDYCYNY, CHEMIKALIE.
Recepty lekarskie wykonuje się starannie.
Do obsługi Polaków jest polski klerk.
Ed. J. Johnston
2552 PENN AVE. róg 26ej ul.

Fuller's
Potografista.
1207 CARSON ULICA
SOUTH SIDE.

Leonard Aronson. Harry M. Aronson
Aronson & Aronson
praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie. Adwokat i Prawnik.
518-520 Fourth Ave.
Telefony: Bell 1193. P. & A 2298

Telephone Either 12. Założone 1864.
Smith Bros.
ZAKŁAD FARBIARSKI
OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 Carson St. S. S.
Farbiarnia: 70 S. Ninth Str. S.S. Pittsburg, Pa.

Od Wydziału Wykonawczego Polskiej Katolickiej Federacyi w Ameryce.

Piękne pole do pracy dla młodych księży polskich.

Podatki i wybory.

Osobnikiem, do pracy społecznej w pierwszym rzędzie powołanym, jest kapłan — ten przewodnik nasz ustanowiony i uznany już z natury godności swej i urzędu — jaki sprawuje. W naszem społeczeństwie kapłaństwo posiada znacznie więcej zadań i prac, aniżeli w jakiemkolwiek innem, musi bowiem oprócz kościoła i duszpasterstwa, zajmować się szkołą—życiem narodowem rodaków, ich oświatą i dobrobytem ztąd księża nasi bywają częstokroć istotnie przeciążeni nawałem obowiązków swoich i może nie tyle, ileby pragnęli, wszystkim im wydołać potrafią. Wobec tego księżom starszym i po większych parafiach gospodarującym, pomagają młodsi kapłani, którzy dzielą liczne trudy proboszczów, działając wraz z nimi, lub zwracając się tam, gdzie proboszcze z powodu braku czasu sami udać się, czy zająć się nie mogą.

Do tych to właśnie młodych kapłanów naszych, do wszystkich księży wikarych, oraz do młodych księży proboszczów, pracujących po parafiach nie zbytnio dużych i pozostawiających im nieco czasu wolnego, zwracamy się dzisiaj z prośbą, aby raczyli sprawę federacyjną w swe ująć ręce, aby się nią zaopiekowali i starali się jej dopomódz.

Pole to dla nich do pracy wdzięczne, a bardzo rozległe; oni sami młodzi, mogą więc łatwo dokoła siebie zgarnąć wszystkich młodych mogą z nich stworzyć dzielnych i rozumiejących powołanie narodowe patryotów, mogą ich kształcić i podnosić przez formowanie i organizowanie osad federacyjnych. Gdybyśmy to wszystkich naszych młodych a dzielnych księży mogli dostać na pomocników i opiekunów, gdyby oni wszyscy dla Federacyi naszej szczerze pracować zechcieli, wnetby organizacya ta stanęła o wiele silniej, a wpływ jej i uznanie stałoby się w społeczeństwie naszem tak poważnem, jak na to istotnie zasługuje!

Pomóżcie nam w osiągnięciu tego — Wy, młodsi kapłani polscy! Starsi księża sprzyjają sprawie naszej — ale nie wszyscy mają czas i możność, by się jej oddać i poświęcić; wyręczcie ich zatem Wy — a uczyńcie to z siłą, godną waszego stanu i zapałem stosownym waszej młodości; —tem zdobędziecie odrazu szczerą — prawdziwą zasługę wobec spraw naszej Wiary i narodowości w Ameryce.

Z kilku osad federacyjnych otrzymaliśmy korespondencye, donoszące o dokonanych wyborach urzędników, oraz zawierające przesyłkę podatku federacyjnego. I tak: Osada nr. 12 pod wezwaniem św. Wojciecha w Grand Rapids, Mich., przysłała podatek w sumie $13.50, przy czem nas powiadamia przez swego sekretarza p. J. Tomczaka, że liczy obecnie 270 członków, a ma nadzieję, że w niedługiej przyszłości znacznie szeregi swe powiększy. — Osada federacyjna nr. 22 w Antigo, Wis., przesyła podatek w wysokości $3,00, oraz donosi przez sekretarza p. A. Kubiarczaka, iż na zebraniu odbytem 11go grudnia obrała nowych urzędników w osobach: wp. M. Cherka na prezesa, P. Poszyńskiego na skarbnika i A. Kubiarczyka na sekretarza. Do osady należało 87 członków — urządziła ona w minionym roku obchód listopadowy i parę zabaw dla młodzieży. — Osada im. św. Trójcy w Chicago, Ill., obrała swój nowy zarząd jak następuje: F. Kucharzewski, prezes, Jan Grzecz i Anna Wojtalewicz, wiceprezesowie, F. Marchlewicz, sekr. prot. W. Janiszewski, sekr. fin. A. M łłek, sprawozdawca, J. Mtller, S. Wcźniak, A. Nicka i W. Marulewski rada gospodarcza, P. Pankowski, marszałek. — Osada św. Stanisława Kostki w Rochester, N. Y., na rocznem posiedzeniu obrała sobie następujących urzędników: X. I. Szadziński, kapelan, M. Mrzywka, prezes, M. Nowak wice-prezes, W. Wegner sekr. I. Z. Michalewski sekr. II. W. Kaczmarek, kasyer; P. Drzewocki i J. Ciechanowski radni. Na posiedzeniu tem odczytano również odezwę wydziału Wykonawczego, którą przyjęto z wielkim zapałem i w myśl której działać i postępować postanowiono. W Osadzie rzeczonej czynnym bardzo i sprawie federacyjnej szczerze życzliwym — jest proboszcz miejscowy Wny ks. I. Szadziński, za co mu się szczera wdzięczność należy.

Na koniec donosimy, że obecny kasyer Wydziału Wyk. p. A. Ratajewski z Pittsburga nadesłał już na ręce nasze swe papiery gwarancyjne, t. j. "Security bond" Metropolitan National Banku w Pittsburgu na sumę $2,000, poczem kasę Wydziału naszego w swą opiekę odebrał.

Przy nadchodzącym Nowym Roku życzymy wszystkim Federatom i sprawie federacyjnej życzliwym powodzenia jak najlepszego w ich pracy wytrwałej na chwałę Boga i Polski.

Wydział Wykonawczy,

Zamarzłe okna.

Zimą, gdy nastają mrozy ciężkie zwykle zamarzają grubo okna, co naturalnie przyjemnością nie jest dla nikogo. Środek zapobiegający zamarzania okna, ma być podobno następujący:

Miesza się 50 gramów gliceryny z 1 litrem spirytusu. Mieszaninę tę wstrząsa się mocno. Gdy płyn ten zupełnie się już zmięszał i wyklarował, bierze się dużą gąbkę i zanurza do tego płynu, poczem tą gąbką, nasiąkłą rzeczoną mieszaniną, naciera się szyby okien wewnątrz izby; po stronie zewnętrznej szyb nacierać nie potrzeba.

Ten środek ma być niezawodnym przeciw marznięciu okien, jak również przeciw tak zwanemu "poceniu się" szyb w oknach. Warto spróbować!

— Jeżeli okna zamarzną i chce się spowodować szybkie ich odtajanie, wtedy należy postąpić, jak następuje:

Bierze się dwie łyżki soli zwykłej i wsypuje się je do litra ciepłej wody, poczem się wodę trochę miesza, żeby sól się rozpuściła. Następnie bierze się gąbkę lub jakibądź czysty gałganek płócienny, zanurza się go do tej wody i pospiesznie ociera nim zamarzłe szyby okien. Tym sposobem można spowodować szybkie odtajanie wielu szyb jednym litrem rzeczonej wody.

Moskiewskie barbarzyństwa.

Opowiadał mi jeden żołnierz moskiewski, który wrócił już z placu bitwy, jako kaleka, bo stracił rękę, a był on przy sanitarnych, następujące straszne rzeczy.

Kiedy po bitwie — powiada — pod komendą oficera opatrywaliśmy rannych, których mieli wziąć do szpitala, kazał ów oficer zagrzebać żywcem takich, ktorzy byli bardziej pokaleczeni. Polaków już cokolwiek rannych kazał rzucać do rowu i zakopywać. Jeden miał ułamaną nogę niżej kolana, zresztą całkiem zdrów, prosił mnie okropnie o litość, by go nie zakopywać, bo ma w domu troje dzieci i młody pragnie żyć. Chciałem się nim zaopiekować i wziąć go do szpitala, ale oficer krzyknął na mnie "łajdak", sam się rozporządza, nie wypełnia mego rozkazy, bierzcie go sołdaty i jego do roku i zakopcie razem, niech tam giną. I w tej chwili byłem już w rowie, ale wydarłem się na wierzch na powrót i tylko na okropny mój jęk i płacz i prośbę oficer mi podarował karę śmierci. Ale ten, którego chciałem ratować i tysiące takich biedaków, zostali żywi zakopani. Ja zaś w następnej bitwie straciłem rękę i powróciłem do domu i Bogu dziękuję, że nie patrzę się na tę mękę polskich dzieci. Nie tak straszna sama bitwa, jak obraz po bitwie na pobojowisku, patrzeć na te boleści konającego ludu, na te ich jęki i na to zakopywanie żywych i zdolnych do życia. Możeby tam pojechał ks. Stojało ski, a przypatrzył się okropności, to możeby raz już przestał chwalić tę moskiewszczyznę.

Liczba ogłoszeń.

W Erfurcie wygłosił niedawno — jak pisze "Norddeutsche Allg. Ztg." — sekretarz tamtejszej izby handlowej odczyt o ogłoszeniach kupieckich, w którym, między in. nemi, poruszył takie pytanie: Ile razy należy zamieszczać ogłoszenie? Na pytanie to odpowiada dr. Wiedemann, że dopiero siódme ogłoszenie bywa skuteczne. Na pierwsze nie zwraca się uwagi. drugie dostrzega się już, trzecie czyta się, ale bezmyślnie, czwarte czyta się już uważniej, przy piątem omawia się już sprawę z żoną, przy szóstem myśli się zwykle o próbie, siódme wreszcie, zdaniem prelegenta, prawie zawsze odnosi skutek.

Z życia Polaków w Brazylii.

Wychodząca w Paranie "Gazeta Polska" podaje fakt następujący: Pomiędzy Ponta Grossa a kolonią Taquara jest przestronne pastwisko rządowe, przeznaczone dla stad bydła i mułów, pędzonych tamtędy do St. Paulo. Kolonistcie z Taquary, Józefowi Szołkowskiemu, zbiegła klacz do spoczywającego właśnie na pastwisku stada mułów, a że sam mówić po portugalsku nie potrafi, poprosił pewnego Niemca, aby po klacz udał się do "tropiarza", za co ofiarował mu pięć milów. Niemcowi odpowiedziano, że klaczy w stadzie niema, a ten czy to ze strachu, czy z innych przyczyn odpowiedział tropiarzowi, że Polacy nazywają ich złodziejami i t. p. Tropiarz wysłał do kolonii jednego z dwóch swoich pomocników (camarados), ażeby się właściciel zgłosił po klacz osobiście, to mu odda. Stary lat 62 liczący Szołkowski z synem Janem lat 12 liczącym, udali się do tropiarza, a ten kazał ich obu powiesić.

Swiętokradzcy skazani.

Winni kradzieży obrazu Matki Boskiej Kazańskiej, w Rosyi, zostali skazani na długoletnie więzienie.

Kazań, 26 grudnia. — Przed kilku dniami przed sądem tutejszym werdyktem sędziów przysięgłych Bartłomiej Stojan, znany również pod nazwiskiem Czajkin, oraz Komow uznani zostali za winnych spełnienia kradzieży cudownych obrazów Matki Boskiej i Zbawiciela z zamkniętego soboru i po wyłamaniu zamków, lecz bez użycia broni, po uprzedniem zmówieniu się o tę kradzież.

Dla Komowa jednak sąd uznał okoliczności łagodzące. Maksymow uznany za winnego ukrywania świętokradztwa, bez wiedzy o okolicznościach towarzyszących przestępstwu. Kuczerowowa oraz Szylingowa uznane za winne niedoniesienia władzom o przestępstwie. Zacharow, stróż, uniewinniony. W ostatecznem słowie prezydującego powiedziano: Proces skończony, głęboka tajemnica pozostała w rękach podsądnego. Gdy opuścimy salę, czekający tam na nas zapytają gdzie znajduje się cudowny wizerunek Bogarodzicy, orędowniczki chrześciaństwa. A my, opuściwszy głowy, rozpaczliwie rozkrzyżujemy ręce, nie umiejąc na to odpowiedzieć.

Czajkina skazano na 12 lat ciężkich robót, Maksymowa na 2 lata i 8 miesięcy zamknięcia w rotach aresztanckich. Kuczerową i Szylingową na 5 miesięcy więzienia każdą. Dowody rzeczowe nakazano częściowo zniszczyć, kosztowności zwrócić klasztorowi.

* * *

Jak wiadomo obraz skradziono na wiosnę. Złodzieje zdarli koronę i sukienkę podarowaną przez Katarzynę, a sam obraz pono spalili. Oskarżeni zeznali, że policya, gdy ich aresztowała, zabrała także i kosztowności u nich znalezione, a gdzie te kosztowności się podziały niewiadomo. Ze zeznań skazanych wynika, że zatrzymała je policya.

Swiat w cyfrach.

Niezmiernie ciekawe i wymowne dane znajdujemy w świeżem wydawnictwie angielskiem "Tablice statystyczno — porównawcze", które weszły w skład t. zw. "Księgi błękitnej". Tablice te przedstawiają nam poglądowo stosunki społeczne w rozmaitych krajach. I tak dowiadujemy się z nich, że krajem, w którym panuje największa zdrowotność, jest Norwegia, ponieważ śmiertelność jest tam niższa, niż w jakimkolwiek innym kraju. Rumunia jest państwem o największej liczbie urodzin, lecz jednocześnie o maksymalnej cyfrze zgonów, co zrównoważa jedno i drugie. Najniższą ilość urodzeń posiada Francya; Stany Zjednoczone cechuje znów największa ilość małżeństw. Poniższa tablica podaje nam odnośne cyfry, wzięte ze statystyki po szczególnych krajów. Na tysiąc mieszkańców przypada:

	urodzeń.	zgonów.
W Wielkiej Brytanii	28 1	16 5
W Niemczech	35.1	19.4
We Francyi	21 7	19.5
W Norwegii	29.1	13 9
W Austryi	37.4	24 9
W Rumunii	39 0	27.7
We Włoszech	33 3	22.2

Co się tyczy obwodów gruntów uprawnych, największe ich przestrzenie posiada Rosya, mianowicie 310 milionów akrów, potem idą Stany Zjednoczone z 241 milionem akrów, następnie Francya z 85 milionami akrów, Niemcy mają gruntów uprawnych 65 miliodów akrow Włochy 51 milionów, Austryi 45 milionów, Anglia 31 milionów.

Pod względem długości linii kolei żelaznych pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki północnej, sieć kolejowa ich liczy bowiem 203,132 mil angielskich, podczas gdy ruch pasażerski w ciągu roku wyraża się cyfrą 649,000,—000 przejezdnych. Anglia posiada tylko 22,152 mil ang. kolei, lecz drogi te mogą liczyć przeszło na 1,188,000,000 pasażerów w ciągu roku. Koleje Francyi zajmują w sumie przestrzeń 27,847 mil. ang. i przewożą rocznie 432,000,000 pasażerów.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 26 Grudnia 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Jan Habowski
Johan Kolarski
Jan Lukozyriski
Zeńk Mełinoski
Karol Michmewicz
Frank Mitzki
John Rackowski
Leo Sawowski
Ludwik Sewski
P. Slowinski
Nagy Urnak
Z. A. Chrzanowski
Ike Walowitz
Franciszek Zewicki
Walter Zwolinski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

5 Feliks Cichocki
7 Antoni Dzieciołowski
11 Jozef Grzanką
12 Anastazya Goniowska
13 Peter Gumowski
14 Jozef Grzybawski
15 Jozef Gredzinski
16 Johan Heraboski
18 Antoni Hazesky
20 Antoni Janiszewski
21 Allek Jus
22 Julia Kozma
24 Anna Kandalecz
26 Władysław Kamienski
27 Stanislaw Krupienski
28 Piotr Kobielski
28 Jozef Krotej
30 Tony Latkiewicz
38 Baber Marawich
41 F. Nakwaski
42 D. Nowicki
43 Mery Olej
44 Tomasz Owenkewicz
49 Majk Pasztor
50 Rozalia Pelechowicz
51 Anna Pikala
52 Andrzej Radomski
54 Jozef Syk
55 Jakob Smentonski
56 Ignacy Szypienski
57 Adamkiewicz Selon
58 Jozef Stawicki
60 Piotr iekierski
61 Stanisław okolowski
63 Jakob antek
64 S. Tanskiemu
65 Janos Trehotan
68 Antoni Wilczek
69 Antoni Wielmożny
72 Leon Wieclawski
73 Stanislaw Wrublewski
76 Jozefa Zantek
76 August Zilgansky
77 Jozef Zaborowski
78 Konstanty Zygela
79 Johan Zalesko

East Liberty Stacya.

Meri Legnawski

Carson Stacya.

Frank Grachowski
Ignacy Jakubowski

Zagraniczne.

John Baranowski
St. Gospinski
Bol. Kowicensky
J. Karycensky
Maryanna Koscinsko
Fr. Krajewski
J. Kaczmaryk
John Kurowski
Karol Kytolowski
Ludwik Kapczenski
Karol Latkiewicz
Jan Luzak
Mika Luczka
Waickich Latkaski
Jozef Morawski
Karol Markiewicz
Janowi Pawłakowi
T. Terlecki
Antoni Pepera
B. Rowski
Andrej Stolar
M. Stanczak
Marc en Syrek
Władysław Sryszel
Wiktorya Trzeciak
T. Urban
Anna Welerowa

Hazelwood Stacya.

Nagy Ferencnek
T. Brzozowski
Piotr Dymerski
Mike Serila.

Mount Oliwer Stacya.

Frank Zalawink

OSTROŻNY.

— Pan jesteś magistrem farmacyi?

— Tak, szanowny panie.

— Dawno ma pan aptekę?

— Dwadzieścia pięć lat.

— Dużo pan recept wykonał?

— Dziesiątki tysięcy.

— Czy się kiedy pan pomylił?

— Nie było wypadku.

— To dobrze, bardzo dobrze, w takim razie mogę prosić pana z całym spokojem o małą buteleczkę jodyny za pięć centów.

SŁOWO, TO WIATR.

„Słowo to wiatr" — mówi stare przysłowie. Oj! gdyby to była prawda — powiadał pewien mąż, który miał gadatliwą żonę — to moja imość obracałaby wszystkie wiatraki pod naszem miasteczkiem".

KALENDARZ
„Wielkopolanina",
NA ROK
1905

został wykończony i wyszedł z pod prasy i obejmuje 128 stronic druku. Czytelnicy znajdą w nim dużo ładnych powiastek i pożytecznych wiadomości, rady gospodarcze, o hodowaniu drzew owocowych i zakładaniu sadów, wskazówki o szczepieniu drzew owocowych, o nauce pływania z rycinami i t. d. Każda polska familia powinna mieć w domu tę piękną i pożyteczną książkę. Pod względem różnych przypisów i rad prawnych i innych wiadomości, dotyczących tutejszego kraju, Kalendarz Wielkopolanina o wiele przewyższa kalendarze europejskie, w których nic o Ameryce nie ma. Kalendarz Wielkopolanina na rok 1905 jest bardzo przydatny dla każdej famili polskiej zamieszkałej w mieście lub na farmie.

Cena 25 Centów.

Można go nabyć u agentów Wielkopolanina lub w Redakcyi. Na przesyłkę pocztową trzeba dołączyć oprócz tego pięć centów. Zamawiajcie sobie Kalendarze!

WIELKOPOLANIN,
56 Twenty Second St., Pittsburg, Pa.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Egzekutorem majątku po ś. p. Ks. Wielgusie jest Prew. X. Dziekan Lambing ze Scottdale, Pa.

Z wszystkiemi więc długami i rachunkami dotyczącemi się ś. p. Ks. Wielgusa trzeba się zgłosić do X. Lambinga pod następującym adresem:

Very REV. M. LAMBING,
Scottdale Pa.

BAL!
Tow. Strzelców św. Jadwigi
w Poniedziałek, 9go Stycznia,
w Caecilia Hali, S. Canal ul., Allegheny.

Wiadomą jest rzeczą, że bale urządzone przez Strzelców św. Jadwigi zawsze odbywają się spokojnie, przyzwoicie, i każdy z zadowoleniem wraca do domu. Zatem i tym razem jeżeli chcesz wesoło i przyzwoicie ubawić się i spędzić wieczór w dobranem gronie przyjaciół i znajomych, to idź na

WIELKI ROCZNY BAL
DZIELNYCH STRZELCÓW ŚWIĘTEJ JADWIGI.
Początek Balu o godzinie 7 wieczorem punkt.

Wstęp dla pary 50 ct. Dla damy 25 ct.

Kupili dosyć wszystkiego, i jedzenia i picia a muzyka niezrównana, więc się będziecie mogli i pokrzepić, a też i prawdziwie po polsku natańczyć. Niezapominajcie dnia:

Poniedziałek 9 Stycznia

Do licznego współudziału najuprzejmiej zaprasza Rodaków
KOMITET BALOWY.

DZIENNIK CHICAGOSKI,
(141—143 W. Division St., CHICAGO, ILL.)

DZIENNIK CHICAGOSKI ZAWIERA:
1. Telegramy najświeższe z Europy. 2. Telegramy z całej Ameryki. 3. Wiadomości o tem, co się stało w Chicago. 4. Nowiny z Polski. 5. Nowiny o Polakach w Ameryce ze wszystkich kolonii polskich. 6. Wieści o Polakach na obczyźnie. 7. Rozmaitości. 8. Małe opowiadania i humoreski. 9. Artykuły treści poważnej i wesołej. 10. Artykuły w sprawach polskich. 11. Uwagi o rzeczach bieżących. 12. Legendy. 13. Zajmujące powieści w każdym numerze, idące stale przez czas dłuższy. 14. Przepisy kucharskie, itd., itd., SŁOWEM, kto chce wiedzieć, co się codzień dzieje w Polsce, w Europie, w Ameryce i na całym świecie; kto chce wiedzieć codzień WSZYSTKO o Polakach w Ameryce; kto chce nauczyć się i zabawić, niech prenumeruje i czyta
DZIENNIK CHICAGOSKI.

Pismo codzienne, polityczne, społeczne, literackie,
wychodzi w Chicago nakładem Spółki Wydawnictwa Polskiego codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) czyli przeszło 300 razy na rok. Cena tylko $3.00 rocznie czyli za jeden egzemplarz 1c.

FORMAT PISMA:
8 stronnic codzień.

Dziennik Chicagoski jest pismem zupełnie bezstronnem i stoi na gruncie Katolickim i Polskim.

Poczta dostarczy codzień 1 numer—6 razy na tydzień.

TYLKO $3.00 NA ROK.

Cent na dzień.

Na pół roku $1.50 Na kwartał 75c
Na miesiąc 25c.

Prenumerata musi być płacona z góry.

Na okaz wyślemy każdemu bezpłatnie tylko 3 numera.

Dziennik Chicagoski jest jedynem codziennem pismem polskiem w Ameryce mającem znaczek unijny, to znaczy, że jest prawdziwym przyjacielem robotnika.

PISZCIE POD ADRESEM:

DZIENNIK CHICAGOSKI,
141–143 W. Division Street, CHICAGO, ILL.

Czyżewskiego Gorzkie Wino,

jest najsławniejszem Lekarstwem na wszelkie żołądkowe choroby. Powoduje zdrowy apetyt i wzmacnia organy trawienia.

Najskuteczniejsze to jest lekarstwo we wszystkich dolegliwościach żołądka, jako to: Dyspepsya, Zapalenie Żołądka, Stracenie Apetytu, Stracenie sił i t. d. Cena $1.00 butelka albo 6 za $5.00 Wysyłamy wprost po otrzymaniu pieniędzy.

B. J. Czyżewski, 1102 Washington Avenue, Braddock, Pa.

JEDYNY POLSKI
HURTOWNY SKŁAD
na South Side, 1109 Carson Street,
WIN, WÓDEK, LIKIERÓW I PIW, KRAJOWYCH i ZAGRAN.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż skład mój zaopatrzyłem w wielki zapas win, wódek i likierów i polecam się pamięci rodaków. Zamówienia po za miasto wysełam punktualnie i opłacam przesyłkę.

FRANCISZEK POSŁUSZNY.
POPIERAJCIE RODAKA!
DOBRY TOWAR, NAJNIŻSZE CENY.

KUZYNI.

Dama do młodego człowieka:

— Często słyszę, jak pan, panie Janie, z panem Bolesławem nazywacie się kuzinkami. Jakież pokrewieństwo was łączy?

— Ja, proszę pani, nazywam się Kozłowski, a on Baranowski.

SPRYTNY KAZIO.

Tatusiu, czy ta pani co idzie za nami, to też moja mama?

A to skąd przyszło ci do głowy?

A bo do tatusia tak samo jak mama mówiła: Stary zafunduło dawaj pieniędzy!"

Dra Richtera sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.
Jedno z świadectw znanych osobistości:
ST. ANN'S RECTORY
110 EAST 12TH ST.
NowyYork,d.25Wrzesnia1899.
Przekonawszy się o zasługach Pańskiego KOTWICZNEGO PAIN EXPELLERU i zbadawszy liczne świadectwa o jego skuteczności,wystawione przez osobistości znakomite na polu medycyny i innych nauk,nie wacham się również zalecić tegoż jako cennego środka.
Superintendent Szkół Katolickich w Nowym Yorku.
Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica."
25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Uczcie dzieci po polsku!

Mówcie z dziećmi po polsku!

Posyłajcie dzieci swe do polskiej szkoły!

Zapisujcie się do polskich Towarzystw i do Unii śgo Józefa, aby popierać polskość a sobie zabezpieczyć braterską pomoc w razie choroby i nieszczęścia a sieroty i wdowy by ochronić od ostatniej nędzy przez pośmiertne, jakie te Towarzystwa i Organizacye wypłacają!

Kupujcie wszystko u Rodaków, a szczególniej u tych co się w Wielkopolaninie ogłaszają. Jeżeli zaś kto kupuje u innonarodowców, niech kupuje u tych co się ogłaszają w polskich gazetach i co trzymają polskich pomocników! Kto się ogłasza w polskiej gazecie, ten widać stoi o polskich kupujących i widać ma dobry towar, z którym się kryć nie potrzebuje.

W tych dniach otrzymaliśmy bardzo ładny i artystyczny ścienny kalendarz na rok 1905 od firmy Jos Triner, wielce znanego fabrykanta wina zwanego "American Elixir of Bitter Wine" z Chicago. Kalendarz ten został namalowany według oryginalnego obrazu sławnego nowoyorskiego artysty E. V. Nadhemy. Ozdobi on pokój każdego. Jeśli kto chce jeden z nich, niech pisze list i załączy 10c na koszta przesyłki do Jos. Triner, 799 S. Ashland Avenue, Chicago, Ill.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

Drukarnia należąca do kompanii Murdock Kerr Co. została częściowo spalona w poniedziałek w nocy, szkody wynoszą około $4000 ogień wszczął się w piwnicy i prędko przeszedł na górne piętra.

Wiosna, jesień, zima! — Takie trzy pory roku mieliśmy w Pittsburgu i okolicy w ostatnich kilku dniach. — Czwartek mróz, piątek się ociepliło, sobota dość ciepło i sucho, niedziela ciepło jak w Maju okna w mieszkaniach pootwierane, poniedziałek zimno i słota jak w jesieni a we wtorek chwycił nagle mróz siarczysty i trzymał.... We środę mróz trzyma jeszcze dość ostry; prawdziwa zima i to nagła po kilku dniach wiosennego i jesiennego powietrza. Lekarze mają pracy więcej niż kiedy, bo takie zmienne powietrze przysparza im pacyentów setkami.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

W parafii śgo Wojciecha na South Side, gdzie proboszczem jest Wny ks. W. Miśkiewicz, — odbędzie się w przyszłym tygodniu 40–godzinne Nabożeństwa. Rozpocznie się ono w poniedziałek dnia 9 Stycznia a skończy się we czwartek dnia 12go Stycznia. Na Nabożeństwo to przybędzie z pomocą duchowną wielu miejscowych i zamiejscowych księży; między innymi przybyć ma i Przewiel. ks. Dr. W. Bahaczkowski regens polskiego Seminaryum w Detroit.

Dla lepszej obsługi chorych rodaków w 13ej Wardzie, przebywa tam codziennie w aptece Braci Kaminskich przy Brereton Ave Doktór Starzyński zamieszkały stale na South Side.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Na wakacyach świątecznych bawi u rodziców swoich u ks. Proboszcz Miśkiewicza student z Polskiego Seminaryum z Detroit, p. Stanisław Labujewski, syn pp. Labujewskich, familii znanej dobrze na South Side.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Zeszłej niedzieli wieczorem odbyło się w parafii Niepokal. Serca Maryi w 13ej Wardzie przedstawienie Kolędowych Jasełek, jakie się udało bardzo dobrze.

Polecamy rodakom gorąco lekarstwa W. F. Severy, jakich można dostać we wszystkich aptekach. Szczególniej obecnie, w tak zmiennej porze i pogodzie, gdy łatwo się zaziębić, — polecamy Severy Balsam Płucny, — który przynosi natychmiastową niemal ulgę. Severy Proszki na Ból Głowy i Neuralgię, usuwają w paru minutach i najgorszy ból głowy; te proszki zamieszczone w okrągłych opłatkach brać jest łatwo a może je bez obawy brać każdy i mężczyzni i niewiasty. Inne jego lekarstwa są również bardzo skuteczne.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Tutejsi demokraci, a właściwie "bossowie" demokratyczni odbyli dnia 29go naradę (convention) i jako kandydata partyi demokratycznej i partyi "cytyzenów",—mianowali skarbnika Larkina kandydatem na ten sam urząd na nadchodzące wiosenne wybory. Demokrata czy nie demokrata, — ale to przyznać trzeba, że pan Larkin jest zacnym człowiekiem i uczciwym urzędnikiem.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Niedaleko mostu 22ej ulicy "rozbiegł" się pociąg w piątek i z taką siłą uderzył w wiązania tego mostu, łączącego South Side z Pittsburgiem, że most został tak uszkodzony iż musiano go na jakiś czas zamknąć przed publicznością dopóki go nie naprawiono.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Karol Saneff z East McKeesport jadąc wozem niedaleko Irwin, wypadł na ziemię, gdy wóz jego zderzył się z innym wozem i tak się potłukł, że z tego w godzinę potem umarł. — Także w McKeesport zaczadziła się niemal na śmierć gazem rodzina nazwiskiem McMullen, zamieszkała pod No. 520 Willow street.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Pomimo tego, że wody w rzekach podnosiły się w zeszłym tygodniu, nie mogły popłynąć w dół rzeki wszystkie krypy z węglem, gdyż z powodu wiatru parę ich zatonęło w rzece Ohio, tamując przejazd innym łodziom i parowcom. Dopiero gdy z rozporządzenia federalnego rządu rozbito te zapory dynamitem, mogły potem spłynąć w dół rzeki dalsze zapasy węgla.

Północ między starym a Nowym Rokiem obchodzoną była jak zwykle bardzo hałaśliwie. Wszystkie fabryczne piszczałki ryczały, hukano i strzelano na ulicach i wszelakie inne wyrabiano hałasy, jakby między dzikimi indyanami w lesie; ale taki tu już jest zwyczaj.

Jan Haag Salun i Restauracya ma najlepsze krajowe wina, wódki, koniak i brandy. Zawsze świeże lagrowe piwo i doborowe przekąski o każdej porze. Obiady po 5 i 10c 2701 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Niedaleko Riverview Park przy McKeesport był w ostatni dzień starego roku pożar stepów. Zgorzało 10 akrów trawy, a wiele domów uratowano od ognia tylko z trudnością.

W McKeesport, Pa., zamordował nożem w pijaństwie w wigilią Nowego Roku węgier Boze Tatalcovitz swojego kamrata za to że tenże wyrwał mu papierosa z gęby. Zabity nazywał się Haidin i był to także węgier.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson st. South Side, jedyny Polski Bank, sprzedaż kart okrętowych i wysełka pieniędzy do starego kraju.

Prezbyteryański pastor J. Duf otrzymał od swoich parafian na podarunek noworoczny (1000) tysiąc dolarów. Dobrzy tacy parafianie!....

We środę rano skończył się już strajk we fabryce osi Howard Axle works w Homestead, trwający od trzech dni. Szło o zmniejszenie płacy, lecz robotnicy zgodzili się na połowę zniżki i wrócili do pracy. —

Kto chce mieć zrobione dobre, eleganckie ubranie, lub kupić takież ubranie gotowe, niech idzie po to do składu naszego polskiego krawca Zmudy przy 28ej ulicy, tuż przy kolei. Tam każdy dobierze sobie co mu z ubrania potrzeba.

Na Pius ulicy "uciekł" w Nowy Rok tramwaj i przy 18 ulicy wpadł na słup telegraficzny i tam się wreszcie zatrzymał. Konduktor został pokaleczony; 60 pasażerom nic się nie stało lecz siedem kobiet zemdlało ze strachu.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedzili w tych dniach Wni Księża: J. Krupiński z New Haven Pa. I. Ostaszewski z Ford City, Pa., wraz z trzecim księdzem którego nazwiska niestety nie spamiętaliśmy.

Juszan Melić, horwat, który został skazany na śmierć, za to że zastrzelił policyanta, gdy ten w cywilnem ubraniu napadł na niego i na jego narzeczoną rok temu, — nie zostanie powieszony, bo wyrok śmierci zmienił mu gubernator na dożywotnie więzienie. Ułaskawienie odczytano mu dnia 31go Grudnia.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Niejaki Patryk Markey kupił latem furę węgla od kompanii Pittsburg Buffalo Coal Co. i dostał z wielu innymi kupującymi kontrakt na zgadywanie tego: ile głosów będzie oddane w jesiennych prezydencyonalnych wyborach? Kto poda najbliższą prawdziwej liczbę, ten miał od kompanii otrzymać darmo węgle przez jeden rok. Markey podał liczbę najbliższą prawdziwej i teraz ma węgle darmo!

Chorzy na South Side, potrzebujący porady i lekarstw powinni udawać się do swojego Rodaka, polskiego lekarza T. A. Starzyńskiego. — Tam w ojczystym języku poradzą opowiedzieć swoją chorobę dokładnie i poradzą zrozumieć to co im polak lekarz w polskim języku doradzi. U innonarodowca to polski chory musi szwargotać przez tłumacza jak nieprzymierzając gęś z prosięciem a o skutek i ulgę w chorobie trudno bo jeden drugiego nie wyrozumie o co chodzi.

Zeszłej Niedzieli w dzień Nowego Roku odbyła się doroczna wycieczka do Polskiego Domu Sierót w Emsworth. Na wycieczkę stawiła się znaczna liczba najwybitniejszych Polaków z Pittsburga, czem ucieszono bardzo sierotki.

Teraz gdy nadszedł karnawał, czas wesół i Balów, pamiętajcie że w drukarni Wielkopolanina możecie za umiarkowaną cenę mieć wydrukowane piękne Zaproszenia Weselne, Bilety na Bale, Ogłoszenia, cyrkularze itp. prace drukarskie.

Drugi Roczny Bankiet Tow. Śpiewu śtej Cecylii.

W Niedzielę dnia 1go Stycznia odbył się u nas na sali szkolnej 2gi bankiet Towarzystwa śpiewu św. Cecylii przy Kościele św. Stanisława K.

O godzinie 8ej wieczorem rozpoczęto bankiet śpiewem powitalnym stósownym do okoliczności, a w czasie bankietu odśpiewano kilka polskich pieśni na chor mięszany, — i „a capella" na 4 głosy męskie:

Śpiew powitanie gości. Chór mięszany „Witajcie goście zebrani społem", słowa dyrygienta chóru św. Cecylii p. L. Krampa — muzyka M. Signio.

Sopran Solo p. M. Blonkowska Dumka — Przychodź miły, — St. Moniuszko.

Tenor Solo, p. A. Mackiewicz, Różne łzy — Szedłem gajem — A. Zarzycki.

Tenor Solo p. J. Kujawski. — Dziewcze z buzią jak malina. — J. Gall.

Tercet — Dumka. Tam na górze jawor stoi. St. Moniuszko.

I Sopran p. W. Szarmach

II Sopran p. Szykowna

Alt p. Czapiewska.

Sopran Solo p. M. Blonkowska. Życzenie „Gdybym ja była". Fr. Chopin.

Chór męski a capella św. Cecylii „Matuś moja wydaj mię za Jasie". J. Gall.

Po tym małym koncercie zaczęto się bawić żwawo i wesoło.

Bankiet nasz zaszczycili swoją obecnością Wielb. O.O A. Rachwalski, M. Sonnenfeld i O. Willms i Zarząd kościelny parafii św. Stanisława Kostki.

Najliczniej stawiło się Kółko Dramatyczne z parafii Niepokalanego Serca Maryi (z 13tej wardy z gór) przybyło osób 50, p. Blum, Organista z parafii Najświętszej Rodziny i inni.

W ciągu bankietu wystąpił na estrade Wielb. O. A. Rachwalski i pouczał naszą młodzież jak ma dbać o dobro Ojczyzny — i jak powinna pielęgnować i kochać mowę polską i śpiewy polskie.

A że w towarzystwie naszym są dosyć zdolni skrzypkowkie, to też muzyckę mieliśmy od ucha — i stary i młody wystańczył się do woli.

W końcu zabawy p. Józef Grabowski, prezydent parafii, poprosił szanownych gości o składkę na ubranie zimowe dla naszych polskich sierot w Emmsworth i zebrano $41,41.

O godzinie 12ej rozeszli się szanowni goście i Śpiewacy z swymi Rodzicami i krewnymi do domów.

Wszystkim gościom, którzy zaszczycili nas swą obecnością na wieczorku składamy staro polskie Bóg zapłać.

Chór św. Cecylii.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia 4,064,06
Na chrzcinach u państwa J. Drogosz, (na wniosek p. Fr. Korzeniewskiego.......4.57
Kolęda w VI Dystrykcie par. św. Stanisława K.....73.80
Wny Ks. J. Vogt z Verona, Pa.......................5.00
Kolekta w Vym Dystrykcie par. św. Sta. Kostki....135.50
Kolekta w Soho dystrykcie par. św. St Kostki.........6.50
P. Michał Wróblewski.......1.00
Kolekta w parafii w Canonsburg, Pa. (Proboszcz Ks. A. Tyszka)...............11.70
Kolęda w V Dystr. par. śgo Stanisława Kostki.........85.00
Kolekta z parafii Najśw. Rodziny 41a ulica na Boże Narodzenie..............51.00
Jan Jaszmunt z parafii Naj. Rodziny....................5.00
Dzieci szkoły św. Stanisława Kostki w dzień Nowego Roku 25.00
Julian Lodowski............1.00
N. N.............................1.00
Za bilety 3.00
Kolekta w II Dyst. par. św. Stan. Kostki 2.55
Na chrzcinach u p. Wiśniewskich 5.75
Kolekta w V Dyst. par. św. Stan. Kostki..............1.60
Na chrzcinach u Państwa Mazurek na wniosek p. Wajsa w Ford City.........5.00
Na chrzcinach u p. Piwońskich na wniosek pp. J. Wancgrill i J. Filipczuk.....6.25
Kolekta podczas wycieczki do Ochronki w NowyRok...63.50
Kolekta w kościele św. Władysława w Natronie, Pa....40.71
Kolekta w Kościele Niepokalanego Serca Maryi 13 warda,..........................58.20
Kolęda w IV Dyst, par. św. Stanisława Kostki.........62.00
Przyjaciółka sierót...........5.00
N. N.............................5 00

Razem..........$4,728.69

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Dobrze zrobi ten, kto do naszej apteki przyjdzie z receptą lub po inne leki. Mamy wszelkie lekarstwa krajowe i zagraniczne, także wszystkie leki Severy. Jest u nas polski klerk, który was grzecznie obsłuży. Hobensack Drug Company, róg 29ej i Penn Avenue. Pittsburg, Pa. *

Poszukiwanie.

Poszukujemy krawca który się podejmie uszycia Mundurów dla Tow. Ułani Polskie pod opieką śgo Michała Archanioła w Lawrence, Mass., niech się zgłosi pod adresem: St. Rosenski 388 Common str. Lawrence, Mass.

Poszukiwanie.

Ja niżej podpisany poszukuję Franciszka Nosek pochodzącego z Zaboru Austryackiego który był organistą w Krakowie obecnie jest w Ameryce 2 lata, którýby z Szanownych rodaków wiedział miejsce jego pobytu lub on sam raczy donieść na niniejszą adresę:

Wojciech Porwisz,
2 Boyard Street,
New Brunswick, N. J.

Na Sprzedaż.

Skład Rzeźnicki na sprzedaż w Braddock, Pa., ważna przyczyna sprzedaży. Interes jest dobry, dobre miejsce dla Polaka, Litwina lub Słowaka. Zgłosić się:

935 Washington Ave.
Braddock, Pa. 2

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
Kassy Pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc Grudzień '04 r.

DOCHÓD.

Bilans z Listopada	6,248.38
Dochód z podatku miesięcznego, z Assesmentu, wstępne, na Organ, i Dyplomy i Odznaki i na Federacyę	1,499.68
Razem	7,748.06

ROZCHÓD.

Za sprawozdania Finansowe do „Wielkopolanina"	13 40
Abonament za Grudzień	102 20
Pensya Zarządu za czwarty kwartał i wydatki obóch sekretarzy i kasyera	53.05
Pośmiertne za Br. Antoniego Cieszyńskiego z grupy XVI	750.00
Pośmiertne za Katarzynę Mularz z gr. V.	250.00
Bióro dla sekretarzy	29 00
Razem	1,197.65

ZESTAWIENIE:

Ogólna suma	7,748 06
Rozchód	1,197.65
W kasie pozostaje	6,550.41

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kassy pośmiertnej	116.84
" " Żelaznej	6,330.67
" Federacyjny	102.90
Razem	6,550.41

Na miesiąc Grudzień są dwa następujące wypadki śmierci:

Pośmiertne za Br. Stanisława Wentland z gr. I.	750.00
" za Br. Jana Ceszkiewicz z gr. IV	750.00
Zatem do skolektowania pozostało	1,500 00

Unia liczy obecnie 1049 członków abezpieczonych na $750.00
5 " " " 500.00
1 " " " 250.00

Razem 1055 członków.

Opłata od czł.ubez. na 750, $1.45 p.m. 10c org. 10c razem $1.65
" " 500, 98c p. m. 10c org 10c " 1.18
" " 250, 49c p. m. 10c org. 10c " 69c.

Z uszanowaniem
Andrzej Kaźmierski, sekr. finansowy.

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe i od 4 po południu do 9 wieczorem.

Brak kobiet.

Powiadają, że Stany Zjednoczone będą miały wkrótce ciężkie zadanie do rozwiązania w kwestyi braku kobiet. W niektórych zakątkach kraju jest ich mniej jak mężczyzn i to dlatego, że więcej chłopców przychodzi na świat a familie zwykle tylko mają po jednem dziecku. Jestto prawdopodobnem. Kobiety, niezadowalniające się tylko samem utrzymaniem domu, — rozszerzają swe pole działalności w kierunku przemysłowym, w kierunku, który do tego czasu był monopolem w ręku mężczyzn, podlegają teraz więcej niszczącym chorobom. Jeżeli noszą się z tym zamiarem, że ich spółubieganie będzie miało powiedzenie, to muszą większą uwagę zwrócić na swój system, który musi być wzmocniony. Co czynić wypada, by pozyskać tę siłę żywotną? Używajcie Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina. Reguluje ono działalność trawiących organów, tworzy nową, czystą i zdrową krew, wzmacnia muskuły i nerwy, rozjaśni umysł i upiększy kompleksyę; nawiasem mówiąc, zrobi kobietę ideałem piękności i miłości Dajcie zażyć młodej, i słabej dziewczynie, matce cierpiącej na ciągły ból głowy, starej, chorowitej kobiecie, a z podziwem zobaczycie prędki i decydujący efekt. — We wszystkich aptekach. Józef Triner 799 S. Ashland Ave., Chicago, Illinois.

Nie może wytrzymać!

Ciągły ból w plecach
Zmęczony ciągle
Nerwy rozstrojone
Nieporządki moczowe
Ciężko wytrzymać
Z chorobą nerek.

Doansa Pigułki na chorobę nerek

przynoszą ulgę natychmiastową i leczą te choroby.

Peter Forno, znany krawiec sam No. 94 Ohio st.. Allegheny, pisze: Używając Pigułek Doansa przekonałem się, że są znakomitem lekarstwem. Mało ludzi wolnych jest od nerkowej choroby, więc ci co oznajmią im jak można się z tego wyleczyć, są ich dobrodziejami. — Doans Kidney Pills są lekarstwem pewnem jeżeli ich się używa stosownie do przepisu. Mówię to z własnego doświadczenia. Cierpiałem znacznie na chorobę nerek, aż raz zwrócono mi uwagę na te pigułki i zacząłem ich używać. Skutek był przedziwny. Czynność nerek została uregulowaną i bóle ustały. Mój jeden znajomy, któremu je doradziłem również je chwali.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50c. Fostern Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyni agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętajcie nazwisko Doans, — i nie bierzcie innych.

Strupy na głowie, — czasami bardzo dokuczliwe, — mogą być zawsze wyleczone maścią Doans Ointment, która je szybko usuwa i na stałe. Dostać jej można w każdej aptece, kosztuje 50 centów.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tanio Zakład krawiecki Interes wyrobiony z szeroką klientelą. Prowadzi to rzemiosło od roku 1873. Z powodu drugiego interesu zmuszony jestem ten sprzedać za umiarkowaną cenę. Dobra sposobność do zrobienia pieniędzy. Zgłosić się zaraz do:

S. J. TOPPING,
4739 Butler st., Pittsburg, Pa.

Potrzeba Organisty.

Potrzeba zaraz organisty i nauczyciela znającego dobrze język polski i angielski — Polaka-katolika, człowieka trzeźwego i moralnego prowadzenia.

Zgłoszenia nadesłać do:
Rev. F. J. Nona,
Chappell Hill, Texas.

WYTNIJ TO
— Z —
WIELKOPOLANINA.

Ważne jest za 10 dolarów wartości Globe Stamps w dodatku do tych, jakie otrzymasz przy zakupnie za $2.00 lub więcej.
DAVID FISHEL, UBRANIA
1620 Penn Avenue. Ważne w Sobotę, dnia 7 Stycznia 1905.

WYTNIJ TO. Ważne jest za $1.00 wartości Globe Stamps w dodatku do tych, jakie otrzymasz przy zakupnie za 50c lub wyżej.
L. SHUCH, GROCERNIA,
1528 Penn Ave. Ważne w Sobotę, dnia 7 stycznia 1905.

WYTNIJ TO. Ważne jest za $1.00 wartości Globe Stamps w dodatku do tych, jakie otrzymasz przy zakupnie za 50c lub więcej.
PEOPLES MEAT MARKET,
1616 Penn Ave. Ważne w Sobotę, dnia 7 stycznia 1905.

BERNARDI'S
1313-1315 CARSON STR. SOUTH S.

Cena Płaszczy Zniżona

Dobre Ubrania zniżone do:
$8.98, $11.25, $13.75

Ubrania szyte na urząd Broadcloth, czarny kolor, warte $25, teraz po... $10

Zapas $10 i $12.50 Ubrań w mieszanych nychdesenich tylko po.... $5.00

Płaszcze dla dzieci zniżone do:
$3.75 i $7.69

Dobre Bargensy Podwójne Bernardi Stamps

Wielki Zapas odświętnych i spacerowych staników warte po $3.50, po
$2.49

BERNARDI'S
1313 1315 CARSON, SOUTH SIDE

I. A. LEWIS,
2826 Penn Ave.

Mamy na składzie największy zapas importowanych materyi i sukna Landsdown, Cassemires, Broaddoth, Serges i t. p stosownych na weselne ubiory i suknie. Teraz czas jest to kupować. Nie wymagamy abyście kupowali, tylko abyście towar obejrzeli. Ceny rozmaite:
OD 25C DO $1.25 YARD.

Przyjdźcie i obejrzyjcie nasze Kołdry Wełniane i Watowe, po cenach: od $1 00 do $6.50. Trzymamy na składzie tylko najwyborniejszy towar, za który gwarantujemy lub oddajemy pieniądze jeżeli nie jest jak głosimy. Każda Panna Młoda kupująca w naszym składzie otrzyma PIĘKNY PREZENT.

Pamiętajcie, że sprzedajemy najlepsze pierze i puch, oraz najlepsze płótna pościelowe od 10c do 50c yard.

Pamiętajcie, że dajemy darmo przy zakupnie marki zamienne Green and Globe Trading Stamps i że ceny nasze są niskie. Przyjdźcie obaczyć towary wam potrzebne. Radzi je wszystkim pokazujemy. Nasze pomocnice w składzie mają nakaz, aby wszystkich traktowały grzecznie i uprzejmie.

Gdyby kiedykolwiek niebyliście dobrze obsłużeni, prosimy za wiadomić właściciela składu p. Lewis, będzie wdzięczny za to.

I. A. LEWIS, 2826 PENN AVE.
(DAWNIEJ FRANK J. PILGRIM.)

PICKERING'S
18 FLOORS
of FURNITURE.

Ośmnaście piąter i dwa podziemne piętra czyli razem dwadzieścia piąter, zastawionych
Meblami, Dywanami Sprzętami Domowymi
Porcelaną, dywanikami, firankami, pościelą, lampami, piecami, statkami kuchennemi i t. d. Jednem słowem, my poradzimy zaopatrzyć i umeblować cały wasz dom od bezementu do samej góry a o pieniądze troszczyć się nie potrzebujecie.

Wasz kredyt jest dobry 10 i Penn Av. PITTSBURG, PA Kredytujemy zamiejscowym.

Przy zapłacie gotówką opuszczamy 10 procent. Będąc w mieście obejrzyjcie nasz skład z meblami lub piszcie po katalog.

Inauguracye.

Madison, Wis. 2go stycznia. — Odbyło się tu dzisiaj inauguracya gubernatora stanu Wisconsin, Hoberta Lafolleta, a sędzia Cassidy odebrał przysięgą.

Lansing, Mich. 2go stycznia — Nowo obrany gubernator Fred M. Warner objął dziś swój urząd, a z tej okazyi kilku senatorów i kongresmanów wypowiedziało mowy.

O WY, CO SIĘ PROCESOWAĆ LUBICIE!

Adwokat umierając cały majątek zapisał na dom waryatów; pytany o przyczynę, odrzekł:

— Z głupich zebrałem, niech głupi dziedziczą.

ZGODNA ŻONA.

— A ja powiadam pani, że od roku nie miałam ani razu sprzeczki z mężem.

— Tylko bez przesady! Jestże to możliwe?

— A jednak to święta prawda. Mój mąż to sam potwierdził, jak wróci z podróży, w którą wybrał się przed rokiem.

MAŁŻEŃSKA ZGODA.

Ojciec do córki: Co? Dopiero cztery tygodnie od waszego ślubu, a już przychodzisz do mnie ze skargami na męża?

Córka: Aleć on ustawicznie kłóci się ze mną.

Ojciec: Eh, to głupstwo, Ja i twoja matka kłócimy się codziennie już od trzydziestu lat, a jednak żyjemy zgodnie razem!